WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Spotkania W. Jaruzelskiego

Z zespołem „Chłopskiej Drogi"...

Wczoraj w Warszawie I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** spotkał się z zespołem redakcyjnym oraz korespondentami „Chłopskiej Drogi" — gazety partyjnej, która obchodzi 40-lecie swej służby dla polskiej wsi. Wojciech Jaruzelski podkreślił, że „Chłopska Droga" przez 40 lat swej działalności potrafiła zdobyć zaufanie chłopów. Serdecznie pogratulował redakcji, jej pracownikom i korespondentom, że potrafili na to zaufanie zasłużyć i życzył, aby w dalszym ciągu gazeta dobrze służyła wsi i socjalistycznej Polsce.

★

... na wystawie „Nauka — społeczeństwu"

W godzinach popołudniowych Wojciech Jaruzelski zwiedził wystawę osiągnięć nauki polskiej, zorganizowaną pod hasłem „Nauka — społeczeństwu" w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki z okazji zbliżającego się III Kongresu Nauki Polskiej. Gość w towarzystwie prezesa PAN i członków kierownictwa Akademii zapoznał się z ekspozycją pokazującą rezultaty badań, które już służą praktyce społeczno-gospodarczej lub oczekują na wdrożenie. W. Jaruzelski interesował się m.in nowymi rozwiązaniami w dziedzinie elektroniki, zwłaszcza techniki komputerowej, tech-

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazeta" komentuje

Brytyjskie „wyjście" z UNESCO

Od kilku już lat niektóre państwa zachodnie, zwłaszcza Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, prowadzą energiczną kampanię nacisków i gróźb przeciwko UNESCO, powstałej przed 40 laty wyspecjalizowanej organizacji ONZ, zajmującej się sprawami oświaty, nauki i kultury. Nadrzędnym celem działalności UNESCO, różnorodnej i na wskroś humanistycznej, jest — zgodnie z jej statutowym założeniem — wychowanie narodów w duchu pokoju.

UNESCO nie istnieje w próżni: grupuje 160 państw o rożnych ustrojach, celach i aspiracjach, działając w konkretnych uwarunkowaniach sytuacji międzynarodowej. Świadomość tych uwarunkowań i zagrożeń dla pokoju skłania większość członków organizacji do krytyki potęgujących się zbrojeń, pochłaniających miliardy dolarów, podczas gdy miliony ludzi umierają z głodu. Organizacja wciela w życie swoje założenia, głównie poprzez lansowanie programów oświatowych. Wskazuje więc na konieczność wykorzystywania nauki i techniki w służbie pokoju, postuluje tworzenie nowego ładu informacyjnego, który przyczyniłby się do

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 289 (10 678) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 12.12.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

wiadomości dnia

Spotkanie M. Gorbaczowa z M. Messadią

* *MOSKWA — Michaił Gorbaczow przyjął w środę przewodniczącego stałego sekretariatu KC Frontu Wyzwolenia Narodowego (FWN) Algierii Mohammeda Messadię, który przybył do Moskwy na czele algierskiej delegacji partyjnej. Omówiono niektóre problemy dotyczące sytuacji międzynarodowej i stosunków radziecko-algierskich. Z zadowoleniem podkreślono pomyślny rozwój przyjacielskiej współpracy między ZSRR i ARLD, między KPZR i FWN, zgodność, lub bliskość stanowisk wobec podstawowych problemów współczesności.*

Zjazd pisarzy Federacji Rosyjskiej

* *MOSKWA — VI Zjazd Pisarzy Federacji Rosyjskiej, największej republiki radzieckiej rozpoczął w środę obrady na Kremlu. W pracach zjazdu uczestniczą Michaił Gorbaczow, Andriej Gromyko i Nikołaj Ryżkow.*

Związek Pisarzy Federacji Rosyjskiej zrzesza przedstawicieli literatury wszystkich narodów tej republiki, piszących w 49 językach.

George Shultz w Brukseli

* *BRUKSELA — Sekretarz Stanu USA George Shultz po zakończeniu wizyty w Londynie przybył w środę do Brukseli, gdzie weźmie udział w rozpoczynającym się w czwartek spotkaniu ministrów Spraw Zagranicznych NATO, poświęconym — jak się przewiduje — głównie sprawom kontroli zbrojeń w świetle genewskiego szczytu Gorbaczow-Reagan.*

Nowy prezydent

* *GENEWA — Zgodnie z konstytucją szwajcarską, w środę parlament wybrał na roczną kadencję nowego prezydenta konfederacji szwajcarskiej. Został nim 61-letni Alphons Egli, szef resortu spraw wewnętrznych w 7-osobowym rządzie.*

Egli wraz z ustępującym prezydentem Kurtem Furgler em był jednym z dwóch chadeckich członków rządu, od 25 lat liczącego po dwóch socjalistów, radykałów i chrześcijańskich demokratów oraz jednego przedstawiciela partii ludowej.

Niepokoje i starcia uliczne

* *HAWANA — Napływające z Haiti doniesienia mówią o narastaniu niepokojów społecznych w tym kraju. W kilka dni po zastrzeleniu przez policję 4 studentów uczestniczących w antyrządowej demonstracji w mieście Gonaives, władze zakazały działalności dwóch rozgłośni radiowych, które przekazały własne wersje wydarzeń jakie miały miejsce 28 listopada.*

(opr. ska)



Członkowie kół łowieckich, po przeprowadzeniu polowania, sprawdzają obecnie stan leśnych paśników, które uzupełniają sianem.

NA ZDJĘCIU: uzupełnianie zapasów na zimę dla zwierzyny. *CAF — MOROZ*

60 rocznica „Hromady"

INFORMACJA WŁASNA

W tym roku mija 60 rocznica utworzenia Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej **„Hromady"**. Ta narodowo-wyzwoleńcza organizacja białoruska w Polsce została założona w 1925 roku. Wysuwała m. in. żądania prawa samostanowienia narodowego i przeprowadzenia reform. O działalności „Hromady", zdelegalizowanej w 1927 roku napiszemy obszernie w najbliższych numerach „GW".

Natomiast 60 rocznicy powstania „Hromady" będzie poświęcony odczyt doc. dr hab. **Henryka Cimka** z warszawskiej Akademii Nauk Społecznych, który odbędzie się w dniu **13 bm. o godz. 10 w sali 47 w KW PZPR w Białymstoku.**

Tego samego dnia o godz. 13 w **Muzeum Ruchu Rewolucyjnego** przy ul. Warszawskiej 37 zostanie otwarta wystawa obrazująca dorobek „Hromady". (kon)

Wypadek w kopalni „Ziemowit"

11 bm. w kopalni węgla kamiennego „Ziemowit" w Tychach nastąpił zawał skał stropowych, który objął wyrobisko na długości 7 m i wysokości 3,5 m. Znajdowało się tam trzech pracowników zatrudnionych przy konserwacji kombajnu chodnikowego. Dwaj z nich elektromonterzy Jan Karp i Tadeusz Falkowski ponieśli śmierć. Mechanika górniczego Jacka Czardybona, po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono z poważnymi obrażeniami do szpitala górniczego w Katowicach-Ochojcu.

Przyczyny wypadku bada Okręgowy Urząd Górniczy w Tychach.

(PAP)

W Sejmie

o wojewódzkich zespołach poselskich

Wczoraj odbyło się spotkanie Prezydium Sejmu z przewodniczącymi i sekretarzami wojewódzkich zespołów poselskich. Omawiano rolę i rozszerzone w obecnej IX kadencji zadania tych organów, zrzeszających posłów z poszczególnych województw. Jak przypomniał na spotkaniu marszałek Sejmu **Roman Malinowski** — Sejm obecnej kadencji jest młody — zarówno przeciętną wieku posłów, jak też dlatego, że 4/5 składu Izby zasiada w jej ławach po raz pierwszy. Większość posłów zatem zdobywa doświadczenie w tej trudnej pracy, jaką powierzyło im społeczeństwo.

Podkreślono, że wśród wielu poselskich zadań i obowiązków do najistotniejszych, a jednocześnie najbardziej złożonych, należy łączenie dbałości o interesy i sprawy wyborców oraz danego regionu z nadrzędną troską o interes państwa, o dobro ogólne.

W dyskusji nad formami działania wojewódzkich zespołów poselskich zaakcentowano, że zespoły te są ważnym ogniwem więzi Sejmu ze społeczeństwem. (PAP)

2 mld 67 mln zł na koncie CZMP

Na koncie budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki zgromadzono do tej pory 2 mld 67 mln zł. W listopadzie konto wzbogaciło się o ponad 34 mln zł, a w ostatnim tygodniu — o przeszło 6 mln zł.

Do księgi ofiarodawców indywidualnych wpisali się m.in. prof. **Kazimierz Jabłoński** z Wrocławia, przekazując — 7 tys. zł, **Stanisław Stempnik** z Łodzi (3 tys. zł), żołnierze: **Wiesław Dadas** (3.200 zł) i **Krzysztof Sinek** (3 tys. zł).

W siemiatyckich butach przez okrągły rok

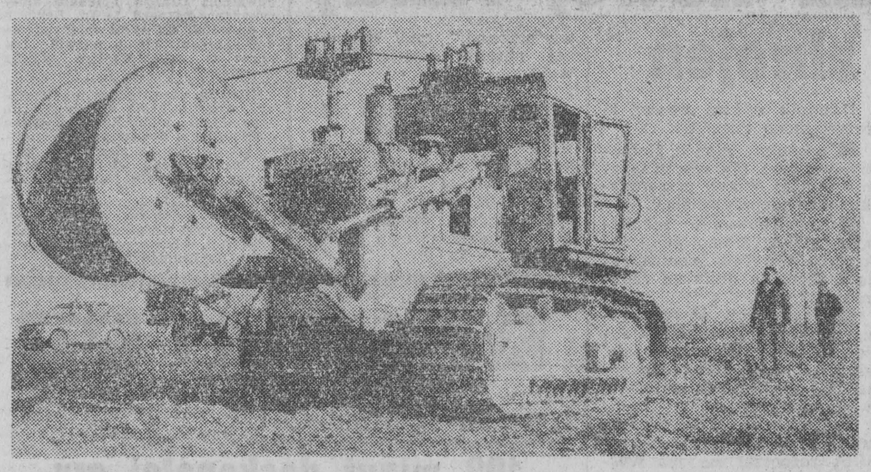
Już wkrótce dwukolorowe spody • Trzeba więcej szwalni • „Szpilki" wracają do łask

INFORMACJA WŁASNA

Wprawdzie włoska maszyna wytwarzająca spody do butów jest droga — kosztuje 250 tys. dolarów, ale po jej zastosowaniu można o jedną trzecią zwiększyć produkcję. Za pośrednictwem Ministerstwa Handlu trafi do Polski kilka takich maszyn, a jedna z nich do **Siemiatyckich Zakładów Obuwia.** W gabinecie dyrektora do spraw produkcji SZO — **Henryka Kurowskiego** stoi zamszowy eksponat, na razie jako półfabrykat. Uszyto tylko górną jego część. Trzeba uzupełnić go od dołu plastyczną masą tworzącą podeszwę (na włoskiej maszynie można będzie produkować dwukolorowe o różnych barwach i kształtach). W Siemiatyczach widzieliśmy już **sportowe buty** na efektownym granatowo-białym spodzie.

Do zwiększenia (dzięki zakupowi maszyny) oferty o 350 tys. par obuwia, zakłady muszą przygotować się solidnie. Najpierw trzeba uszyć cholewki. Zajmie się tym m. in. filia w **Mońkach.** Przy niewielkich kosztach planuje

Ciąg dalszy na str. 2



Dyrekcja Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Białymstoku zmierza do wprowadzenia w najbliższej przyszłości całodobowej obsługi telefonicznej we wszystkich gminach i sołectwach w woj. białostockim. Obecnie już 37 gmin na 49 dysponuje połączeniem automatycznym z siedzibą województwa.

Do najbardziej zacofanych pod tym względem należy między innymi rejon Urzędu Telekomunikacyjnego w Siemiatyczach. Wkrótce jednak problem powinien być rozwiązany. Trwa układanie kabla z Siemiatycz do Hajnówki. Pozwoli to na zainstalowanie central automatycznych wzdłuż tej trasy. Kabel układany jest mechanicznie, za pomocą specjalnej maszyny.

Rozpoczął się również montaż urządzeń służących do rozbudowy cetrali automatycznej w Siemiatyczach. W przyszłym roku miejscowość ta wzbogaci się o 400 numerów telefonicznych, dalszych 400 przybędzie w r. 1986.

NA ZDJĘCIU: brygada Jana Kowalczuka z Siemiatycz przy mechanicznym układaniu dalekosiężnego kabla na trasie Siemiatycze —Kleszczele.

CAF — R. SIEŃKO

Upowszechnianie osiągnięć NFOZ

Od 13 lat Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia wspiera przedsięwzięcia państwa w dziedzinie rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej. Dzięki ofiarności społeczeństwa zgromadzono w tym czasie ponad 51 mld zł, co umożliwiło budowę wielu szpitali, ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich, domów pomocy społecznej i żłobków.

Koszty budowy placówek leczniczych rosną. Na budowę ośrodka zdrowia potrzeba od 80 do 120 mln zł, szpitala — 4 miliardy złotych. Dochody funduszu wzrastają zbyt wolno, by mógł on zaspokoić potrzeby inwestycyjne.

Według oceny członków krajowego komitetu NFOZ, w społeczeństwie niedostateczna jest wiedza o dorobku i zamierzeniach funduszu, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i spółdzielczych, a także wśród polskich pracowników zatrudnionych za granicą. W najbliższym czasie zdecydowanie nasili się różnorodne przedsięwzięcia o charakterze propagandowym popularyzujące NFOZ. Duże znaczenie dla przyszłości NFOZ będzie miało większe wsparcie i pomoc ze strony organizacji partyjnych i władz poszczególnych regionów. (PAP)

Narada w Urzędzie Rady Ministrów

Przed zbliżającą się zimą

Zbliżająca się zima będzie, jak co roku, okresem trudnego egzaminu dla całej gospodarki. Odnosi się to szczególnie do funkcjonowania zaopatrzenia w surowce, paliwa, i energię, sprawności transportu i komunikacji, a także do działania służb i urządzeń komunalnych.

Stan przygotowań poszczególnych gałęzi gospodarki, a także całego kraju do funkcjonowania w okresie zimy był tematem wczorajszej narady w Urzędzie Rady Ministrów. Uczestniczyli w niej wicewojewodowie oraz sekretarze ekonomiczni komitetów wojewódzkich PZPR zajmujący się tą problematyką.

Wicepremier **Zbigniew Szałajda** — zabierając głos — podkreślił, że narada nie rozpoczyna ani nie kończy żadnego etapu przygotowań do zimy, gdyż trwają one cały czas. Istotne jest jednakże przedstawienie poszczególnym województwom informacji o przygotowaniach poczynionych na szczeblu centralnym oraz zaznajomienie się z przebiegiem tych prac w poszczególnych regionach kraju. Chodzi o ustalenie tego co realne i możliwe.

Minister Gospodarki Materiałowej i Paliwowej **Jerzy Woźniak** przedstawił obecną i spodziewaną w I kwartale przyszłego roku sytuację w dziedzinie zaopatrzenia w paliwa i energię, jak również uwagi dotyczące dotychczasowych przedsięwzięć i ich rezultatów w sferze efektywności wykorzystania surowców energetycznych. Na podstawie wyników kontroli przeprowadzonych w kraju zaproponował podjęcie konkretnych działań w poszczególnych województwach zmierzających do zapewnienia właściwego funkcjonowania gospodarki w okresie zimy. Podkreślił konieczność przestrzegania dyscypliny przez poszczególne przedsiębiorstwa i władze terenowe, od czego w decydującym stopniu zależeć będzie stan w jakim gospodarka wejdzie w wiosnę.

(PAP)

Delegacja Światowego Kongresu Żydów w Polsce

11 bm. przybyła do Polski delegacja reprezentująca Światowy Kongres Żydów, Światową Federację Żydów z Polski, Federację Żydów Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Kombatantów II Wojny Światowej — z przewodniczącym Światowego Kongresu Żydów **Edgarem M. Bronfmanem.**

Członkowie delegacji złożyli wieńce przed pomnikiem Bohaterów Warszawskiego Getta w Warszawie. Pomnik znajduje się na terenie, gdzie w latach wojny niemieccy ludobójcy więzili ok. 500 tys. Żydów. To tu w getcie 19 kwietnia 1943 r. wybuchło powstanie, zorganizowane przez bojowników żydowskiej organizacji bojowej i żydowskiego związku wojskowego, przeciw wkraczającym do getta, dla jego ostatecznej likwidacji, oddziałom niemieckim. Przypomnijmy, że z pomocą walczącym w getcie przyszli Polacy, a zwłaszcza bojownicy polskiego ruchu oporu.

Z kolei goście spotkali się w Warszawie z przedstawicielami żydowskich organizacji działających w Polsce.

Ośmioosobowa delegacja z E. Bronfmanem złożyła wizytę kierownikowi Urzędu do spraw Wyznań min. **Adamowi Łopatce.**

Omówiono sprawy konserwacji i ekspozycji przedmiotów kultu religii Mojżeszowej, dokumentacji archiwalnej o życiu Żydów w Polsce upamiętnienia miejsc zbiorowych zbrodni niemieckich dokonanych na Żydach, pawilonu żydowskiego w muzeum oświęcimskim, cmentarzy żydowskich i inne kwestie.

Co dalej po komecie Halley'a?

Kometa Halley'a zapoczątkowuje przewidziany na najbliższych kilkanaście lat cykl badań drobnych ciał niebieskich — komet i asteroidów. Do badań komety utworzony został wielki międzynarodowy program obejmujący współpracę kilkuset placówek naukowych na całym świecie. W

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, możliwe opady deszczu lub mżawki, zamglenia i lokalnie mgły, temperatura maksymalna plus 2, minimalna od 0 od —2; wiatr słaby, zmienny, z przewagą północnego.

JUTRO — bez opadów, temperatura bez większych zmian.

IMIENINY — Dagmary, Aleksandra i Ady. (dor)

Prawnicy RFN przed sądem

Z powodu rzekomego naruszenia obowiązków służbowych, przed sądem w Lueneburgu stanęło 35 prawników zachodnioniemieckich. Ich przełożeni zarzucili im, iż 6 sierpnia 1983 r. w jednej z gazet zamieścili ogłoszenie, w którym wyrazili protest przeciwko rozmieszczaniu na terytorium Republiki Federalnej Niemiec nowych rakiet amerykańskich.

Pochodzący z Lubeki sędziowie i prokuratorzy zamieścili to kontrowersyjne ogłoszenie w „Luebecker Nachrichten", podpisując się pod nim nazwiskami. Ogromne niezadowolenie zwolenników rakiet amerykańskich na ziemi zachodnioniemieckiej wywołał fakt, iż prawnicy ci swój protest uzasadnili też względami prawnymi. W tekście ogłoszenia stwierdzili mianowicie, że rozmieszczanie nowej broni, bez usankcjonowania tego odpowiednią ustawą, jest sprzeczne z konstytucją. Niezgodne z ustawą zasadniczą jest również to, że o użyciu tej broni decydować będzie sam prezydent USA.

(PAP)

112 mln dolarów na odbudowę

Rząd kolumbijski ogłosił w ostatnich dniach, że odbudowa miejscowości zniszczonych przez wybuch wulkanu Nevado del Ruiz pochłonie 112 mln dolarów. Dane te zostały ujęte w dokumencie opracowanym wspólnie przez kolumbijską komisję planowania i przedstawicieli agend ONZ. Przewiduje on przeprowadzenie 74 inwestycji, w tym odbudowę domów mieszkalnych sieci elektrycznej, wodociągowej i komunikacyjnej.

Jak stwierdziły władze, inwestycje te można by rozpocząć w każdej chwili, jeśli by rząd dysponował sumą 112 milionów dolarów. Według szacunków, lawina mułu i błota spowodowana wybuchem doprowadziła do strat w wysokości 209 mln dolarów. Zginęło co najmniej 25 tys. osób.

Władze kolumbijskie podały również, że minister spraw zagranicznych tego kraju, Augusto Ramirez Ocampo uda się w czwartek do Nowego Jorku, aby przedstawić w ONZ plany odbudowy.

(PAP)

Niechlubny problem

Około 150—200 dzieci umiera rocznie w Wielkiej Brytanii wskutek poważnych zaniedbań ze strony rodziców bądź opiekunów oraz fizycznego znęcania się nad nimi — poinformowało brytyjskie towarzystwo ds. przeciwdziałania brutalności wobec dzieci. Dyrektor tej organizacji **Alan Gilmour** podkreślił, że problem znęcania się nad dziećmi jest znacznie poważniejszy niż społeczne wyobrażenia na ten temat. (PAP)

Indyjski inżynier przepowiada nowe kataklizmy

Indyjski inżynier, który w minionych latach trafnie przepowiedział wiele silnych trzęsień ziemi, m. in. to niedawne w Meksyku, zapowiada dalsze niszczące kataklizmy na świecie, jak wstrząsy podziemne, wybuchy wulkanów, cyklony.

Jak informuje dziennik „Hindustan Times", inż. Agarwal zakłada, iż w najbliższej przyszłości katastrofy przyrodnicze dotkną **Chile, Jugosławię, Indie, Chiny, Japonię, Filipiny, Indonezję, Iran** oraz ponownie Meksyk.

Inżynier-przepowiadacz opiera się w swych okrutnych przepowiedniach na układach pomiarów sejsmicznych i danych astrologicznych.

Nie zwracając uwagi na zdrowie — 11 mln Polaków pali papierosy

Prowadzona w wielu krajach świata kampania antynikotynowa, przybierająca czasami formę administracyjnych zarządzeń m.in. zakazujących palenia tytoniu w miejscach publicznych jak hale dworcowe, sale konferencyjne, pociągi podmiejskie, przynosi zamierzone rezultaty. W ostatnich latach obserwuje się w w wielu krajach tendencję do ograniczania palenia papierosów. Wynika to głównie ze zrozumienia szkodliwości dla zdrowia nikotyny i innych substancji trujących powstających podczas spalania tytoniu, bibułki, klejów. Badania naukowców jednoznacznie bowiem wskazują, że istnieje ścisła zależność między paleniem papierosów a wieloma chorobami, w tym także określanymi jako — cywilizacyjne. Palacze ponoszą największe ryzyko zachorowań na nowotwory złośliwe. **Statystyki mówią, że aż 40 proc. wszystkich tego rodzaju nowotworów u mężczyzn powstaje na skutek czynników rakotwórczych, które zawiera dym tytoniowy.**

Coraz częściej pojawiają się doniesienia o ujemnym również wpływie palenia na sprawność fizyczną organizmu. Sygnalizuje się obniżenie wydolności umysłowej. Zmiany te są szczególnie widoczne u młodzieży. Negatywnemu działaniu nikotyny i innych ciał smolistych poddane są drogi oddechowe, a także cały układ sercowo-naczyniowy. Stąd też często wiąże się palenie tytoniu z zawałami mięśnia sercowego.

W naszym kraju od końca II wojny światowej notowano stały wzrost produkcji papierosów. W 1950 r. statystyczny dorosły mieszkaniec naszego kraju wypalał 1500 papierosów a w 1979 r. już ponad

Ciąg dalszy na str. 2

W jutrzejszym Magazynie

Będzie to wydanie w pewnym sensie wyjątkowe. Po raz drugi bowiem (po szerszej prezentacji problematyki młodzieżowej w listopadzie) wracamy do koncepcji druku magazynu tematycznego. Tym razem poświęcamy go paniom. Nie zrażeni wątpliwościami tradycjonalistów dostrzegających płeć piękną wyłącznie 8 marca, proponujemy więc jutro Czytelnikom reportaże, felietony, komentarze, zdjęcia, ciekawostki i publikacje czysto relaksowe o tematyce kobiecej.

☆ **„LOS KOPCIUSZKÓW"** przedstawia **ANIELA ŁABANOW** z konsternacją obserwując analogie między postępowaniem współczesnych i bajkowych macoch.

☆ Kadrowe burze i zawieruchy, jakie przetaczają się raz po raz przez szkolne grona pedagogów, uzasadniają zazwyczaj powiedzenie — pogróżkę: obyś cudze dzieci uczył! Na przekór takim dość powszechnym opiniom **KRYSTYNA POLAKOWSKA** odnajduje **„TRÓJKĘ Z TRÓJKI"** czyli trzy młode nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Białymstoku, których doświadczenia przeczą malkontenckim zapisom.

☆ **STANISŁAW FIEDOROWICZ** spisuje wstrząsające wspomnienia chłopca o swojej matce: „Mamusia jak się śmieje, to jest bardzo ładna. Ma takie długie, jasne włosy, jak anioł na obrazku u babci. Nawet ten pan spod dwunastki, co mnie nie lubi, powiedział kiedyś do takiego drugiego: „matka tego małego ma twarz anioła, ale to zwykła k..." Mnie się to nie podobało i na drugi dzień drzwi do jego mieszkania wysmarowałem gównem"

☆ **„OD WRÓT DO STODOŁY ŚWIATŁOŚCI"** podąża **OLGA PACEWICZ** za staruszką, która niedawno zechciała zamienić lampę naftową na elektryczną i przeżywa ten fakt jak odkrycie Edisona.

☆ **„GRUNT TO SERCE"** twierdzi jeden z bohaterów opisywanych przez **EUGENIUSZA HRYNIEWICKIEGO** w „Kronice z przedmieścia":

— „A czy pan Kostek mnie zechce? Ja taka po ospie dziobata.

— Panno Maniu, grunt to serce! Ja pluję na twarz."

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Jak już informowaliśmy Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło 10 bm. projekty materiałów na XXIII Plenum Komitetu Centralnego, które postanowiono zwołać 20 i 21 bm. Będzie ono poświęcone przede wszystkim omówieniu zadań partii w realizacji społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w 1986 r. Rozpatrzy także projekt harmonogramu prac przygotowawczych do X Zjazdu PZPR oraz informację o wykonaniu uchwał przyjętych przez XVI posiedzenie plenarne.

Po zapoznaniu się z materiałami i analizami ekonomicznymi, Biuro Polityczne oceniło, że gospodarka wydźwignięta została z głębokiego załamania. Tym samym spełnione zostało główne zamierzenie, dobiegającego końca, planu 3-letniego. Uzyskany został pewien postęp w podnoszeniu wydajności pracy oraz w wykorzystaniu materiałów, surowców i energii. Nie są to jednak wyniki osiągane powszechnie, świadczące o zdecydowanej poprawie efektywności gospodarowania. Druga połowa lat osiemdziesiątych powinna przynieść bardziej

odczuwalne efekty

w tej dziedzinie, a także przyspieszenie przezwyciężania negatywnych zjawisk.

Osiągnięcie przyszłorocznych celów społecznych, pomyślne zapoczątkowanie nowego 5-letniego okresu rozwoju, zależeć więc będzie od oszczędnego gospodarowania paliwami i energią, surowcami i materiałami, ścisłego uzależnienia wzrostu rozwoju gospodarki od wzrostu wydajności pracy, postępu technicznego, rozwoju produkcji eksportowej, a także od zwiększania roli kadr kierowniczych w kształtowaniu dyscypliny pracy i produkcji.

Przemyślana, skuteczna i dalekowzroczna praca członków partii, jej organizacji i instancji mieć będzie wielki wpływ na wykonanie tych trudnych zadań w nadchodzących latach.

Oceniając wykonanie uchwał przyjętych przez XVI Plenum KC Biuro Polityczne zaakcentowało, że program działań — wypracowany wspólnie z przedstawicielami robotników na XVI Plenum oraz w toku konsultacji z załogami 761 dużych zakładów pracy ma strategiczne znaczenie dla umacniania przodującej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalizmu w Polsce. Umocnił się robotniczy charakter partii. Zwiększyła się liczba robotników w Sejmie i Radach Narodowych, w ruchu związkowym i organach samorządu pracowniczego.

Od aktywności załóg

w decydującym stopniu zależy pomyślne wykonanie zadań gospodarczych. Sprzyjają temu motywacyjne systemy płac, dobrze sprawdzone już w licznych zakładach. Reguła ich tworzenia musi być ścisłe uzależnienie płacy od efektu i jakości pracy.

Klasa robotnicza — gospodarz zakładów — swoim postępowaniem na co dzień, decyzjami swych samorządów powinna strzec zasad oszczędnego gospodarowania; być inicjatorem poprawy jakości i wydajności, sprawnej organizacji pracy i racjonalnego zatrudnienia.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji o przebiegu i rezultatach oficjalnych wizyt I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, W. Jaruzelskiego w Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej, Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i Republice Tunezyjskiej. Stanowiły one kontynuację naszych aktywnych działań dla rozszerzenia i umocnienia stosunków z państwami rozwijającymi się i niezaangażowanymi.

Rozmowy nacechowane

przyjaźnią i wzajemnym zrozumieniem

potwierdziły, że Polska i trzy arabskie państwa Afryki Północnej mają w znacznym stopniu zbieżne lub identyczne poglądy na najważniejsze problemy współczesnego świata. Wspólne jest poczucie istniejącego zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa w świecie oraz konieczności aktywnego rozwoju równoprawnych stosunków międzynarodowych, wolnych od wszelkich form nacisku. Podkreślono niezmienność stanowiska Polski w kwestiach Bliskiego Wschodu, w tym problemu palestyńskiego. Wyrażono wolę dalszego rozszerzania stosunków gospodarczych, wskazując na nowe formy ich rozwoju.

Biuro Polityczne

wysoko oceniło rezultaty wizyt.

Stwierdziło, że stały się one impulsem rozwoju stosunków Polski z arabskimi państwami Afryki Północnej. Zaleciło podjęcie działań, które zintensyfikują współpracę z Libią, Algierią i Tunezją.

Omówiono przebieg i wyniki paryskiego spotkania I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa PRL — W. Jaruzelskiego z prezydentem Francji — F. Mitterrandem. Szczera i konkretna rozmowa obu mężów stanu była pożyteczna dla procesu przywracania tradycyjnie przyjaznych stosunków polsko-francuskich. Wymiana poglądów przyczyniła się do lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia intencji i argumentów. W spotkaniu znalazło wyraz dążenie obu państw do aktywnego umacniania procesów odprężenia, pokoju, bezpieczeństwa w Europie i świecie. Konstruktywność stanowisk stwarza szanse powrotu do szerszej współpracy.

Biuro Polityczne wyraziło pełne poparcie dla stanowiska Wojciecha Jaruzelskiego i aprobowało przedłożone propozycje poprawy i rozwoju polsko-francuskich stosunków w interesie obu narodów oraz dialogu i odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i wynikami oficjalnej wizyty przyjaźni w Związku Radzieckim zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Spraw Zagranicznych PRL M. Orzechowskiego i aprobowało w pełni jej wyniki. Wskazano na fundamentalne znaczenie umacniania stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy PRL i ZSRR, ich sojuszniczego współdziałania

w walce o pokój i postęp.

Przebieg i ustalenia wizyt dowodzą umacniania się międzynarodowej pozycji naszego kraju i roli Polski w kształtowaniu współpracy międzynarodowej na zasadzie równości, wzajemnych korzyści, poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Ma to szczególne znaczenie wobec podejmowanych ostatnio wysiłków na rzecz powrotu do polityki odprężenia w szczególności po radziecko-amerykańskim spotkaniu na szczycie w Genewie.

(PAP)

Polska—RFN

W. Brandt przeciwko presji Zachodu na Polskę

BONN (PAP) — W pierwszym wystąpieniu po powrocie z Warszawy przewodniczący SPD **Willy Brandt** wypowiedział się przeciwko polityce restrykcji i innym formom nacisku państw zachodnich na Polskę.

Przemawiając w Bonn na posiedzeniu frakcji parlamentarnej SPD, Brandt oświadczył, że rozmowy, jakie przeprowadził w Warszawie potwierdziły jego ocenę, iż presja wywierana na Polskę nie służy normalizacji stosunków w tym kraju. „Tego rodzaju naciski — powiedział — utrudniają złagodzenie sytuacji wewnętrznej w Polsce".

Polski nie można traktować jako swego rodzaju zastępczej areny walki w wielkich sporach między Zachodem i Wschodem — oświadczył Brandt. Kto tak czyni, nie powinien przynajmniej powoływać się na względy moralne.

Brandt wspomniał także o swej rozmowie z prymasem **Glempem** i dodał, że jest pod wrażeniem nacisku, z jakim prymas mówił o konieczności zapewnienia przez stronę zachodnioniemiecką — i to nie tylko przez czynniki oficjalne — jasności w kwestii granic.

Dla socjaldemokratów — dodał Brandt — układ zawarty między RFN a Polską jest obowiązujący i byłoby korzystne dla stosunków polsko-zachodnioniemieckich i dla Europy jako całości, gdyby inni (w RFN) zajęli podobne niedwuznaczne stanowisko.

Przywódca SPD podkreślił, że mimo wszelkich trudności nie zostały zerwane w Polsce „niezwykle ważne dla tego kraju" nici dialogu między państwem i Kościołem. Brandt wezwał tych w RFN, którzy są skłonni do występowania z „pospiesznymi osądami na temat Polski", by mieli na uwadze, iż „ten wewnętrzny dialog działa".

Ciąg dalszy ze str. 1

likwidacji dominującej w krajach rozwijających się pozycji środków masowego przekazu krajów kapitalistycznych, a także położył kres dywersji psychologicznej prowadzonej przez niektóre państwa zachodnie wobec krajów socjalistycznych.

Taka właśnie działalność UNESCO, ukierunkowana na rozwój wzajemnie korzystnych kontaktów naukowych czy kulturalnych, rzutujących przecież na stan zaufania i współpracy międzynarodowej wywołuje gwałtowne i nie przebierające w środkach ataki ze strony Stanów Zjednoczonych, które przypieczętowały je swoim zeszłorocznym wystąpieniem z UNESCO i tym samym wycofaniem swego wkładu finansowego, który z racji wielkości dochodu narodowego USA wynosił ok. 25 proc. budżetu UNESCO. Idąc za przykładem Waszyngtonu również rząd Margaret Thatcher postanowił opuścić szeregi UNESCO posługując się tym samym co USA pretekstem rzekomo nadmiernego upolitycznienia organizacji i jej antyzachodniego stanowiska.

Krok Wielkiej Brytanii wywołał liczne reakcje. Deputowani opozycyjnej Partii Pracy z oburzeniem przyjęli oświadczenie rządu, określając je jako haniebne i przynoszące szkodę krajom Trzeciego Świata.

Bryłyjskie „wyjście" z UNESCO

Komentarz potępiający brytyjską demonstrację zamieścił m.in. „Indian Express" pisząc, że ten najnowszy przejaw „wojny psychologicznej" przeciwko UNESCO obliczony jest nie tyle na zachwianie jej stanu finansowego, ile politycznej pozycji. Również Specjalny Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ wystąpił z rezolucją potwierdzającą zdecydowane poparcie dla UNESCO; jej statutu, ideałów i dotychczasowej działalności.

Za granicą o Polsce

Prezydent Francji, Francois Mitterrand udzielił w poniedziałek wywiadu znanemu dziennikarzowi **Jeanowi Pierre Elkabache'owi** w ramach wieczornej audycji „Odkrycia" rozgłośni radiowej „Europe 1". Jednym z tematów tego wywiadu — szeroko zresztą komentowanego na łamach prasy — była ubiegłotygodniowa wizyta w Paryżu **Wojciecha Jaruzelskiego.** Odpowiadając na pytania dziennikarza formułującego je w duchu poglądów opozycji Francois Mitterrand stwierdził, że uważa za rzecz normalną, iż szef państwa francuskiego spotyka się z głównymi osobistościami politycznymi innych krajów europejskich. Spotkanie z polskim przywódcą było tym bardziej potrzebne, że stale przecież istniały stosunki między Francją a Polską.

Francois Mitterrand nawiązał do polityki generała de **Gaulle'a,** który w grudniu 1944 r. podczas wizyty w Moskwie, jako pierwszy z szefów rządów państw zachodnich uznał rząd Polski Ludowej. Oficjalne kontakty z polskimi przywódcami utrzymywali wszyscy kolejni prezydenci Piątej Republiki, a więc **Charales de Gaulle, Georges Pompidou i Valery Giscard D'Estaing.**

Odpowiadając na jedno z pytań Francois Mitterrand wyjaśnił, że wizyta Wojciecha Jaruzelskiego w Paryżu i rozmowy polsko-francuskie w Pałacu Elizejskim winny być traktowane w perspektywie działań na rzecz odprężenia na kontynencie europejskim. Wizyta ta będzie służyć interesom francuskim w Polsce, a także dialogowi ogólnoeuropejskiemu.

Szef państwa francuskiego przypomniał również, że za nawiązywaniem kontaktów z Polską na wysokim szczeblu opowiedzieli się liczni wybitni politycy naszego kontynentu. Francois Mitterrand wymienił tu papieża **Jana Pawła II,** premiera Włoch **Bettino Craxiego** i premiera Hiszpanii **Felipe Gonzaleza.**

F. Mitterrand stwierdził, że gdyby raz jeszcze przyszło mu podjąć decyzję w sprawie spotkania z Wojciechem Jaruzelskim — ponownie zdecydowałby się na przyjęcie go w Pałacu Elizejskim i przeprowadzenie rozmów. Polski przywódca — dodał prezydent — został przyjęty zgodnie z protokołem stosowanym w kontaktach między szefami państw, kiedy ich spotkania nie mają zdecydowanie oficjalnego charakteru.

Prezydent — kierując swe słowa do rodaków — wskazał na straty, jakie poniosła Francja w ostatnich latach, kiedy to ograniczony był dialog polsko-francuski. Republika, która jeszcze nie tak dawno była trzecim partnerem handlowym i gospodarczym naszego kraju, znajduje się obecnie dopiero na szóstym miejscu — — po Szwajcarii. Prezydent jest głęboko przekonany, że „Francja powinna być obecna w Polsce".

Przeważająca część zachodnioniemieckich środków masowego przekazu bardzo pozytywnie oceniła przebieg wizyty w Polsce przewodniczącego SPD, **Willy Brandta.** Podkreślając zbieżność terminu tej wizyty z 15 rocznicą układu o podstawach normalizacji stosunków między obu państwami, którego współtwórcą był ówczesny kanclerz Brandt, komentatorzy piszą, że nadało to zaproszeniu wystosowanemu przez **Wojciecha Jaruzelskiego** „symboliczne znaczenie". Zaproszenie to świadczyło o dobrej woli Warszawy i o zainteresowaniu Polski kwestią poprawy wzajemnych stosunków.

Ów dialog może mieć również doniosłe znaczenie dla stosunków międzypaństwowych między RFN a Polską — pisze dziennik „Sueddeutsche Zeitung".

W podobnym duchu wypowiada się także „Koelner Stadt Anzeiger" stwierdzając, że chociaż przewodniczący SPD nie może przemawiać w imieniu rządu federalnego, to przecież to, co miał do powiedzenia w Polsce na temat problemów granicznych, mogło przyczynić się do poprawy klimatu w stosunkach między Bonn a Warszawą.

Również prasa hiszpańska z uwagą śledziła przebieg wizyty przewodniczącego SPD w Polsce. Hiszpańska telewizja nadała obszerne fragmenty wystąpienia Willy Brandta stwierdzając, iż oświadczył on, że „bez Polski nie istnieje Europa". Dziennik „El Pais" pisze, że przewodniczący SPD wypowiedział się zdecydowanie przeciwko sankcjom gospodarczym wobec Polski i innym próbom jej izolacji. Opowiedział się on również za współpracą państw europejskich niezależnie od ich systemów polityczno-społecznych.

(PAP)

W. Jaruzelski na wystawie

Ciąg dalszy ze str. 1

nologiami produkcji nowych tworzyw sztucznych i przerobu węgla, nowoczesną aparaturą naukową. Gościowi pokazano też m.in. biologiczne środki ochrony roślin — wśród nich służące do walki ze stonką ziemniaczaną. Zaprezentowano też nowe odmiany roślin uprawnych, nowe techniki budowlane, aparaturę medyczną.

(PAP)

W siemiatyckich butach przez okrągły rok

Ciąg dalszy ze str. 1

się utworzenie tam drugiej szwalni (zatrudnienie dla 50 osób). Powiększyła się również produkcyjna powierzchnia zakładu w Siemiatyczach. Postanowiono jeszcze zamienić stary młyn w **Mielniku** na szwalnię (będzie pracowało 60 osób). Trzeba tam zainstalować m. in. centralne ogrzewanie i wyciągi odpylające. Pierwsze cholewki z Mielnika dotrą do Siemiatycz w połowie stycznia następnego roku. Na razie będą szyte w prywatnym domu.

Wraz z zainstalowaniem włoskiej maszyny skończy się specjalizacja w produkcji jedynie obuwia letniego. Są już przygotowane wzory na **buty jesienne i zimowe.**

Pozwoli to również na znaczne zwiększenie produkcji eksportowej. O ile w tym roku zakłady mogły przeznaczyć na zagraniczny rynek 110 tys. par obuwia, to już w następnym planuje się wysłanie **360 tys.** Ich odbiorcą jest handel radziecki.

— Jest to dla nas — mówi Henryk Kurowski — eksport bardzo opłacalny. Dla kontrahenta z ZSRR możemy produkować bardzo długie serie tego samego wzoru.

We wzorcowni panie pracują nad modelami letniego obuwia. Co nam zaproponują w następnym roku?

— Nadal — mówi kierownik wzorcowni, **Zbigniew Kosieradzki** — mamy zamiar produkować dużo obuwia z siatkami. Jego podstawową zaletą jest stosunkowo niska cena.

Poza tym najnowsze trendy w modzie nakazują produkcję butów ze skóry miękkiej i pomarszczonej, przypominającej tkaninę kurczoną podczas procesu technologicznego. Języki w tych butach powinny być miękkie.

Oprócz sandałów na płaskich spodach widać we wzorcowni coraz więcej letniego obuwia na wyższych obcasach. Oczywiście dominują „szpilki", coraz bardziej wycienione o obcasie przypominającym łebek gwoździa. (ar)

Młodzi posłowie o młodzieży

11 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne zespołu młodych posłów zasiadających w Sejmie IX kadencji. Rozpatrywano projekt ustawy budżetowej na rok przyszły oraz plany finansowe.

W dyskusji, którą prowadził **Jerzy Szmajdziński** wskazywano na znaczenie uwzględnienia w projekcie spraw związanych ze startem życiowym i zawodowym młodych ludzi.

Młodzi posłowie wypracowali własne stanowisko odnośnie spraw budżetu państwa w 1986 r.

Dokonano także wymiany informacji dotyczących sposobu i stopnia realizacji ustaleń przyjętych przez zespół na poprzednim posiedzeniu, a dotyczących m.in. zagadnień budownictwa mieszkaniowego, kredytowania młodych małżeństw, edukacji młodzieży oraz związanych z projektem ustawy o młodzieży. (PAP)

Oświadczenie krajów socjalistycznych

W siedzibie UNESCO w Paryżu opublikowano we wtorek oświadczenie krajów socjalistycznych w związku z decyzją W. Brytanii o wycofaniu się z tej międzynarodowej organizacji. W oświadczeniu zwraca się uwagę, że rząd brytyjski w uzasadnieniu swej decyzji posłużył się wymyślonymi pretekstami i zarzutami wobec działalności UNESCO. Brak uzasadnienia dla takiego posunięcia świadczy raz jeszcze o politycznych motywach decyzji brytyjskiej.

Wycofanie się W. Brytanii — czytamy dalej — nie może być zakwalifikowane inaczej, jak całkowite lekceważenie dobrej woli i starań znakomitej większości państw członkowskich.

Kraje socjalistyczne oświadczają raz jeszcze, że popierają pozytywne i skuteczne poczynania UNESCO. Podkreślają ponadto konieczność obrony interesów tej organizacji przed tymi, którzy starają się podważyć jej podstawowe zasady i którzy z uporem nie chcą uwzględniać woli i dążeń przytłaczającej większości krajów członkowskich.

Manifestacja pokojowa w Oslo

We wtorek wieczorem w stolicy Norwegii, Oslo odbyła się manifestacja pokojowa, której uczestnikami byli laureaci Pokojowej Nagrody Nobla, lekarz radziecki **Jewgienij Czazow** i lekarz amerykański, **Bernard Lown.** Lekarze ci powołali do życia międzynarodową organizację o nazwie „Lekarze za zapobieżeniem wojnie atomowej".

Kilkuset uczestników manifestacji wznosiło hasła wzywające do zapobieżenia wybuchowi konfliktu nuklearnego, powstrzymania wyścigu zbrojeń na ziemi i w kosmosie. Domagali się zagwarantowania pokoju dla wszystkich ludzi na świecie.

Obaj kardiolodzy, którzy byli honorowymi uczestnikami tej manifestacji, obserwowali ją z balkonu ratuszowego gmachu.

Zapowiedź nowej rundy wyścigu zbrojeń

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP Jerzy Górski pisze:

Przedstawiciele ministerstwa obrony USA potwierdzili istnienie zakrojonego na szeroką skalę programu badań nad zwiększeniem skuteczności, precyzji i mocy nuklearnych systemów ofensywnych.

Lotnictwo i marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych opracowują szereg nowych typów głowic atomowych, które powinny móc przebić się przez systemy kosmicznej i naziemnej obrony rakietowej.

„Christian Science Monitor" pisze, iż w Stanach Zjednoczonych od kilku lat opracowuje się nowe modele głowic atomowych dla międzykontynentalnych pocisków balistycznych MX. Głowice te są zaopatrzone w urządzenia niszczące systemy radarowe nieprzyjaciela.

Dziennik zwraca uwagę, iż przystąpiono także do:

- produkcji głowic atomowych-makiet dla wprowadzania w błąd obrony przeciwrakietowej nieprzyjaciela,
- konstruowania specjalnych głowic atomowych pokrytych warstwą „neutralizującą działanie promieni radarowych",
- konstrukcji nowych typów głowic jądrowych o dużej zdolności manewrowania, głowic z urządzeniami reagującymi na działanie systemów wykrywania.

Prasa amerykańska zwraca uwagę, iż w laboratoriach USA rozpoczął się już wyścig między zespołami realizującymi program kosmicznej broni przeciwrakietowej a konstruktorami nowych ofensywnych systemów broni jądrowej.

Przedstawiciel Pentagonu **Richard Oborn** potwierdził istnienie programów budowy nowych typów ładunków atomowych dla międzykontynentalnych rakiet balistycznych posiadających zdolność głębokiej „penetracji obrony przeciwrakietowej nieprzyjaciela".

Na badania laboratoryjne nad nowymi typami głowic atomowych zdolnych „obejść" bądź przebić się przez systemy obrony przeciwrakietowej, ministerstwo obrony USA wyda w następnym roku ponad 200 milionów dolarów.

Głowice atomowe budowane w ramach planu „Nawy Mark-500 Evader" mają rozporządzać „maksymalną zdolnością manewrowania i obejścia obrony przeciwrakietowej nieprzyjaciela". Głowice te są instalowane w najnowszych rakietach balistycznych wystrzeliwanych z okrętów podwodnych „Trident 2".

Prace nad budową nowych systemów głowic atomowych strategicznej broni ofensywnej podważają de facto koncepcję „strategicznej inicjatywy obronnej", czyli kosmicznej obrony przeciwrakietowej.

Prace te potwierdzają jedynie obawy, iż rezultatem rozwoju antyrakietowej broni kosmicznej nie będzie „uczynienie broni atomowej bezsilną i przestarzałą", jak twierdzi prezydent **Reagan,** lecz dalszy wyścig zbrojeń atomowych.

SPORT

Legia—Inter 0:1

108 minut doskonałej gry warszawian i... jeden błąd

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie szwedzki sędzia Ulf Erikson dał sygnał do rozpoczęcia rewanżowego meczu III rundy Pucharu UEFA pomiędzy stołeczną Legią a Interem Mediolan.

Dwie godziny wielkich emocji przeżywali sympatycy futbolu. Oglądali doskonały futbol i heroiczną momentami walkę gospodarzy. Wygrał Inter ale do 108 minuty bliższa zwycięstwa była Legia. W regulaminowym czasie pojedynek zakończył się wynikiem bezbramkowym. Pierwsze 15 minut dogrywki nie zmieniło rezultatu. Bramka Włochów była jak zaczarowana. Piekielnie silny strzał Wdowczyka trafił w spojenie poprzeczki ze słupkiem. W drugim kwadransie dogrywki trener Interu Mario Corso wprowadził na boisko asa drużyny Pietro Fanna. I on właśnie wykorzystał moment nieuwagi obrońców Legii — jeden chyba jedyny błąd — i zdobył głową w 108 minucie bramkę za cenę awansu do ćwierćfinału.

Inter cofnął się do obrony gdy do zakończenia pozostało 12 minut. Nikt chyba wówczas z obecnych na stadionie 25 tys. osób i przy telewizorach nie mógł uwierzyć, iż gospodarze zdobędą dwie bramki.

Po zakończeniu transmisji telewizyjnej otrzymaliśmy w Dziale Sportowym kilka telefonów od kibiców.

Przekazywali słowa uznania dla legionistów, twierdzili, że im należał się awans do ćwierćfinału, podkreślali ich olbrzymią ambicję. Świetnie byli przygotowani, energia biła od nich wprost z ekranu, zabrakło szczęścia.

Mają panowie rację!

(let)

Legia Kazimierski — Kubicki, Sikorski, (47 min. Araszkiewicz), Gawara, Wdowczyk — Karaś (104 min. Cebula), Buncol, Buda, Kaczmarek — Arceusz, Dziekanowski.

Inter: Zenga — Bergomi, Marangon, Mandorlini, Beresi — Ferii, Rivolta (97 min. Fanna), Bernazzini (102 min. Minaudo), Brady — Altobelli, Karl-Heinz Rummenigge.

☆

Hajduk Split — Dniepr Dniepropietrowsk 2:0 (0:0). Pierwszy mecz — 1:0 dla Hajduka. Awans — Hajduk Split.

1:1 w Adenie

Polscy piłkarze zremisowali z Turcją

STAMBUŁ (PAP) — W Adanie rozegrany został w środę towarzyski międzypaństwowy mecz piłkarski Turcja — Polska. Zakończył się on remisem 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Polaków uzyskał w 26 min. Jan Furtok, wyrównał w 66 min. — Tanju. Widzów 8 tys.

Sędziował Tokat (Turcja). W 52 min. Tanju nie wykorzystał rzutu karnego. Do Adeny nie dotarli sędziowie jugosłowiańscy, wyznaczeni do prowadzenia tego spotkania. Zastąpili ich miejscowi arbitrzy.

Według Reutera Polska grała w składzie: Wandzik — Pawlak, Waleszczyk, Wójcicki, Ostrowski, Matysik, Tarasiewicz (Przybyś), Komornicki, Urban, Furtok (Prusik), Smolarek.

EXPRESS LOTEK

17 — 19 — 20 — 21 — 39

MAŁY LOTEK

I losowanie:
4 — 9 — 12 — 13 — 21
II losowanie:
7 — 15 — 19 — 28 — 35

11 mln Polaków pali papierosy

Ciąg dalszy ze str. 1

3600 sztuk. **Pod tym względem jesteśmy, niestety w światowej czołówce.**

W latach 1979—83 odnotowano w naszym kraju spadek produkcji i konsumpcji papierosów.

Niestety było to tylko okresowe ograniczenie spożycia wyrobów tytoniowych, co nastąpiło głównie na skutek zmniejszenia ich dostaw na rynek, wprowadzenia reglamentowanej sprzedaży papierosów, podwyżki cen. **Obecnie popyt na ten artykuł znowu jednak wzrasta, gdyż już 11 mln Polek i Polaków pali papierosy.** W tym roku ich produkcja wyniesie ok. 89,3 mld sztuk, a zatem będzie większa prawie o 3 mld niż w ub.r. Dostawy z przemysłu krajowego są ponadto uzupełniane importem. Mimo to w niektórych województwach brakuje w ciągłej sprzedaży niektórych najbardziej popularnych gatunków papierosów m.in. „Klubowych", „Radomskich", „8,5", „Caro".

Palimy więc znowu coraz więcej papierosów i to gorszych jakościowo. Badania wskazują na dużą zawartość w nich substancji smolistych, tlenku węgla, cyjanowodoru, formaldehydu. Normom ustalonym przez międzynarodową organizację zdrowia, nie odpowiadają filtry zwłaszcza z papieru ryflowanego, które, choć nie powinny, są stosowane w większości naszych gatunków papierosów. Na filtry acetatowe przemysł tytoniowy nie stać. Wydatki na ten cel wyniosłyby rocznie ok. 1,5 mln dolarów. Nieodpowiedniej jakości jest też bibułka stosowana do produkcji papierosów, gdyż zawiera zbyt dużo związków węgla i smoły. Brakuje też odpowiednich klejów. Często też przemysł tytoniowy nie jest w stanie utrzymać ścisłego reżimu technologicznego, ze względu na przestarzałe i zużyte maszyny papierosowe. A wymiana parku maszynowego jest bardzo kosztowna.

(PAP)

Po morderstwie w Woli Zambrowskiej

Sąd Najwyższy wymierzył karę śmierci

INFORMACJA WŁASNA

Zabójstwo mieszkanki **Woli Zambrowskiej — Barbary Gołaszewskiej,** mimo zakończenia rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Łomży, w dalszym ciągu jest tematem wielu dyskusji i rozważań w społeczeństwie. Przypomnijmy, że sąd skazał **Józefa Równego i Stanisława Walczuka na kary po 25 lat pozbawienia wolności, zaś Jana Równego na piętnaście lat pozbawienia wolności,** orzekając równocześnie w stosunku do wszystkich przepadek mienia i wysokie grzywny.

Rewizje w tej sprawie do Sądu Najwyższego złożyli prokurator i obrońcy. Przypomnijmy, że prokurator — w wystąpieniu przed Sądem Wojewódzkim — domagał się wymierzenia Józefowi Równemu kary śmierci, zaś dla Jana Równego i Stanisława Walczuka żądał kary po 25 lat pozbawienia wolności. Natomiast obrońcy wnosili o złagodzenie kar w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Rozprawa rewizyjna przed Sądem Najwyższym odbyła się 5 grudnia. Nazajutrz ogłoszony został wyrok. **Sąd Najwyższy skazał Józefa Równego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze i częściowy przepadek mienia, Jana Równego na trzynaście lat pozbawienia wolności, zaś w stosunku do Stanisława Walczuka utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego.**

Wyrok jest prawomocny.

(kłos)

Co dalej po komecie Halley'a?

Ciąg dalszy ze str. 1

programie tym — zwanym wachtą komety Halley'a bierze udział Polska. Nasze ośrodki astronomiczne w Toruniu, Krakowie, Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu uczestniczą w międzynarodowych pracach badawczych. Bierzemy także udział w bezpośrednich badaniach komety za pomocą kosmicznych sond „Wega".

Największe nasilenie badań i obserwacji komety nastąpi w początkach 1986 r. Sondy kosmiczne spotkają się z nią w marcu 1986 r. Później będzie ona jeszcze widoczna do 1987 r., kiedy ostatecznie znajdzie się poza zasięgiem ziemskich teleskopów, aby powrócić dopiero za 76 lat.

Istnieje projekt przedłużenia programu badań komety Halley'a na najbliższych kilkanaście lat. Obiektem ich staną się inne podobne ciała niebieskie. Opracowano już kilka projektów takich wypraw do komet i asteroidów. W centrum zainteresowania są m.in. komety: Whipple oraz Giacobini — Zinner widoczne co 7 lat. Przyszłe wyprawy będą tak pomyślane, aby za pomocą tej samej sondy można było zbadać kometę i dwa asteroidy albo 1—2 komety i 1 asteroid. „Intercosmos" rozważa projekt kosmiczny Westalot do planety Wenus, a następnie badania wybranych komet i asteroidów. Jest to koncepcja zbliżona do obecnego programu Wega polegającego na badaniach komety Halley'a a w powiązaniu z lotem na Wenus. Byłyby możliwości udziału Polski w przyszłej misji kosmicznej Westa.

(PAP)

Pogotowie makowe

Przypominamy! Trwa akcja „GW", której celem jest pomoc dzieciom i młodzieży uzależnionej od narkotyków i środków odurzających. Codziennie w dni powszednie (poza sobotami) w godz. 15—16 pod telefonem 240-54 dyżurują rodzice — członkowie **Grupy Inicjatywnej Towarzystwa Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych.**

— Jeśli Twoje dziecko potrzebuje pomocy
— Jeśli chcesz podzielić się swoimi uwagami
— Jeśli chcesz pomóc sobie i innym

ZADZWOŃ: tel. **240-54.** Pamiętaj! Osoba po drugiej stronie telefonu ma takie same problemy. Jeśli dotychczas nikt Ci nie pottrafił pomóc — zadzwoń — działajmy wspólnie. Razem będziemy silniejsi. Zapraszamy do Towarzystwa Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych.

Bomba zegarowa w bazylice

Jak poinformowały zachodnie agencje, we wtorek włoscy specjaliści od rozbrajania materiałów wybuchowych unieszkodliwili bombę zegarową znalezioną w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Metalowy pojemnik z materiałem wybuchowym umieszczony był w pobliżu konfesjonału w jednej z kaplic bazyliki.

Mechanizm zegarowy, sporządzony z urządzenia wykorzystywanego w gospodarstwie domowym, nastawiony był na wybuch we wczesnych godzinach porannych w środę.

Dzięki szybkiej akcji saperów z pobliskiej Florencji uratowany został piękny zabytek, w którym znajdują się bezcenne pochodzące z XIV wieku freski Giotta.

Śladem orzecznictwa partyjnego

Przykłady i fakty, sprawdzone i udokumentowane, dotyczące szkodliwych dla społeczeństwa, państwa, a tym samym dla partii zjawisk, takie jak: niegospodarność, łamanie dyscypliny zawodowej, naruszanie norm etyczno-moralnych. I decyzje w stosunku do winnych, stanowcze i ostre, podjęte w obronie socjalistycznych wartości. Wydalenia z partii, udzielone nagany z ostrzeżeniem, cofnięte rekomendacje co do zajmowanych kierowniczych stanowisk.

Bez tolerowania nagannych postaw

Kierownik białostockiego biura **Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Franciszek Łysiuk** sięga do akt i przedstawia kilka spraw poddanych surowemu osądowi partyjnemu. Oto sprawa wydalonego z szeregów PZPR byłego dyrektora Nasycalni Podkładów PKP w Czeremsze, który wykorzystał stanowisko dla celów prywatnych. Sprawa również wydalonego z partii za dwulicowość b. dyrektora BZCB. Sprawa byłego prezesa SUR w Juchnowcu, któremu została udzielona nagana z ostrzeżeniem za dopuszczenie do nieprawidłowości w ustalaniu cen na usługi rolnicze i w podziale nadwyżek. Sprawa byłego dyrektora Wydziału Organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, który także otrzymał naganę z ostrzeżeniem za wykorzystanie dla własnego interesu stanowiska służbowego...

— Ogółem w ubiegłym roku i w pierwszym półroczu roku bieżącego — informuje tow. Łysiuk — rozpatrzyliśmy ponad 120 spraw, podejmując w 45 przypadkach decyzje karne od udzielenia upomnień do wydalenia z partii. Ponadto z takimi samymi orzeczeniami rozpatrzyły dziesiątki spraw komisje kontroli partyjnej działające przy miejskich i miejsko-gminnych instancjach oraz komitetach zakładowych. Niewątpliwie — podkreśla — działalność KKP przyczyniła się do likwidacji wielu ujemnych zjawisk bulwersujących poszczególne środowiska, a zatem i do umocnienia społecznego zaufania do partii.

NIEPOKOJĄCA GRADACJA

Podane mi przez towarzyszy przykłady rażących wykroczeń, jak też materiały z działalności komisji terenowych skłaniają do refleksji. Tyle się przecież ostatnio zrobiło i robi dla umocnienia jedności i dyscypliny wewnątrzpartyjnej, zasad ideowych i organizacyjnych. Skąd więc się biorą te symptomy złych zjawisk?

— Nie podlega dyskusji fakt — odpowiada przewodniczący **WKKP, Edmund Krzemiński — że jak cała partia, tak i nasza wojewódzka organizacja przezwyciężyła skutki zamętu ideologicznego i organizacyjnego. Realizując linię polityczną IX Zjazdu, uchwał plenów KC i KW oraz wniosków wynikających z kampanii sprawozdawczej, przywróciliśmy zwartość organizacyjną i dyscyplinującą, zadbaliśmy o ideologiczną jedność.** Jak wiadomo, w tym długim procesie konsolidacji pozbyliśmy się z partii ludzi, którzy wyrządzili jej dużo zła, a także ludzi przypadkowych i biernych. Jednakże proces doskonalenia partii i metod jej działania wciąż trwa. Jeszcze w ciągu ostatniego półrocza skreślono ponad 1200 osób i wydalono 52. Widząc wyraźną poprawę w różnych dziedzinach naszego życia i w samej partii, nie możemy jednak zawężyć i osłabić ostrości spojrzenia na to, co jest niezgodne z prawem, sprawiedliwością społeczną, normami partyjnymi. Zważmy, że trwa walka polityczna i ideologiczna. Przeciwnicy zagraniczni i wewnętrzni nie przebierają w destrukcyjnych środkach. Szkodzą partii, ustrojowi, krajowi.

Mogę stwierdzić, że wojewódzka organizacja swoją postawą, słowem i czynem daje odpór tej politycznej i ideologicznej dywersji. Niemniej zdarzają się przypadki postaw i działań niezgodnych z ideologicznymi zasadami partii. Wtedy musimy szybko i zdecydowanie zareagować, zawracając towarzyszy z błędnej drogi, a gdy jest konieczne, to i wydalając ich z partii. Na przykład ostatnio przeprowadziliśmy rozmowy z towarzyszami, którzy zbyt mocno ulegli wpływom klerykalizmu.

— Wiele uwagi — mówi dalej tow. Krzemiński — poświęcamy naruszaniu norm moralnych, jak wykorzystywanie stanowisk i prywata, kumoterstwo i klikowość, pijaństwo i pospolite nadużycia. Niestety, są ludzie którzy niczego się nie nauczyli, mają krótką pamięć, zwycięża w nich interes własny kosztem społecznego. I tego rodzaju zło musimy zwalczać poczynając od rozmów profilaktyczno-wychowawczych lub też ostrzegawczych do stosowania kar łącznie z wydaleniem z partii. Na przykład w ostatnim okresie terenowe KKP wydaliły oraz ukarały naganą i ostrzeżeniem 16 osób za osiąganie nienależnych korzyści osobistych, pijaństwo, awantury rodzinne i inne wykroczenia natury moralnej.

— Kolejny zasięg naszej działalności to walka z niegospodarnością, łamaniem dyscypliny zawodowej, w ogóle z przejawami złej pracy. Jest jeszcze sporo zaniedbań, w likwidacji których współpracujemy z instytucjami kontroli zawodowej: Inspekcją Robotniczo-Chłopską, milicją, prokuraturą i sądami. Utarła się dobra praktyka powiadamiania komisji kontroli partyjnej o sprawach dotyczących członków partii, które w swoim zakresie podejmują decyzje.

Ciąg dalszy na str. 4

Owocowe powiązania

Węgierskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Hungarofruct" i „The Hungariah Frozen Industry CO." podjęły bliską współpracę z brytyjską firmą C. R. Braybrocke Ltd. i utworzyły spółkę handlową mającą na celu rozszerzenie sprzedaży madziarskich wyrobów przemysłu owocowo-warzywnego (konserwy, świeże płody, mrożonki) na rynkach Wielkiej Brytanii. U nas podobne efekty — w kierunku rozszerzenia eksportu przetworów rolnych — mogłaby mieć tzw. Fundacja Rockefellera. Szkoda, że z dwóch bratanków jeden pozostaje tak bardzo w tyle...

(Om)

Nie tylko szaszłyk

NIEJEDNOKROTNIE pisaliśmy o tym, że baranina z trudem toruje sobie drogę na stoły mieszkańców Białegostoku. W mniejszych miastach, ku zadowoleniu klientów handel nie stroni od niej. Przykładem może być **Hajnówka.** Obecnie podstawowym daniem mięsnym w trzech zakładach gastronomicznych i dwóch stołówkach są wyroby z baraniny. W **„Leśniczance"** można zjeść gołąbki, gulasz, pyzy nadziewane czy baraninę w kapuście, zrazy, stek itp. Doskonałym daniem, które całkowicie wyparło tradycyjną kiełbasę, jest szaszłyk podawany głównie przy okazji kuligów.

Oprócz tego mięso baranie jest sprzedawane prawie codziennie w ośmiu sklepach Hajnówki. Obecnie popyt na ten artykuł wzrasta, ponieważ klienci oszczędzają kartki na świąteczną szynkę. Zadowoleni są i rolnicy, i klienci.

W ciągu roku zakłady gastronomiczne kupują ok. 10 ton mięsa wprost od rolników, zaś do sklepów trafiło w ostatnim półroczu ok. 6,5 tony. Hajnowska PSS stara się utrzymać ciągłość sprzedaży baraniny w sieci detalicznej, zaś restauracje nie mogłyby właściwie funkcjonować bez tych, praktycznie nieograniczonych możliwości zaopatrzenia.

Rarytasem na rynku jest kiełbasa wędzona produkowana w masarni PSS w **Bielsku Podlaskim.** Chociaż nie jest tania (450 zł za kilogram) znika szybko z półek, ponieważ jest smaczna. Robi się ją z udźców baranich, z dodatkiem wieprzowiny.

Hajnowianie żałują, że miejscowa rzeźnia i masarnia GS specjalizują się w przerobie koniny. Tych zwierząt jest w okolicy niewiele, w przeciwieństwie do mniejszych czworonogów.

Rejon dawnego hajnowskiego (osiem gmin) wyróżnia się w hodowli owiec zarodowych. Zdaniem **Jana Brasławskiego** — specjalisty z **Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Białymstoku,** okolice te należą do większych ośrodków hodowlanych w regionie północno-wschodnim. Jest tu 41 producentów — specjalistów. W br. sprzedali oni 300 tryków rozpłodowych i 900 maciorek. Niektórzy z nich zaliczani są do czołówki krajowej. Np. **Aleksander Giermanowicz** ze **Starego Kornina** zajął ostatnio jedno z pierwszych miejsc w Polsce; brano tu pod uwagę sprzedaż materiału hodowlanego oraz wełny i żywca.

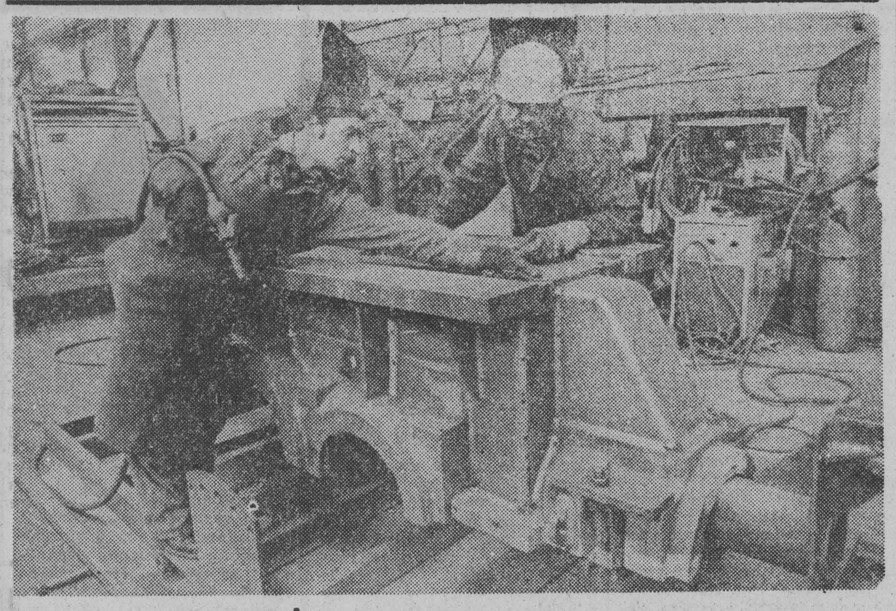
Ze zbytem mięsa nie jest jednak łatwo. PSS rocznie może kupić go ok. 15 ton. Tymczasem rolnicy mogą dostrzyć ok. 35 ton. Zatem tylko część trafia na miejscowy rynek, na resztę szuka się kupców. Przeważnie są to firmy poloninne z Poznania, lub zakłady warszawskie. Mimo sporych kosztów transportu, przyjezdnym opłaci się kupować po wyższych cenach (240—260 zł), od obowiązujących w Białostockiem (220 zł). Zauważmy ponadto, że ceny skupu nie wzrosły tutaj od dwu lat.

Inną sprawą, która bulwersuje hodowców są przydziały paszy treściwej. Można ją otrzymać tylko za sprzedane sztuki rzeźne. Owce hodowlane skazane są na pasze własne z gospodarstwa. Jest to o tyle dziwne, że właśnie zwierzęta zarodowe powinny być lepiej żywione i pielęgnowane. Od ich jakości zależy przecież postęp biologiczny. **Najtrudniej jest odchować jagnięta. Potrzebują one mieszanki o nazwie CJ.** Dostęp do niej mają obecnie tylko hodowcy bydła. Owczarze muszą więc okrężnymi drogami, poprzez dostawców mleka, zdobywać te pasze. Czy tak być powinno?

Nie tak dawno na każdą owcę wpisaną do księgi zarodowej rolnik otrzymywał 45 kg paszy. Obecnie nie ma możliwości zakupu mieszanek, nawet dla jagniąt.

Sytuacja ta oraz kłopoty ze zbyciem mięsa baraniego zniechęcają rolników. Zauważa się jednak spadek zainteresowania tą dziedziną produkcji. Coraz mniej jest chętnych na kupno materiału zarodowego. A przecież powinno nam zależeć na popieraniu i rozwijaniu owczarstwa, gdyż skóry, wełna, i mięso są artykułami deficytowymi.

(zj)



Laser w rolnictwie

Specjaliści z rolniczej naukowo-produkcyjnej firmy „Biełogorka" (pod Leningradem) stwierdzili, że napromieniowanie kwiatka przy pomocy lasera stymuluje tworzenie się owoców po międzygatunkowych krzyżówkach. Efekt ten wykorzystany został przy opracowanej przez radzieckich specjalistów nowej technologii hybrydyzacji roślin. Na czele grupy badawczej stał profesor Wiktor Siemionow z „Biełogorki". Terapię świetlno-cieplna stosuje się już w nasiennictwie kartofli oraz profilaktyki wielu chorób roślinnych.

(APN)

Nowy środek antykoncepcyjny

Brytyjscy naukowcy podali, że wypróbowany na małpach nowy środek antykoncepcyjny o nazwie „Unisex" będzie mógł być stosowany zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Środek ten, jak poinformował dr Dennis Lincoln, stosowany jest w formie szczepionki. Uwieńczone pełnym sukcesem próby przeprowadzono na małpach w Edynburgu. Okazało się w ich wyniku, że szczepionka jest skuteczna w ciągu jednego roku i nie powoduje, co jest bardzo ważne, żadnych zakłóceń zdrowotnych. Po upływie rocznego działania szczepionki, osoba, która będzie stosować ten środek odzyska normalna płodność. (Om)

Przygotowanie do życia w rodzinie

Sprawa jest już zdecydowana. W roku nauki 1986/87 we wszystkich klasach szkół ponadpodstawowych obowiązywać będzie przedmiot przysposobienia do życia w rodzinie, w wymiarze dwie godziny miesięcznie. Tym samym można stwierdzić, że powodzeniem uwieńczone zostały starania TOWARZYSTWA ROZWOJU RODZINY.

Nie jest to jednak nic nowego. Przedmiot taki znajdował się już w programie szkół średnich, ale został ograniczony, wtłoczony w ramy godzin wychowawczych. Co w praktyce oznacza dobrą wolę wychowawcy w szukaniu odpowiedniego prelegenta.

Od września kończy się dobra wola, zaczyna obowiązek. Ale od razu rodzi się pytanie: kto będzie te lekcje prowadził?

Otóż w przedmiocie tym mają się specjalizować poszczególni nauczyciele. Do dokształcania zobowiązane zostały kuratoria oświaty i wychowania, wraz z wojewódzkimi Oddziałami Doskonalenia Nauczycieli. Uniwersytety Warszawski i Jagielloński oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie od nowego roku akademickiego uruchamiają studia podyplomowe. Można się będzie dokształcać w ramach audycji telewizyjnych „Nurtu". Ukażą się nowe wydawnictwa.

Do działań, których celem jest ułatwienie nauczycielom wypełniania nowych obowiązków, włącza się Oddział Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Białymstoku. On to będzie współorganizatorem wakacyjnych kursów dokształcających. Poczyniono również starania, aby nauczanie przedmiotu było prowadzone na właściwym poziomie we wszystkich 84 szkołach ponadpodstawowych województwa białostockiego. Oddział Wojewódzki i koła TRR, a jest ich dziesięć, będą prowadziły punkty konsultacyjne, udostępniały pomoce naukowe i udzielały porad merytorycznych oraz metodologicznych. Potrzebna jest również pomoc białostockiego Oddziału województwom ościennym, zwłaszcza suwalskiemu, gdzie nie działa Towarzystwo Rozwoju Rodziny.

Z myślą o przyszłych kadrach problematyka interdyscyplinarna, dotycząca zagadnień współczesnej rodziny, realizowana będzie w przyszłym semestrze w formie wykładu monograficznego dla studentów kierunków pedagogicznych **Filii UW w Białymstoku.** Wybrane tematy z zakresu planowania rodziny i seksuologii wykładane będą studentom **Akademii Medycznej.**

Przedmiot przygotowanie do życia w rodzinie, wprowadzony do szkół ponadpodstawowych, to jednak jeszcze za mało, i za późno. Działacze TRR uważają, iż problematyka ta powinna gościć już w szkołach podstawowych, zgodnie z procesami rozwoju młodzieży.

(a)

Zakłady Urządzeń Chemicznych „METALCHEM" w Kędzierzynie-Koźlu (woj. opolskie) są producentem specjalistycznej aparatury i części zamiennych dla wielu dziedzin gospodarki. Stąd pochodzą m.in. cienkościenne rury żebrowane mono i bimetalowe, z których wykonuje się wymienniki ciepła, w tym także chłodzone powietrzem — do niedawna w kraju nie produkowane. Kędzierzyński „METALCHEM" jest także jedynym wytwórcą suszarek fluidyzacyjnych, przeznaczonych do preparowania antybiotyków.

NA ZDJĘCIU: Ludwik Leciał i Jerzy Jażwa wykonują obudowę przekładni dla odbiorcy w RFN.

CAF — ŚWIDERSKI

Dokąd odjechał mikrociągnik?

Problem produkcji mikrociągników w naszym kraju powraca jak bumerang. Ktoś zbuduje prototyp, zainteresuje nim prasę, radio, telewizję. Publikatory rozbudzą dyskusję, a przede wszystkim nadzieję wśród zainteresowanych zakupem mikrociągnika rolników i ogrodników.

A marzą o nim tysiące, a być może miliony rolników. Przypomnę, w Polsce dla 1,5 mln gospodarstw jedyna siłę pociągową stanowi koń. Dla małego gospodarstwa koń stał się za drogi (pasza!), a Ursus za duży.

Mikrociągnik w Polsce był już swego czasu produkowany. Zapewne niektórzy pamiętają jeszcze Dzika 1 i 2 z Gorzowa, którego wytwarzania ok. 20 lat temu zaniechano, ze względu na przestarzałą konstrukcję, a przede wszystkim wysokie koszty eksploatacyjne. Zastosowany w nich silnik od strażackiej motopompy spalał duże ilości benzyny, niewspółmierne do efektów pracy. Potem przez kilkanaście lat nie działo się nic, pomijając prace nielicznych konstruktorów.

W 1981 roku coś się w sprawie zmieniło. Mikrociągnikiem zainteresowały się Wytwórnie Urządzeń Komunalnych w Łodzi i Staporkowie. Te dwa przedsiębiorstwa, zaczęły ze sobą konkurować. Zdawało się, konkurencja dobra rzecz. Wydawało się też, że mikrociągnik będzie dobry i, co ważne, będzie szybko na rynku.

Przygotowania szły pełną parą. Wydzielono miejsce pod produkcję mikrociągnika, zabiegano o przydział materiałów, snuto śmiałe plany produkcyjne. Pomyślano również o maszynach towarzyszących. W Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych zamówiono projekty i prototypy pługów, kosiarek, siewników itd. Znaleziono nawet producentów. Zgłosiło się 18 przedsiębiorstw, w tym 9 POM-ów. Produkować miał ten, kto zrobi to najtaniej, najlepiej, najszybciej.

Do akcji włączyło się Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Z jego inicjatywy powołano Porozumienie Producentów Mikrociągników (coś na wzór zrzeszenia), które czuwać miało, aby nie marnotrawiono sił i środków.

Obawiano się jedynie, czy Wytwórnia Śliników Wysokoprężnych w Andrychowie zdoła szybko rozpocząć seryjną produkcję silnika wysokoprężnego. W 1982 r. powstała seria próbna. Rozchwytywano ją i wmontowano do prototypów mikrociągnika.

Byłem w Andrychowie. Zapytałem o śliniki 1CA90 i 2CA90 dla mikrociągnika.

Żadnego przemysłu mikrociągnikowego w Polsce nie ma — poinformowano mnie. Parę silników z serii próbnej wzięto do WUKO w Łodzi i Staporkowie, nieco później kilka tych silników przekazano do Poznania. Chociaż Andrychów rozpoczął już seryjną (2 tys. rocznie) produkcję, to nikt z tych zakładów po nie się nie zgłasza. Kupują je Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych i montują w zespołach pomp dla budownictwa. MADRO wykorzystuje w maszynach drogowych. Jako elementy cystern ZREMB eksportowane są do ZSRR. Ponadto sprzedawane są do kilku krajów arabskich. Nie ma najmniejszego kłopotu z ich zbytem.

A przecież miały to być przede wszystkim śliniki dla rolnictwa. Faktem jest, że Agroma otrzymała w tym roku partie silników 1CA90 i 2CA90. Nie ulega wątpliwości, że wykorzystane będą w rolnictwie. Kupią je rolnicy z zamiarem zmontowania samemu mikrociągnika. Takich SAM-ów jeździ po polskich polach (według danych szacunkowych) 50 tys. Nie są to żadne cuda techniki, ale jeżdżą, orzą i sieją... Stary, przedwojenny silnik z Landrovera zastąpi nowoczesny, andrychowski. Skrzynia biegów, być może, trafi się z Chevroleta, tylny most — także z demobilu. A szkoda, bo nowy wysokoprężny silnik bardziej pasowałby do nowoczesnego i funkcjonalnego mikrociągnika.

FRANCISZEK WOŁOSIAK



Z krwi otrzymuje się wiele preparatów niezbędnych w leczeniu niektórych chorób, takich jak: białaczka, hemofilia a także choroby będące wynikiem konfliktu serologicznego. Dział preparatów krwiopochodnych Stołecznej Stacji Krwiodawstwa w Warszawie wytwarza w swoich pracowniach m.in. osocze grupowe mrożone, koncentrat czynnika 9-go, osocze antyhemofilowe i inne. W pracowni preparatyki krwi wytwarzane są preparaty krwiopochodne do natychmiastowego wykorzystania. A na otrzymanie jednego preparatu MEP, KBPL, MP, ML konieczne jest przetworzenie 5—8 litrów krwi. Istnieje potrzeba ciągłego rozwijania akcji honorowego oddawania krwi, wszak krew to dar życia.

Na zdjęciu: Helena Podgórska obsługuje aparat Hemanetic 30 (tzw. separator komórkowy).

CAF — SITEK

Wielkie dęby w Puszczy Białowieskiej

W Puszczy Białowieskiej, tym najwiekszym kompleksie pierwotnego lasu w Europie środkowej, aż roi się od wiekowych drzew-pomników przyrody. Najsławniejsze z nich — to potężne dęby, które pisarz **Wacław Sieroszewski** porównywał do „wielkiego pana, zdobywcy — rycerza starej daty".

Jakże pasowało to określenie np. do „Dębu Jagiełły", pod którym — jak głosi legenda — w 1409 roku król miał obozować wraz z rycerstwem przed wyprawą na Krzyżaków. Niestety drzewo nie oparło się gwałtownej wichurze i zostało powalone jesienią 1974 r. Wciąż leżący w puszczy „Dąb Jagiełły" ma długość 39,5 m, obwód 5,5, zaś jego wiek ocenia się na około 450 lat.

Okazuje się, że „Dąb Jagiełły" nie był jednak najpotężniejszym przedstawicielem swego gatunku w Puszczy Białowieskiej. Na terenie rezerwatu ścisłego rośnie dąb zwany „Bartnym". Ma on wysokość 40,5 m i 570 cm w obwodzie, zaś jego wiek określa się na około 350 lat.

(PAP)

Ceny po staremu

Cen mamy rozmaitość wielką: urzędowe, regulowane, umowne. W zamyśle projektodawców różnorodność ta miała zaświadczać o reformie, a właściwie o jej stadium przejściowym, bo już potem cena znaczyć miała tylko cenę, a wszechmocnym dyktatorem w decydowaniu o jej wysokości winien być rynek. W niektórych, ale bardzo wyjątkowych przypadkach np.: mleko czy produkcja dla dzieci, swoje trzy grosze w postaci dotacji mogli wtrącić dysponenci budżetu państwa.

Dziś, w trzy lata po wprowadzeniu nowych zasad cenotwórczych ciągle mamy trzy rodzaje cen, chociaż sytuacja jakby zmierzała do ujednolicenia. Tyle tylko, że w odwrotnym do zamierzonego kierunku. Z danych Urzędu Cen wynika, że udział cen urzędowych na rynku detalicznym w minionym roku wynosił 44 proc., a na rynku zapotrzeniowym nawet 46 proc. Dla porównania warto przypomnieć, że w roku 1974, kiedy to niepodzielnie królował system nakazowo-rozdzielczy, udział cen ustalanych centralnie i administracyjnie wynosił również 46 proc. Nie zmieniło się zatem nic albo niewiele, przynajmniej w grupie cen urzędowych.

Zostają jeszcze regulowane i umowne. Różnica między nimi, na początku dość znaczna, też jakby się zacierała. Obydwie kategorie cen (po zamrożeniu cen zaopatrzeniowych w 1983 r., wprowadzeniu od 1984 r. obowiązku kalkulacji kosztów uzasadnionych oraz zamrożeniu, w tym samym roku, cen detalicznych) — ustalane są w zasadzie w ten sam sposób. Metodą kosztową.

Co to oznacza? W systemie cen tworzonych na podstawie kosztów produkcji nie sposób zorientować się w relacjach podaży i popytu, a tym bardziej próbować je równoważyć. W zasadzie, a dowodzi tego praktyka, cena nie ma nic wspólnego z aktualną sytuacją danego artykułu na rynku. W większości przypadków zależy od sprytnej i nie zawsze uczciwej kalkulacji producenta. W 1984 roku Inspekcja Cen zakwestionowała ponad 40 proc. zbadanych kalkulacji. Bo w koszty produkcji włożyć można wszystko. Marnotrawstwo i niegospodarność przede wszystkim. Komu chce się lepiej organizować produkcję, korzystać z tańszych materiałów, poprawiać jakość, skoro i tak bez wysiłku swoje pieniądze dostanie. W majestacie prawa zresztą, jeśli tylko producent jest tak sprytny, że swojej nieudolności nie wspiera jawnymi kantami, w postaci np. fałszowania cen surowców. Większość nie musi się zresztą uciekać do takich sposobów — klient i tak zapłaci. A jak jeszcze do tego przeczyta na metce „cena regulowana" — to na dodatek zrobi to z przekonaniem, że go nie oszukano.

Inna sprawa z cenami umownymi. Te obrosły wyjątkowo brzydką legendą. A przecież nie wszyscy dzisiaj uświadamiają sobie, że założono dość silna blokadę wobec radosnej twórczości cenowej niektórych producentów. Ceny umowne można podnosić tylko o 10 proc., i to w przypadku wzrostu kosztów niezależnych od producenta, albo starać się o uzyskanie indywidualnego zezwolenia.

Pytanie tylko, czy na pewno o administracyjne wkraczanie w ceny umowne chodziło? Przecież w założeniu był to jedyny, w pełni zgodny z duchem reformy, element polityki cenowej. Jedyny równoważnik popytu i podaży. Pewnie, że brutalny. Ale czy ktoś rozsądny mógł zakładać, że wysokie ceny spodobają się? W zasadzie nawet nie pozwoliliśmy cenom umownym „zagrać" na rynku. Jeszcze nie zdążyliśmy zobaczyć, jak kształtować się one będą w miarę poprawy zaopatrzenia, gdy już rozpoczął się odwrót w stronę cen urzędowych. Chociaż działanie tych ostatnich mamy dokładnie sprawdzone, i to z przykrymi dla gospodarki konsekwencjami. No, ale presja społeczna usprawiedliwia ciągle każde działanie doraźne. Póki co, może jednak lepiej wrócić do ustawy o cenach i z większą konsekwencją wcielać jej zasady w życie. Wydaje się, że Sejm nowej kadencji powinien sprawdzić, jak niewiele z nie tak dawnych poselskich postulatów cenowych ostało się w praktyce gospodarczej. Być może taka weryfikacja uchroni nas przed koniecznością zreformowania za parę lat po raz kolejny systemu cen i cenotwórstwa.

(Interpress)

ALDONA ŁUKOMSKA

Na Małej Scenie

„Gra życia i śmierci..."

Reżyser **Jacek Pacocha** przygotował na **Małej Scenie Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki** w Białymstoku **polską prapremierę** sztuki współczesnego rumuńskiego pisarza, **Horia Lovinescu** pt. **„Gra życia i śmierci na pustyni popiołu"** w przekładzie **Ilony Kopytowskiej.**

Żaden z utworów tego autora nie był dotychczas w Polsce wystawiany. Horia Lovinescu zdobył w swoim kraju uznanie czytelników i krytyków, jest zaliczany do grona wybitnych dramaturgów rumuńskich. Wyróżniono go wieloma nagrodami literackimi m.in. za „Światło z Ulmi", „Zburzoną cytadelę", „I ja byłem w Arkadii".

W „Grze życia i śmierci..." pisarz usiłuje znaleźć odpowiedzi na pytania: Czy zastany porządek ludzkiego istnienia może być uznany za ostateczny? Czy człowiek ma prawo do własnego życia, niezgodnego z narzuconymi mu normami moralnymi? Jego utwór jest niekonwencjonalną interpretacją znanego wątku biblijnego — historii Kaina i Abla, umiejscowioną we współczesnych realiach.

Scenografię spektaklu przygotowała **Małgorzata Waluśiak,** muzykę skomponował **Tadeusz Woźniak.** Grają: **Andrzej Redwans** (Ojciec), **Rafał Żabiński** (Abel), **Marek Moroz** (Kain), i **Danuta Borsuk-Jóźwik** (Anna).

Przed rozpoczęciem przedstawienia w Galerii „Foyer" (obok sceny) zostanie otwarta wystawa fotografii **Piotra Zientary.**

We środę — **18 grudnia o godz. 20** realizatorzy zapraszają na premierę studencką spektaklu.

„Gra życia i śmierci...", której prapremierę obejrzymy 15 grudnia (niedziela) o godz. 20 jest adresowana wyłącznie do widzów dorosłych.

(olp)

Choinkowy rynek

Z lasu do M-3

ZLASÓW, albo... z zakładów tworzyw sztucznych. Handel zapewne w trosce o ojczystą przyrodę wyraźnie stawia na to drugie źródło zaopatrzenia. W tym roku dostarczy około 410 tys. choinek naturalnych i aż 550 tys. choinek sztucznych. Każdy chętny więc będzie mógł kupić świerkopodobny wyrób Spółdzielni Inwalidów w Kozienicach lub Technochemii i Syntezy z Olsztyna, który prawdziwa choinkę przypomina najczęściej tylko kolorem, a i to też nie bardzo...

Ale nie narzekajmy. To prawda, że handel zamówił mniej choinek naturalnych i że do miejskich punktów sprzedaży trafi ich tylko 256 tys., bo resztę rozprowadzą nadleśnictwa. Nie zapominajmy jednak o plantacjach prywatnych, które z pewnością skutecznie uzupełnią choinkową ofertę. Szkoda tylko, że kupić będziemy mogli głównie nietrwałe świerki. Kto zechce postawić przy stole wigilijnym jodłę, będzie musiał zadowolić się drzewkiem zrobionym z cietych gałęzi. Jodeł mamy w lasach coraz mniej, nic więc dziwnego, że od kilku lat obowiązuje zakaz ich wycinania i sprzedaży.

A ceny? Nie będą niskie. Chcemy, czy nie, najszybciej rosną właśnie ceny umowne, a przecież nikt nie myśli regulować cen świątecznych drzewek. Tak więc, choć choinek jeszcze na rynku nie widzimy, słyszy się skargi na wzrost kosztów ich pozyskania i transportu, a to, jak wiemy, niczego dobrego nie wróży.

Zdążyliśmy już natomiast poznać nowe ceny choinkowych ozdób. Bombek, łańcuchów, girland jest rzeczywiście pod dostatkiem i co najważniejsze, ich wykonanie i wygląd nie płoszy klienta. Co innego cena. Za komplet, składający się z sześciu średniej wielkości bombek, zapłacić trzeba około 500 zł, a pudełka niektórych choinkowych cacek kosztują nawet 800—900 zł. Na tle tego bombkowego, a raczej iście bombowego cennika, choinkowe komplety lampek, których również w tym roku nie zabraknie, wydają się nawet niezbyt drogie. Zestaw kilkunastu lampek kosztuje 900 do 1 200 zł.

Nie będzie tegoroczna choinka tania, ale w końcu za tradycję trzeba zapłacić. Całe szczęście, że w większości domów są gromadzone latami zapasy świecidełek. Gdyby nie one, przybranie średniej wielkości drzewka kosztowałoby nas i do 5 000 zł. Do tego dojdzie jeszcze cena drzewka. Będzie ona jednak i tak niższa od mandatu, przewidzianego na okoliczność samodzielnej wyprawy z siekierą do pobliskiego lasu...

Więc może zamiast świerka, który już po paru dniach obsypie igliwiem całe mieszkanie, kupić świerkowy wyrób rodzimego przemysłu? Nie jest on, co prawda, zbyt dekoracyjny, ale za to z pewnością wieloletni, a więc odporny na inflację.

MAREK KLUCZEK

Bez tolerowania nagannych postaw

Ciąg dalszy ze str. 3

— Wzywamy tych towarzyszy na rozmowy — wtrąca przewodniczący **MKKP w Białymstoku, Bazyli Barszczewski** — i rozpatrujemy fakty. — Jeśli przewinienia są mniejsze, to prowadzimy rozmowy ostrzegawcze. Chcemy wiedzieć co towarzysze robią, aby usunąć zaniedbania i nie dopuścić do ich powtórzenia. Do czego zresztą zobowiązujemy. Sprawy te — co chcę podkreślić — nie wracają już na partyjną wokandę.

Towarzysz Franciszek Łysiak sięga do dokumentów: — W omawianym okresie — mówi — przeprowadziliśmy 80 rozmów ostrzegawczych przede wszystkim z kadrą kierowniczą. Odnosiły się one do złej organizacji pracy, niedopełnienia obowiązków służbowych, niewłaściwych stosunków w zakładach pracy, wyczekującej postawy wobec wstąpienia do związków zawodowych, niereagowania na skargi obywateli, naruszania zasad etyczno-moralnych.

— Chciałbym tu zaznaczyć — mówi przewodniczący WKKP — że każda sprawa, którą zajmują się komisje kontroli partyjnej, jest dogłębnie badana. Nie możemy opierać się na donosach, które też do komisji wpływają, ale na konkretnych faktach. Chodzi przecież o los człowieka i jego rodziny, o sprawiedliwość. Mówiąc o karach, nie możemy więc pominąć faktu, że w wielu przypadkach obroniliśmy ludzi niesłusznie obwinionych i poniżonych.

WIDZIEC WSRÓD SIEBIE

Jak dowiodła ostatnia kampania sprawozdawcza w partii i wybory do Sejmu PRL — a co poświadcza codzienna działalność wśród załóg robotniczych — białostocka organizacja partyjna umacnia swój autorytet. Znalazło to wyraz także w przyjęciu ponad 600 kandydatów. Zdecydowana ilość członków partii w sposób odpowiedzialny wywiązuje się z powinności statutowych, dając dobry przykład swą praca i osobistym życiem.

Różne są jednak charaktery ludzkie, jedne mocne, inne słabe, podatne na niezgodne z prawem i normami polityczno-społecznymi działania. Dlatego też — mówią towarzysze z WKKP — nie możemy przechodzić obojętnie wobec nagannych postaw i szkodliwych zjawisk.

Zdaniem towarzyszy, terenowe komisje kontroli partyjnej coraz lepiej, skuteczniej występują przeciwko szkodliwym nawykom i nagannym postawom. Dużą operatywność przejawiają na przykład komisje przy instancjach **białostockiej i bielsko-podlaskiej** W wielu przypadkach reagując szybciej i bardziej stanowczo wspierają komitety w doskonaleniu życia wewnątrzpartyjnego i w ich codziennej działalności.

Ta pozytywna ocena nie odnosi się jednak do wszystkich komisji. Niektóre zbyt opieszale i mało odważnie podejmują z własnej inicjatywy sprawy, które wymagają interwencji. Dochodzi do tego, że za późno jest na rozmowę ostrzegawcza i trzeba zastosować najwyższą karę. Przykład: w **Czarnej Białostockiej** orzecznictwem partyjnym objęto 15 spraw, ale żadnej nie doprowadzono do końca.

Ale można mieć także zastrzeżenia co do ilości i jakości rozmów ostrzegawczych. Ile bowiem razy można rozmawiać z człowiekiem na powracający jak bumerang temat? Na przykład z dyrektorem, który uchyla się od realizacji uchwał macierzystej organizacji? Sprawa jest oczywista; jeśli dobre, pomocne słowo nie skutkuje, to trzeba sięgnąć po sankcje partyjne.

Towarzysze podali przykłady wycofania rekomendacji w stosunku do kilku osób na kierowniczych stanowiskach. Trudno jednak uznać za normalne takie przypadki, że ukarany za niedociągnięcia w pracy zawodowej ląduje na innym, często lepiej płatnym stanowisku. Gdzie więc jest kontrola, gdzie organizacja partyjna?

Otóż właśnie, organizacje partyjne, ich miejsce i rola w zakładach. Jak stwierdzają towarzysze, POP zwiększyły swój udział w orzecznictwie. Ale nie wszystkie. Są przypadki, że nie reagują na niewłaściwe postępowanie swych członków, a co gorsze, nieraz biorą w obronę winnych wykroczeń.

Oczywiście trzeba bronić uczciwych członków partii przed pomówieniami i plotkami, ale nie można wybielać tych, którzy zasłużyli na krytykę, a nawet na sankcje partyjna. Powinnością każdej organizacji partyjnej jest wnikliwie oceniać zachowania swych członków, widzieć przyczyny i skutki nagannych postaw, zwalczać różnorakie nieprawidłowości i wynaturzenia. Nie wolno osłabiać troski o czystość szeregów partyjnych i — co należy dodać — o ich robotniczy charakter. Wtedy i rezultaty działań partyjnych będą jeszcze skuteczniejsze i bardziej przekonywające.

RYSZARD KLIMASZEWSKI



Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „PASMANTA" w Białymstoku podjęły w tym roku i opanowały produkcję poszukiwanego przez przemysł dziewiarski „gumitexu", który stosowany jest do wytwarzania ściągaczy do skarpet, rajstop i innych wyrobów dziewiarskich.

Tegoroczne — ambitne zadania zostaną przekroczone o co najmniej 84 mln złotych. Poważnie zwiększono produkcję wyrobów elastycznych (gumki bieliźniane, szelkowe, ramiączkowe itp.). Znalazło się ich na naszym rynku prawie o 60 proc. więcej niż w roku ub.

Białostocka „pasmanta" zwiększyła też o 100 proc. w stosunku do ub.r. eksport swych wyrobów. Stali odbiorcy z Anglii, Holandii, Szwecji i RFN chwalą białostocką gumę szelkową i bieliźnianą oraz sznurek dekoracyjny.

NA ZDJĘCIU: Maria Boguska i Jolanta Przastek — tkaczki gumy.

CAF — ROMAN SIEŃKO

Kobieta za ladą

Nie ma chyba w Polsce drugiej, równie płynnej grupy zawodowej, jak pracownicy handlu. Tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi rocznie przychodzi doń jednymi drzwiami i tyleż samo wychodzi drugimi.

Ile kobiet codziennie staje za ladą? Bo że są to głównie kobiety, zwłaszcza w handlu spożywczym, a o tym naszym codziennym utrapieniu mowa, nie ulega żadnej wątpliwości. Dane wczoraj zanotowane szybko się starzeją. Trzysta dwadzieścia, trzysta trzydzieści, trzysta pięćdziesiąt tysięcy...?

W miastach obsługują nas sprzedawczynie spod znaku „Społem", a na wsiach sklepowe pod szyldem „Samopomocy Chłopskiej". W spółdzielczym handlu pracuje nieco więcej niż ćwierć miliona kobiet. W ciągu roku co czwarta zeń odchodzi. „Samopomoc Chłopska" na etatach ekspedientek zatrudnia około 65 tys. niewiast. Blisko 40 proc. z nich zwalnia się rocznie.

Ostrożnie licząc brakuje dziś przynajmniej 6,5 tys. sprzedawczyń. Tylko z tego powodu ponad 450 sklepów w kraju zamkniętych jest na kłódkę, a dalszych 1200 prasuje krócej, bo bez drugiej zmiany.

Uciekają zza lady przede wszystkim kobiety młode. Te, które nie ukończyły dwudziestego piątego roku życia. Jedną z głównych przyczyn ucieczek są fatalne warunki pracy. Zniechęcają również marne płace, brak społecznego uznania; jak wynika np. z badań stołecznych placówek „Społem", ledwo 10 proc. badanych wytrzymało w handlu więcej niż 6 lat. Połowa była zatrudniona niespełna 2 lata. Natomiast 65 proc. tkwiło za ladą prawie 3 lata i nie ukrywało, że rozgląda się za inną pracą.

Ponad połowa placówek handlowych w Polsce — to sklepy o jednych drzwiach i powierzchni nie przekraczającej pięćdziesięciu metrów kwadratowych. Innymi słowy ciasne, nie przystosowane do swoich zadań... takie M—3 czy M—4 w starym stylu. Z magazynem w wilgotnej piwnicy, domową lodówką, bo lady chłodniczej nie ma gdzie pomieścić, żelaznym piecykiem i wywrotnymi regałami.

W zeszłym roku przeciętny sklep spożywczy otrzymywał miesięcznie około 300 dostaw. Dziennie zaś od kilku do kilkunastu. Bywa, że jedna taka dostawa to kilka, a nawet kilkanaście ton towaru. Trzeba je wpierw przenieść na zaplecze tymi jedynymi drzwiami, a potem, jeśli jest to mąka, kasza, cukier czy ryż, często jeszcze rozważyć w kilogramowe torebki. Wreszcie rozlokować na półkach sklepowych.

Badania prowadzone w swoim czasie przez Instytut Handlu Wewnętrznego wykazały, że praca w sklepie jest uciążliwa tak, jak w przemyśle ciężkim. Odnosiło się to przede wszystkim właśnie do branży spożywczej. Przeciętna ekspedientka dźwigała wówczas na jednej zmianie towary o wadze 650 kg i dreptała między ladą i półkami 3 do 5 kilometrów dziennie.

Już w połowie lat siedemdziesiątych w stolicy co dziesiąta sprzedawczyni na dojazd do pracy poświęcała codziennie ponad 100 minut. Wszystko wskazuje na to, że czas ten jeszcze się wydłużył. I nie jest to wcale warszawska specjalność. W wielkich aglomeracjach coraz częściej kobiety dojeżdżają z coraz odleglejszych miejscowości.

W zeszłym roku na zlecenie CZSS „Społem" ankietowano 15 tys. sprzedawczyń w całej Polsce. Pytano je o warunki pracy, a lekarze oceniali stan zdrowia tych kobiet. Lista chorób potwierdzonych lekarskim podpisem jest najzupełniej monotonna. Sprzedawczyni między trzydziestką a czterdziestką dorabia się żylaków, po czterdziestce trapią ją chroniczne bóle kręgosłupa, po pięćdziesiątce pojawia się nadciśnienie, zdarza się też opuszczenie żołądka.

Lada bywa nieraz barykadą. Każdy z nas codziennie staje po jednej z jej stron. Milczący, zależny i bardzo często podirytowany. Ale stanie za ladą po tamtej stronie też nie jest samą słodyczą.

JAN SKALNY

W kolejce po szybką pomoc

Od dwóch lat pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe działają według zasady trzech „S". Są samodzielne organizacyjnie, gdyż przestały być agendami związków zawodowych, którym pozostała jedynie rola społecznego nadzoru nad kasami. Nie są też podporządkowane kierownikowi zakładu i jego kontroli. Są samorządne, bo — w ramach ogólnych zasad zawartych w zarządzeniu ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 21 maja 1983 r. — kierują się własnymi regulaminami. Ich samofinansowanie wyraża się w tym, że dysponują tylko takimi środkami, jakie uzyskały z członkowskich wkładów i składek oraz ewentualnych darowizn i subwencji, zaś za ich zobowiązania odpowiadają członkowie kasy solidarnie, do wysokości własnych wkładów.

Samodzielność ta ma pewne cechy ujemne, spowodowała m.in. że brak obecnie pełnej statystycznej wiedzy o ilości działających kas i o liczebności ich członków. Wyrywkowe badania na ten temat przeprowadzono w 22 zakładach pracy w rejonie hajnowskim.

Wykazały one, że kasy działają we wszystkich badanych zakładach (dane z Narodowego Banku Polskiego sugerują, że w skali kraju jest tych kas prawdopodobnie tyle, ile ich działało w 1979 r., a więc ok. 23,5 tys.). Z badań wynika też, że PKZP zrzeszają średnio 85 proc. zatrudnionych (od 50 do 100 proc. w poszczególnych zakładach).

Wśród członków kas jest zaledwie 2,8 proc. emerytów i rencistów. Wynika z tego, że kończąc okres pracy zawodowej, wycofują oni swoje wkłady i rezygnują z korzystania z kasy, jako z niewygodnej formy pożyczki, bo wymagającej od nich comiesięcznego przesyłania raty długu. Zbadane kasy dysponowały funduszem oszczędnościowym wynoszącym ponad 100 mln zł, z którego udzieliły ponad 9 tys. pożyczek na łączną kwotę 83 mln zł.

Wszystkie one realizują swoje statutowe zadanie, przychodząc z pomocą materialną swoim członkom, którzy znajdują się w potrzebie. Okazało się jednak, że połowa działających PKZP nie stosuje przepisów, obowiązujących od połowy 1983 r. Polega to m.in. na posługiwaniu się starymi pieczęciami z nazwami nie istniejących już związków, przestarzałymi regulaminami; zaciąganiu pożyczek przez kasy od swoich macierzystych zakładów pracy, czego już przepisy nie dozwalają. Istnieją kasy, które nie współpracują ze związkami zawodowymi, a także takie, które nie uzyskały pomocy zakładu w obsłudze kasowej i prawnej oraz w prowadzeniu księgowości.

Najbardziej kontrowersyjny i najczęściej łamany jest jednak przepis dotyczący wysokości udzielanych przez PKZP pożyczek. Większość kas stosuje nadal, mobilizującą do intensywniejszego oszczędzania, zasadę wypłacania pożyczek długoterminowych w wysokości wielokrotnych wkładów członkowskich plus wynagrodzenie, choć ministerialny przepis zaleca pożyczki w wysokości trzykrotnego wynagrodzenia plus wysokość wkładu. W czasie badania okazało się też, najczęściej powtarzającym się postulatem działaczy kas był właśnie powrót do poprzedniej zasady.

I chyba słusznie. Nie zasilane z zewnątrz fundusze kas są szczupłe, a wypłacić można tyle tylko, ile jest na koncie. W tej sytuacji kolejka po pożyczkę robi się długa i uzyskanie jej szybko — a na tym ludziom zwykle zależy — nie zawsze jest możliwe.

(KL)

KSIĄŻKI NADESŁANE

JERZY WALEŃCZYK — PARAFIA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO. Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 10 000 egz., str. 157, cena 60 zł.

Zbiór opowiadań, których tematyka koncentruje się wokół spraw na pozór najzwyklejszych, codziennych. Tym zwykłym sytuacjom potrafi jednak autor nadać aurę zaskakującą, ukazać ich ważność i ukryty sens.

IWAN TURGIENIEW — POEZJE PROZĄ. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 10 000 egz., str. 227, cena 320 zł.

„Trzeba patrzeć na „Poezję prozą" jak na pamiętnik doświadczeń i wrażeń wielkiego artysty, spisany pod koniec życia, gdy linia goryczy, rozczarowań, żalu i rezygnacji, jak zawsze gdy ją kreśli człowiek dojrzały i mądry, splata się z linią wdzięczności dla ludzi, zachwytu światem i nadziei, że dni i prace nie minęły nadaremnie". (Z posłowia tłumacza Pawła Hertza).

Piękne dwujęzyczne wydanie „Poezji prozą" zawiera również obszerne noty odnoszące się do wszystkich zawartych w tym tomie utworów.

JAN MICHALIK — DZIEJE TEATRU W KRAKOWIE W LATACH 1893—1915. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 3 000 egz., str. 398, cena 450 zł.

Dzieło Jana Michalika prezentuje działalność teatru krakowskiego w latach 1893—1915, w okresie jego szczególnego rozkwitu, znaczących dokonań artystycznych i prób zreformowania sztuki teatru.

Książka podzielona została na dwie części. Nasza propozycja dotyczy części pierwszej zatytułowanej „Teatr Miejski". J. Michalik daje nam nowe, często odkrywcze ujęcie dziejów Teatru Miejskiego w tamtych latach, zmieniając wiele utartych poglądów tyczących zarówno spraw organizacyjnych, jak i ludzi włodarzących teatrem krakowskim: Tadeusza Pawlikowskiego, Józefa Kotarbińskiego, Ludwika Solskiego i ponownie Pawlikowskiego.

(zet)



Realizując zamówienie handlowców na młodzieżowe obuwie o charakterze sportowo-wypoczynkowym, przedstawiciele MHWiU i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego zawarli porozumienie, które zapewni stałe dostawy atrakcyjnych butów. Nakładem 2,5 mld zł zainstalowano w przemyśle obuwniczym 46 karuzelowych agregatów wtryskowych do produkcji obuwia na spodach polwiplastów. Pełna moc produkcyjna tych urządzeń pozwoli od r. 1986 na przyrost produkcji w ilości 12 mln par obuwia w skali rocznej.

CAF — Frelek

Czy już kupiłeś?

„23 cuda fizyki"

„Kalejdoskop krzyżówek"

Niebawem we wszystkich kioskach „Ruch" w trzech naszych województwach ukaże się pod tytułem **„23 cuda fizyki"**, specjalny dodatek popularnego miesięcznika **„Szkiełko i oko"**. Wydawnictwo to opracowało grono autorów: **Bożena Dyrcz, Danuta Falkiewicz, Mirosław Garbaczow, Małgorzata Kimber, Andrzej Stasiewicz, Michał Święcicki i Jerzy Zabilski** a ilustracje wykonał **Wojciech Gorczyński.** Dodatek jest przeznaczony dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych, którzy jeszcze nie uczą się fizyki. Z pewnością zainteresuje się nim młodzież z klas starszych a także dorośli, którzy niegdyś byli zapalonymi czytelnikami „Małej Delty" poprzedniczki „Szkiełko i oko".

„23 cuda fizyki" to zestaw niezmiernie interesujących doświadczeń i pokazów, które można bez trudu wykonać posługując się jedynie podstawowym sprzętem. Pokazy te przygotowali pracownicy naukowi białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Autorzy pragną przekonać, że fizyka nie jest ani nudna, ani trudna. Potrafi bowiem zapewnić niezmiernie interesująca i zarazem kształcącą zabawę. Oto niektóre doświadczenia i pokazy: głos w nitce, blaszany papier, niezwykły klej, tajemnicza siła, magnes nie magnes, widoczne niewidoczne, mokre obrazy, ukryte barwy. Kolorowe rysunki ułatwiają wykonanie doświadczenia. Całość napisana w sposób bardzo przystępny, z dostosowaniem do wiedzy czytelnika.

Cena jednego egzemplarza „23 cuda fizyki" wynosi 50 zł. Kup, a z pewnością nie będziesz żałował. Wymarzony prezent pod świąteczną choinkę.

* * *

Do niektórych kiosków „Ruch" dotarł już specjalny dodatek białostockiej popołudniówki „Kuriera Podlaskiego" — „KALEJDOSKOP KRZYŻÓWEK". Publikacja zawiera krzyżówki z diagramami o różnej skali trudności, humor i satyrę, konkurs z nagrodami, dwukolorowy druk. Świetna rozrywka na zimowe wieczory, wypełnienie czasu w podróży czy na dyżurze. Cena egzemplarza — 35 zł. Autorzy prac LESZEK BARSZCZEWSKI, GRZEGORZ JUREK, EUGENIUSZ JACEL, TADEUSZ ŁĘCZYCKI, KRZYSZTOF OLESZCZYK i ADAM RADZISZEWSKI, a całość opracował IRENEUSZ GESINOWSKI.

(h)

Dzwon gigant

Największy w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej dzwon przechowywany jest w jednym z licznych muzeów dawnej stolicy Korei — Keson. Nikt dokładnie nie wie, kiedy odlano 14-tonowego olbrzyma. Naukowcy uważają jednak, że unikatowy dzwon odlano w końcu pierwszego tysiąclecia naszej ery. Do XIII wieku wisiał on w świątyni buddyjskiej. Po jej zniszczeniu dzwon — gigant został powieszony na wieży bramy miejskiej. Olbrzym, dwukrotnie wyższy od człowieka, dzwonił dwa razy dziennie: kiedy otwierano bramę miejską o świcie i o zmroku — kiedy ją zamykano. (P)

Perkusista — rekordzista

Do redakcji „Księgi rekordów Guinnessa" wpłynęło zgłoszenie na zarejestrowanie kolejnego rekordu. Jego autorem jest 52-letni perkusista angielski Rory Blackwell, który w ciągu 33,18 sekundy uderzył w 191 bębnów. Bębny były rozmieszczone przed nim na rampie długości 20 metrów.

(P)

Jeszcze tylko trzy dni...

...listonosze, urzędy pocztowe i placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch" w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim przyjmować będą zamówienia na prenumeratę „Gazety Współczesnej" w roku przyszłym. Zamówienia składać mogą osoby indywidualne oraz przedsiębiorstwa, zakłady pracy i instytucje. Oto warunki prenumeraty:

- **miesięcznie — 164 zł,**
- **kwartalnie — 492 zł,**
- **półrocznie — 984 zł,**
- **rocznie — 1968 zł.**

Tylko prenumerata zapewni systematyczne otrzymywanie „Gazety Współczesnej". Nie należy więc zwlekać ze złożeniem zamówienia. Pozostały już tylko trzy dni.

Oddać forsę, bo inaczej...

Dwaj mieszkańcy Białegostoku — **Aleksander G.** i **Antoni Ł.** szli sobie spokojnie 8 października br. ul. Gajową, gdy niespodziewanie podeszło do nich dwóch nieznanych młodych mężczyzn. Kategorycznie zażądali oddania pieniędzy, grożąc — w razie odmowy — dotkliwym pobiciem a nawet odpowiednim „potraktowaniem" nożem. Gdy Aleksander G. usiłował stawić opór, został dotkliwie pobity i skopany. Usiłującego uciec z miejsca zajścia Antoniego Ł. dopędził jeden z napastników i przewrócił na ziemię. W trakcie szamotaniny ugryzł on Antoniego Ł. za palec prawej ręki.

Jeszcze w tym samym dniu sprawcy napadu zostali zatrzymani i następnie — na mocy decyzji prokuratora — osadzeni w areszcie śledczym. Okazali się nimi pracownicy Białostockiej Fabryki Mebli liczący po 19 lat, **Jacek G.** i **Dariusz M.** Początkowo utrzymywali, iż byli w stanie nietrzeźwym i nie pamiętają co robili. Dopiero w kilka dni potem Jacek G. przyznał się, iż wraz z kolegą pobił Aleksandra G. Natomiast Dariusz M. przyznał się, iż to on właśnie ugryzł za palec Antoniego Ł. Obaj sprawcy dotychczas nie byli karani. Grozi im surowa odpowiedzialność karna. Niebawem zasiądą na ławie oskarżonych. (jks)

Waloryzacja emerytur i rent

— Panie Prezesie! W przyszłym roku ZUS po raz pierwszy wypłaci podwyższone emerytury i renty z tytułu corocznej waloryzacji. To wielka operacja, nie denerwuje się Pan?

— Dlaczego miałbym się denerwować?

— Z powodów finansowych przede wszystkim. Czy ZUS dysponuje odpowiednimi funduszami? Ilekroć mówi się o korekcie świadczeń, pada przecież argument, że kasa pusta.

— Nasza kasa nie jest pusta!

— Jakie jest zatem konto Funduszu Emerytalnego?

— Mamy rezerwę środków pieniężnych w wysokości około 270 miliardów złotych.

— Jaką sumą zamkną się koszty pierwszej waloryzacji? Punktem wyjścia ma być wzrost średniej płacy w każdym roku poprzedzającym tę operację. Obecnie wchodzą w grę płace z roku bieżącego.

— W tym przypadku waloryzacja pochłonie około 100 miliardów złotych.

— Panie Prezesie! Dosyć dużo ostatnio mówiło się, także w kampanii wyborczej, że waloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych w stosunku do wzrostu średniej płacy w roku 1985 to już nie „akt sprawiedliwości", do którego dążył ustawodawca w roku 1982, lecz akceptowanie zubożałego portfela emerytalnego z lat 1982—1984, kiedy płace nagle zaczęły rosnąć w sposób nieoczekiwany. Postulowano więc, by podwyżka średniej płacy także w tych latach wzięta było pod uwagę obecnie, przy pierwszej waloryzacji. Czy i na taką operację ZUS przewidział fundusze?

— Nie, ZUS musi mieć bowiem stałą rezerwę środków funduszu niezbędną do zapewnienia bieżących wypłat, a nadwyżka nie wystarczałaby na sfinansowanie takiej operacji. Albo trzeba byłoby podwyższyć składki ubezpieczeniowe, albo odwołać się do budżetu państwa.

— Przecież składki mamy i tak najwyższe w Europie: 43 proc. od funduszu płac!

— Często operuje się tymi danymi, ale przecież nasz fundusz wynagrodzeń ma w kosztach produkcji przeciętnie zaledwie 10-procentowy udział. A na przykład w Belgii, mimo niższej składki (wynoszącej 31 proc), fundusz wynagrodzeń ma w kosztach produkcji udział 30-procentowy. Oznacza to, że w Belgii składka ubezpieczeniowa w stosunku do ogółu kosztów produkcji jest ponad dwukrotnie wyższa niż u nas.

— Kiedy związek pomiędzy płacą a emeryturą będzie u nas zgodny z zasadą, że emerytura jest przedłużeniem wynagrodzenia?

KASA: ZUS

Rozmowa z IRENEUSZEM SEKUŁĄ, prezesem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

— Wtedy, gdy w kosztach wytwarzania będzie wzrastał udział wysoko kwalifikowanej pracy, gdy zarobki będą miały pokrycie w ilości i jakości towarów na rynku. Nie jest przecież tajemnicą, że płace rosną w sposób nieuzasadniony, nieadekwatny do wydajności! Stąd nasze kłopoty, wyłącznie z zapewnieniem wysokości świadczeń we właściwej relacji do zarobków.

— Panie Prezesie! Mówi się, że gdyby pieniądze przeznaczone na składki ludzie odkładali do banku na własne konto, z oszczędnością i procentów nagromadzonych przez lata emeryt żyłby na stopie o wiele wyższej. Tymczasem teraz satysfakcja materialna i moralna po długoletniej pracy jest prawie żadna, skoro 30 proc. emerytów i rencistów otrzymuje świadczenia w wysokości 7 000—9 000 zł miesięcznie, a 60 proc. w wysokości 9 000—11 000 złotych.

— To bardzo ładnie brzmi: „odkładać na swoje konto" tyle, ile na ZUS. Ale proszę pamiętać, że za te pieniądze należałoby opłacić nie tylko emeryturę po 30 latach pracy, ale — być może — rentę inwalidzką lub rodzinną już po 5 latach pracy, zasiłki rodzinne, macierzyńskie, wychowacze i inne, a także opłacić lekarza, lekarstwa, szpital, sanatorium itp.

— Ochrona zdrowia finansowana jest przecież z budżetu państwa...

— Tak, ale część wpływów ze składek odprowadzana jest do budżetu. Tylko 28 proc. z 43 proc. składek tworzy Fundusz Emerytalny. Poza tym świadczenia lecznicze i lekarstwa przysługują w ramach ubezpieczenia społecznego. Odkładać na konto, to znaczy wziąć na siebie całe ryzyko, które obecnie obciąża ubezpieczenie społeczne.

— Składkę ubezpieczeniową płaci za nas w całości pracodawca; mało na ogół wiemy, na co przeznacza się te pieniądze i w jakim procencie. Stąd wiele nieporozumień.

— Myślę, że uniknęlibyśmy wielu społecznych emocji, towarzyszących bilansowaniu dochodów i wydatków ZUS, gdyby zasady finansowania ubezpieczeń społecznych były bardziej przejrzyste dla społeczeństwa. Podjęto w tym kierunku odpowiednie prace. Konkretyzuje się projekty ustaw zmierzające do większej autonomii finansowej ubezpieczeń społecznych. Zmierzamy ku uproszczeniu i ujednoliceniu systemu finansowania ubezpieczeń społecznych.

— Czy ZUS boi się autonomii?

— Nie ma do tego powodów. Wręcz przeciwnie, byłbym wielce rad, gdyby Rada Nadzorcza, organ przedstawicielski związków zawodowych, świadczeniobiorców i pracodawców, udzielała ZUS corocznego absolutorium.

— Czy dużo jest obecnie skarg na ZUS?

— Liczba skarg maleje; pewien margines błędów jeszcze pozostał, co przy tak dużej skali działalności, jak nasza, jest nieuniknione, choć staramy się go stale zmniejszać. Nie chcę złej pracy usprawiedliwiać jej nawałem. Za skargą stoi przecież żywy człowiek. Jego właśnie mamy na względzie przede wszystkim. Dlatego koncentrujemy wysiłki na terminowym, sprawnym załatwianiu skarg zasadnych, naprawie błędów. Wiele nadsyłanych skarg dotyczy przepisów, których zmiana nie leży w gestii ZUS; znana sytuacja ekonomiczna państwa powoduje, że w wielu wypadkach ich szybka nowelizacja nie jest możliwa.

— Czy ZUS jest dobrze przygotowany do mającej nastąpić w roku przyszłym waloryzacji?

— Jeśli w ostatniej chwili nie zmienią się przepisy, na podstawie których przygotowujemy waloryzację, sądzę, że nie będzie powodów do narzekań. Terminowe przeprowadzenie waloryzacji możliwe będzie dzięki zastosowaniu systemu komputerowego. Jest on obecnie testowany i doskonalony. Przygotowujemy odpowiednie druki decyzji i informatory. Prace te będzie można zacząć dopiero po wydaniu przez Radę Ministrów przepisów wykonawczych. Wówczas o wszystkich szczegółach poinformujemy opinię społeczną. Postaramy się również jak najsprawniej wykonać zadania na rzecz emerytur ze starego portfela, zgodnie z zapowiedzią I sekretarza KC PZPR, potwierdzoną przez prezesa Rady Ministrów na pierwszym posiedzeniu Sejmu.

Rozmawiała:
EWA OSTROWSKA

O jedzeniu ani słowa

Osoby pragnące odchudzić się nie powinny zajmować się przygotowywaniem posiłków i prowadzić rozmów na tematy kulinarne. Do wniosku takiego doszedł profesor Uniwersytetu w Nottingham (W. Brytania) — Walker Poodel. W wyniku licznych eksperymentów, badacz przekonał się, że u wielu ludzi na widok smacznych dań nie tylko „ślinka cieknie" lecz również intensywnie zaczyna wytwarzać się insulina. Wskutek tego poziom cukru we krwi obniża się i rodzi się „sztuczne" uczucie głodu.

(P)

Czy wiecie, że...

☆ bagna biebrzańskie, a zwłaszcza południowy i środkowy basen doliny Biebrzy, to jedyne chyba w Europie tak dziewicze obszary torfowisk niskich. Jest to jeden z najcenniejszych na świecie obszarów podmokłych. Występują tu m.in. naturalne torfotwórcze zbiorowiska roślinne oraz ostoje łosia, bobra, wilka, wydry — rzadkich gatunków ssaków,

☆ walory przyrodnicze bagien biebrzańskich są zagrożone. Do najpilniejszych zadań należy obecnie uporządkowanie gospodarki ściekowej w zlewni Biebrzy. Dziesięć dużych ośrodków odprowadza nie oczyszczone ścieki wprost do tej rzeki lub pośrednio — przez dopływy, kanały lub rowy. Dąbrowa, Sztabin, Augustów, Goniądz, Ełk — to tylko niektóre miejscowości odprowadzające ścieki do Biebrzy.

(jc)

ODDZIAŁ PKS w SUWAŁKACH
zamierza od 1 stycznia 1986 r.
URUCHOMIĆ NOWĄ LINIĘ REGULARNĄ PRZEWOZU TLENU „POLGAZ" w BIAŁYMSTOKU.

Instytucje i zakłady rzemieślnicze z woj. suwalskiego dokonujące dotychczas przewozów tlenu we własnym zakresie prosimy o złożenie zamówień w terminie do 31 grudnia 1985 r.
pod adresem: Oddział PKS w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 6.

K 5535-0

ZAKŁAD USŁUG TECHNICZNYCH RZSI
w Białymsoku, ul. Hetmańska 40

ZATRUDNI

▲ dwóch magazynierów
▲ robotnika magazynowego
Warunki płacowe dobre.
Informacji udziela sekcja służb pracowniczych tel. 510-126 w. 218.

k 5571-1

lokale

SAMOTNY starszy pan odstąpi mieszkanie w zamian za opiekę. Oferty Biuro Ogłoszeń „7634". g 7634-1

M-3 w Mrągowie zamienię na podobne lub mniejsze w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Białostoczek 27 m 13. g 7652-1

EŁK — M-4 zamienię na Białystok. Tel. 414-833. g 7648-1

MIESZKANIE spółdzielcze komfortowe (glazura), telefon, I piętro), dwupokojowe zamienię na M-5 lub M-6 z dopłatą. Oferty Biuro Ogłoszeń „7671". g 7671-1

M-3 własnościowe — sprzedam. Mieszka I 10 m 70. g 7664-0

M-3, kredens i kanapę retro — sprzedam. Tel. 411-762. g 7696-1

samochody

UWAGA sklepy motoryzacyjne produkuję wloty powietrza do samochodów — „Łada" 1300, FSO 1500, „Polonez", „Fiat" 126p tył i boki, „Skoda", „Zastawa", „Wartburg". Przyjmuję zamówienia na 1986. 18-100 Łapy, ul. Korczaka 19, tel. 15-21-55, Wojciechowski. gp 7574-0

„FIATA" 125p (1980 rok prod.) — sprzedam. Kolno ul. Sienkiewicza 10„a" tel. 27-80. p 2896-1

„FIATA" 126p (1980) sprzedam. Suwałki, Noniewicza 31. Sg — 7103-1

„MALUCHA" (1983 rok) — sprzedam. Łomża, tel. 47-62 (po 15). p 2832-00

ROCZNE nadwozie do „Fiata" 125p combi — sprzedam. Wiesław Ciszewski, Gromadzyn Stary 6, gm. Kolno. Łg 6702-1

SAMOCHÓD „Fiat" 126p 650 S (1979 rok prod.) — sprzedam. Wiadomość: Nowa Wieś 16, 16-200 Dąbrowa Białostocka. p 2977-1

„ŁADĘ" 1300 S — sprzedam. Wiadomość: tel. 23-66 Suwałki. p 2929-1

„SKODĘ" S 100 (1973), przyczepkę towarową, maszynę dziewiarską dwupłytową prod. NRD — sprzedam. Ełk, Wojska Polskiego 72/4, tel. 24-09. p 2940-1

„STARA" 28 W, stan bardzo dobry — sprzedam. Stanisław Łuniewski, zam. Sobolewo, gm. Klukowo, woj. łomżyńskie. p 2956-1

„TARPANA", nowa kabina z silnikiem diesla — sprzedam. Wiadomość: Łomża, ul. Sikorskiego 116. p 2902-00

„WARTBURGA" (1978) — sprzedam. Tadeusz Morawski Gromadzyn 2, 18-220 Czyżew. Łg 6701-1

„ZAPOROŻCA", stan idealny — sprzedam. Ełk, ul. Słowackiego 30„a"/1. p 2963-1

„ZASTAWĘ" (1982 rok) — sprzedam. Kolno, ul. Proletariacka 20 m 4, tel. 23-03. p 2895-1

„ŻUKA" skrzyniowego, „Zastawe" 1100p (1978 rok), przyczepę do przewozu dłużycy — sprzedam. Kazimierz Oskierko, Mężenin, gm. Rutki, woj. łomżyńskie. Łg 6698-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 grudnia 1985 r. w wieku 49 lat zmarł długoletni pracownik drogownictwa

Janusz Kucharski

zastępca dyrektora Rejonu Dróg Publicznych w Wysokiem Mazowieckiem.
Wyrazy szczerego współczucia
ŻONIE, CÓRKOM i RODZINIE
składają:
dyrekcja i pracownicy Okręgu Dróg Publicznych w Białymstoku.

k 5577-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr. PIOTROWI CHARKIEWICZOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja, Komitet Rodzicielski i współpracownicy Zespołu Szkół Zawodowych PKP w Białymstoku.

k 5578-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. WŁADYSŁAWOWI BÓJKO
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, POP, Związki Zawodowe oraz pracownicy Wodociągu Białostockiego.

k 5572-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO „NAREW" w Łomży

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

na stanowiskach:
◆ spawaczy gazowych z uprawnieniami RS1 lub RS2 (wymagany staż pracy w zawodzie; po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania w budownictwie zakładowym),
◆ maszynistów urządzeń ciepłowniczych (wymagany staż pracy oraz uprawnienia energetyczne),
◆ maszynistów turbozespołu (wymagane uprawnienia na eksploatację)
◆ spawaczy z uprawnieniami elektryczno-gazowymi
ponadto zatrudnimy
◆ wartowników

Bliższych informacji udziela Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew" w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161 pok. 215 lub telefonicznie 62-31 wew. 185.

k 5155-00

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ ZAKŁAD SILIKATOWY w Białymstoku, ul. Wysockiego 164

ZATRUDNI OD ZARAZ

— spawacza z uprawnieniami spawania gazowego i elektrycznego z praktyką przynajmniej 5-letnią.
Wynagrodzenie wg UZP dla przemysłu materiałów budowlanych.
Jest możliwość uzyskania w 1986 r. mieszkania służbowego w osiedlu awaryjnym przy Zakładzie Silikatowym, ul. Wysockiego.
Bliższe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 355-31 lub osobiście w Zakładzie Silikatowym.

k 5559-1

różne

OKAZJA! Ścinki pięknego sztucznego futra francuskiego na eleganckie czapki, kołnierze, kamizelki, pokrowce samochodowe. Warszawa, 33-71-61 — wtorki, czwartki, soboty. K 5210-0

SZEROKI asortyment mebli swarzędzkich poleca sklep meblowy ul. Sitarska 38, B. Polecka, tel. 358-82. g 7680-1

WERMONA 100 W bass, zestaw firmy „Mallroy" 100 W oraz atrakcyjne kolumny wokalne — sprzedam. Łapy, tel. 21-22. g 7655-1

DIAGNOSKOP KR 8006 (z oscyloskopem) — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „7666". g 7666-1

„FIATA" 125p (1983) maszynę do cięcia kamienia, perkusję „Szpaderskiego", zestaw nagłaśniający 120 W, kamerę pogłosową, gitarę elektryczną, mikrofon — sprzedam. Łomża, tel. 37-83. Łg 6704-1

ŚRUTOWNIKOWE kamienie karborundowe do obróbki kaszy tatarczanej, jęczmiennej dostarcza Ratajczyk, Skarżysko, Kredytowa 9. K 5437-1

DOM jednorodzinny ze strychem plus domek gospodarczy w Rumii — sprzedam. Zenobia Pierzgalska,ul. Matejki 9, 84-230 Rumia. g 7646-1

SPRZEDAM dom komfortowy w Augustowie, Rajgrodzka 61. p 2859-0

SPRZEDAM działkę, budowa nie dokończona, dom z zakładem nadaje się na rzemiosło. Pochwatka, Ełk, tel. 23-57. p 2959-0

GOSPODARSTWO 12,70 ha — sprzedam. Ełk, ul. Kilińskiego 17/60. p 2717-0

CIĄGNIK C-360, stan dobry — sprzedam. Kapica zam. poczta Kobylin Borzymy, 18-204, woj. łomżyńskie. g 7654-1

CIĄGNIK T-25 „A" (1985 rok prod.) oraz opryskiwacz — sprzedam. Wiadomość: Busko, Krypno 118, woj. białostockie. p 2957-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT na nazwisko Marian Łukasiuk, zam. 18-218 Sokoły, ul. Kolejowa 30. p 2946-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AT na nazwisko Jarosław Bielawski, zam. Teolin 2, gm. Janów. p 2921-1

ZAGUBIONO kwit nr 0225043 z dnia 30 września 1985 r. na sprzedaż buhaja 6699 o wadze 479 kg na kwotę 68310 zł. Tadeusz Matuk, Makowlany, poczta 16-124 Sidra g 7645-1

K O M U N I K A T

W dniach od 20 grudnia 1985 r. do 15 stycznia 1986 r. w pokoju 54 w Urzędzie Miasta w Hajnówce **zostaną wyłożone do publicznego wglądu:**

1. **PROJEKT AKTUALIZOWANEGO MIEJSCOWEGO PLANU OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIASTA HAJNÓWKA.**
2. **PROJEKT PROGRAMU WYKORZYSTANIA GRUNTÓW ROLNYCH PRZEZNACZONYCH W PLANIE OGÓLNYM NA CELE NIEROLNICZE.**

W okresie wyłożenia opracowań w godzinach od 9 do 14 będą udzielane wyjaśnienia, a zainteresowani mogą zgłaszać uwagi i wnioski.

W dniu 15 stycznia 1986 r. w godzinach 10—13 w pokoju nr 12 w Urzędzie Miasta w Hajnówce wyjaśnień udzielać będą projektanci planu.

Naczelnik Miasta Hajnówka

k 5563-1

Rejon Energetyczny Sokółka informuje odbiorców zamieszkałych w Czarnej Białostockiej w obrebie ulic: Lipowej, Torowej, Traugutta, Sokólskiej, Orzeszkowej, Zamiany oraz w Czarnej Białostockiej — Leśniczówka, Zajazd i w m. Horodnianka o przerwie w dostawie energii elektrycznej w dniu 1985.12.14 w godz. 9—14.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Sokółka tel. 21-52.

k 5240-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM „AGROMA" w Białymstoku, ul. Elewatorska 9

ZATRUDNI NATYCHMIAST

— pracowników na stanowiska magazynierów magazynu części zamiennych do ciągników (wspólna odpowiedzialność — 3 osoby).
Wymagane wykształcenie średnie tchniczne lub zazasadnicze zawodowe.
Warunki pracy i płacy korzystne.
Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Przedsiębiorstwa (adres j.w.) tel. 510-141, 510-093 lub 510-011 wew. 29.

k 5548-1

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Augustowie

Z A W I A D A M I A

członków oczekujących na przydział mieszkania, że w dniu 16 grudnia 1985 r. zastaną wywieszone projekty list przydziału mieszkań na 1986 rok na tablicy ogłoszeń w biurze Spółdzielni przy ul. Hożej 4 w Augustowie.

k 5568-1

NAJKORZYSTNIEJSZĄ FORMĄ LOKATY OSZCZĘDNOSCI

DEPOZYTOWY BON OSZCZĘDNOŚCIOWY P K O
Bony depozytowe o nominałach
5.000 zł, 10.000 zł, 25.000 zł i 50.000 zł
są wydawane na okresy 2 i 3-letnie.
Bony są oprocentowane w wysokości:
13% w stosunku rocznym za okres 2 lat,
15% w stosunku rocznym za okres 3 lat,
np. odsetki od bonu depozytowego o wartości nominalnej 50.000 zł wynoszą:
dla bonu 2-letniego — 13.845 zł.
dla bonu 3-letniego — 26.044 zł.
W przypadku przedłożenia bonu do wykupu przed upływem umownego terminu 2 lub 3-letniego posiadacz bonu otrzymuje jego wartość nominalną.
Bony depozytowe są dokumentami na okaziciela.
Na życzenie nabywcy PKO za niewielką opłatą może nadać bonowi charakter bonu imiennego umiejscowionego.
Sprzedaż bonów prowadzą powszechne kasy oszczędności, oddziały zintegrowane (NBP i PKO), Filie NBP oraz upoważnione agencje PKO i urzędy pocztowe.
Bliższe informacje w placówkach P K O
Z A P R A S Z A M Y!

k 5570-1

ZAKUPIMY PO CENACH UMOWNYCH SUCHE OWOCE RÓŻY, GŁOGU, TARNINY, JARZĘBINY i CZARNEGO BZU.
Zgłoszenia kierować pod nr oferty „157" Biuro Ogłoszeń Warszawa, ul. Poznańska 38.

k 5206-0

P.P. POLMOZBYT podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1985 r. o godz. 10 w świetlicy przedsiębiorstwa przy ul. Zwycięstwa 10 **odbędzie się licytacja samochodów** w trybie ustalonym Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 26.11.1982 r. Monitor Polski Nr 28 poz. 250 z 1982 r. w sprawie rozporządzania przez jednostki gospodarki uspołecznionej zbędnymi pojazdami.

L.p.	Marka i typ pojazdu	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoław. do II licytacji
1.	Nadwozie FSO 125P	2091130	1983	283.465,—

L.p.	Marka i typ pojazdu	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoław. do I licytacji
1.	Łada 1300 S	571558	1984	940.510,—
2.	Łada 1300 S	485781	1984	943.910,—
3.	Łada 1300 S	491410	1984	947.110,—
4.	Łada	549206	1984	944.837,—
5.	Wartburg 353 W	1928888	1984	654.157,—
6.	Dacia 1310P	752592	1984	692.378,—
7.	Fiat 126p 650E	18510459	1984	298.399,—
8.	FSO 125P/1500	2237047	1985	519.567,—
9.	FSO 125P/1500	2212939	1985	728.708,—
10.	FSO 125P/1500	2192396	1984	720.982,—
11.	Zastawa 1100 P	405946	1979	350.000,—
12.	Nadwozie FSO 125P	2148377	1984	286.175,—
13.	Nadwozie Polonez 1500	103417	1983	256.120,—
14.	Nadwozie Polonez 1500	117166	1983	499.382,—
15.	Łada 1300	488793	1984	954.872,—
16.	Nadwozie Fiat 126P	18510387	1984	141.900,—
17.	Nadwozie Fiat 126P	8345464	1983	102.300,—
18.	Nadwozie Fiat 126P	18511262	1984	127.955,—
19.	Polonez 1500	84800	1982	548.913,—
20.	Łada 1300	572756	1984	943.010,—

W licytacji mogą brać udział wyłącznie osoby prywatne.
Samochody są udostępnione do oglądania w godz. 9—14 w magazynie samochodów przy ul. Ciołkowskiego 2 dnia 28 grudnia 1985 r., natomiast nadwozia w Stacji Obsługi Nr 3 w Księżynie.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa w dniu przetargu w godz. 8—10.
Wpłata wadium w wysokości najwyższej upoważnia do wzięcia udziału w licytacji każdego z wymienionych samochodów.
Klienci wygrywający przetarg winni posiadać tablice rejestracji próbnej z właściwego dla miejsca zamieszkania Wydziału Komunikacji.
Uwaga: II licytacja nie sprzedanych samochodów w I licytacji odbędzie się w terminie późniejszym.
Zastrzega się unieważnienie przetargu.

k 5567-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny
Białostocki Teatr Lalek — „Bajka o rybaku i rybce", godz. 10 i 12.

KINA

„Pokój" — „Zemsta po latach", prod. kanad. (od lat 15), godz. 11.30, „Och, Karol", komedia prod. polsk. (od lat 15), godz. 13.30, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni).
„Ton" — „Gremlinsy rozrabiają", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30. (ostatnie dni), „Zagadka nieśmiertelności", horror prod. ang. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.
„Syrena" — „Tropiciel", prod. NRD (od lat 12), godz. 11 i 13, „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18), godz. 16.30 i 19.30.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert oratoryjny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod dyrekcją Zbigniewa Szablewskiego, chór „Ars Antiqua" oraz Leszek Kot — fortepian, Ewa Ignatowicz — sopran, Lidia Juranek — mezzosopran, Jerzy Wolniak — tenor, Jerzy Mahler — bas, godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Werdykt", prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Pod wulkanem" prod. USA (od lat 18).
Hajnówka — „Spokojnie, to tylko awaria", prod. USA (od lat 15).
Łapy — „Fetysz", prod. polsk. (od lat 15)
Mońki — „Miłość i gołębie", prod. radz. (od lat 15).
Siemiatycze — „Pobojowisko", prod. polsk. (od lat 15).
Sokółka — „Superman III", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Och, Karol", prod polsk (od lat 15).
Łomża „Październik" — „Tysiąc miliardów dolarów", prod. franc. (od lat 15)
Grajewo — „Yesterday", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Klasztor Shaolin" prod. chińsk (od lat 15)
Wysokie Mazowieckie — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Werdykt", prod. USA (od lat 15)
Suwałki „Kultura" — „Inne spojrzenie", prod. węg. (od lat 18).
Banie Mazurskie — „Krzyk", prod. polsk. (od lat 18).
Biała Piska — „Rikszarz", prod. chińsk. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Gandhi", prod. ang. (od lat 15), „Jestem przeciw", prod. polsk. (od lat 15), „Klasztor Shaolin", prod. chińsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Gorzki romans", prod. radz. (od lat 15).
Giżycko — „Tymczasowy tata", prod. jug. (od lat 12).
Gołdap — „Czy leci z nami pilot?", prod. USA (od lat 12).
Mikołajki — „Bez końca", prod. polsk. (od lat 18).
Olecko — „Tajemniczy Budda", prod. chińsk. (od lat 15).
Orzysz — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18).
Pisz — „Ballada o Narayamie", prod. jap. (od lat 18).
Ryn — „Z życia marionetek", prod. RFN (od lat 18).
Sejny — „Ballada o Narayamie", prod. jap. (od lat 18)

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „W 40 rocznice Dekretu o reformie rolnej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostoczczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 8—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Nabytki muzealne w Bielsku Podlaskim". Obieg pieniężny na Ziemi Bielskiej".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Ptaki z Kotliny Nadbiebrzańskiej".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, ochrona roślin, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna. Galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego autorstwa Jana Ślusarczyka.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo i grafika lamajska Paty z Orisy.
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa: „Malarstwo Jerzego Lengiewicza"
Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18 Wystawa malarstwa Aleksandra Grzybka.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa: Malarstwo, rzeźba, tkanina twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa pokonkursowa na najlepszy obraz, grafikę, rysunek, rzeźbę roku 1985.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa koreańskiej sztuki współczesnej.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą: 4.00 Poranne sygnały: 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy: 7.00 Dziennik poranny: 8.05 Obserwacje: 8.30 Przegląd prasy: 8.45 Żołnierski zwiad: 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Czerwone i czarne" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem: 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Śpiewa K. Kovacs; 13.40 Z bliska i z daleka; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Pogwarki o piosence; 18.05 Problem dnia; 18.20 Interstudio 85; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny: 20.15 Koncert życzeń: 20.45 Opowiadania H. Bölla: 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Kwartet Varsovia przedstawia swe nowe płyty; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.20 Turniej orkiestr radiowych; 23.10 Panorama świata; 23.25 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.20; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny: 8.10 Poranna serenada: 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Władca much" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi H. Talar; 9.50 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non-stop; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Przeboje z maxi-singli; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Jazz nie tylko dla fanów; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 16.50 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 20.40 Sylwetki artystów polskich; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Najbogatszy biedaczyna z Asyżu" — słuch. poetyckie; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza T. Raczek; 23.00 „Władca much" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka: 8.30 „Dramat na polowaniu" — odc. pow.; 9.05 Przeboje tygodnia; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Prywatne życie pięknej Heleny" — odc. pow.; 10.30 Muzyczny Interklub; 11.00 10.50 Po prostu mieszkać; 11.00 Klasycy jazzu; 11.30 Mikrofon i pióro; 11.40 Przeboje tygodnia; 11.50 „Speranza" odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Dramat na polowaniu" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyczna jesień średniowiecza; 15.05 Rockowe dygresje; 15.45 Twórczość B. O. Sundemanna; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 W iluzjonie Trójki; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Speranza" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 Przemkowa akcja; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Lala".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 Czas i ludzie; 7.40 Język angielski; 7.55 Muzyczny suplement; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Dla kl. III: „Podziemny labirynt"; 9.30 Dla przedszkoli: „Zabawy przy muzyce"; 10.00 Geografia kl. VII; 10.30 Kolekcje płytowe; 11.00 Biologia kl. lic.; 11.30 Śpiewacy polscy w repertuarze romantycznym; 12.10 Lektury kształcą; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Radio Praha; 13.00 Dla kl. III: „Podziemny labirynt"; 13.25 Dla przedszkoli: „Zabawy przy muzyce"; 13.50 Małe piosenki; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Między nami; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Radiowa encyklopedia operetki; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Sztuka transkrypcji; 18.00 Przyjaciele, sympatycy, zainteresowani; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 NURT; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Kompozytorzy polscy XX wieku; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — K. Kurianiuka; 7.30 „Religia i środowisko" — aud. W. Szymańskiego; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Bezdomne" — kom. E. Biesiady; 17.20 Muzyka; 17.30 „Z Pensylwanii do Antonina" — aud. S. Poznańskiego; 17.45 „Stereo i w Kurierze" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.10 Historia kl. VI
9.00 Praca — Technika, kl. II
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany „Milczące akta"
11.40 „Apteczka domowa"
11.50 „Historia najbliższa"
12.00 Biologia kl. VIII
12.50 Język polski kl. I lic.
13.30 i 14.00 TTR
14.30 TV kurs rolniczy
14.50 Praca — Technika, kl. II
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas" — magazyn szkolny oraz film z serii „Był sobie człowiek"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Mieszkać" — wszechnica budowlana
17.50 „Witryna"
18.05 „Krzyż Grunwaldu dla harcerzy" — wojskowy program historyczny
18.30 „Sonda" — „Siła złego"
19.00 Dobranoc
19.10 Program oświatowy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: W. Łysiak — „Selekcja II"
21.45 DT — Komentarze
22.05 „Klub międzynarodowy"
23.05 DT — Wiadomości
23.10 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Życie od kuchni"
17.30 Literatura i Ekran: „Wiktoryna czyli pani pochodzi z Beauvais" — film TP
18.30 Program lokalny
19.00 „Jarmark" — OMD (występ popularnej i lubianej grupy brytyjskiej)
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 „Tu Polskie Radio Szczecin"
20.50 „Variete, variete" — program rozrywkowy produkcji RFN
21.15 „Gwiazdy wielkiego sportu"
21.45 „Wielka gra" — teleturniej
22.35 „Religie i kościoły w Polsce" — „Duch czasów" — film o Kościele Chrześcijan Dnia Sobotniego
23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — Wystawa Buratino
7.05 — „Okres próby" — film fab.
8.40 — W świecie zwierząt
12.50 — Filmy dokumentalne
13.30 — W 80-lecie rewolucji 1905—1907 r.
14.20 — J. Hay — symfonia nr 90
14.50 — Film dokumentalny
15.00 — Spotkanie uczniów z L. Migunową
15.40 — Występ zespołu „Woroneskie dziewczęta"
16.00 — Za słowem — czyn
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Pokój i młodzież
17.45 — „Przed samym sobą" — film telewizyjny, cz. I
19.00 — Dziennik
19.35 — „Przed samym sobą" — cz. II
20.40 — Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia Telewizji Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21, tel. 218-03: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul Wołodyjowskiego 3 a.
Informacja służby zdrowia — tel. 410-605
Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKA

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach tel. 219-04 i 310-61

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.
Woj Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny ZOZ, im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 12.XII.-1985 R.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy (tel. 417-553).

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
PISSN 0137 2422 Nr Indeksu 35013. G-7

Źródła sukcesów giżyckich osadników

Kiedy w listopadzie wybierałem się do wsi Wronka, aby zobaczyć jak wiedzie się na roli młodym osadnikom, I sekretarz KG PZPR w Giżycku — Cezary Farbotko zaproponował, aby przyjrzeć się także tym odstającym, nie garnącym się do roboty. Pewnie i na to przyjdzie czas, oni jeszcze nie uciekają. A póki co, jesteśmy na włościach 25-hektarowego gospodarstwa braci Zbigniewa i Jarosława Dunowskich we Wronce.

Gospodarują od trzech lat z tym, że większym stażem pochwalić się może starszy o dwa lata — Jarek (26). Początki, jakże by inaczej, były nie tylko trudne, ale i zniechęcające. Wytrwali i zostali głównie dzięki ojcu — Wiktorowi, patronowi i „ekonomicznemu" zarządcy. Pan Wiktor doradził, załatwił, no i podrzucił czek, gdy kasa była pusta. Dzisiaj młodzi stają na nogi.

— Zdecydowaliśmy się na hodowlę gęsi i brojlerów. Większe ptactwo „należy" do żony — Barbary, jak i ja absolwentki Technikum Wodnych Melioracji w Giżycku. Tu ponosiliśmy pierwsze porażki, tu podnosimy z wolna czoła, tutaj urodziły nam się dzieci — powiada Jarek.

Każdy z nich ma własną ziemię, z tym że ojcu wypadło dziesięć ha, ale on zajmuje się głównie uprawą zbóż i warzyw. Ziarno zdaje państwu, albo sprzedaje synom, prowadzącym intensywną hodowlę. Taka kooperacja produkcyjno-finansowa. Na razie ojciec jedynie dokłada, synowie są mu winni niemało. Ale zapowiadają nie tylko spłacenie długów, ale i dalsze inwestowanie. Młodszy Zbyszek stawia właśnie szklarnię. Zbyt na pomidory w Giżycku będzie zawsze zapewniony.

Wronka leży na zachód od Giżycka, na północ natomiast trzeba jechać do dwóch następnych młodych osadników: w **Kożuchach** spotykamy 24-letniego **Wiesława Krutula**, a w **Kruklinie** jego rówieśnika **Zbigniewa Balewicza**. Balewicz z żoną Elżbietą są absolwentami Technikum Weterynaryjnego, pan Wiesław — kończył Technikum Wodnych Melioracji.

Łączy ich jedno: zamiłowanie do hodowli, do tworzenia nowego — pokonywania piętrzących się trudności. No i te same kurniki z brojlerami, tysięczne stada gęsi. Jak widzimy — wszyscy trzej upodobali sobie jednakowy kierunek produkcji rolniczej.

Balewicz gospodaruje aż na 42 hektarach, Krutul — na 35. Spore połacie ziemi, rodzącej pierwszorzędnie. Uzyskanie plonów poniżej 35 kwintali z hektara dla każdego z nich byłoby plamą na honorze rolnika, zresztą w całej gminie poniżej tej bariery mało kto schodzi.

Dlaczego wszyscy wybrali chów ptactwa? Hodowla najmniej ryzykowna, przynosząca najszybsze obroty, czyli w sam raz dla początkujących. Chociaż osiągane przyrosty brojlerów i gęsi plasują ich już w gminnej czołówce, zaś Giżycko należy do potentatów wojewódzkich: 1163 tony żywca drobiowego sprzedanego państwu w 1984 roku. W bieżącym — będzie znacznie więcej.

Młodzi osadnicy przejęli gospodarki od zakładów uspołecznionych, którym nie po drodze było na pola. Każdy z nich ma własnego „sponsora" wspierającego syna finansowo albo wiedzą fachową, pomagając też załatwić najpilniejsze sprawy w urzędach i instytucjach. Bo z tymi ostatnimi bywa nielekko. Przydziały państwowych pasz — marne, poniżej normy obowiązującej w sąsiednim województwie olsztyńskim, odbiorcy żywca też czasami niezrozumiale wydziwiają, a przecież na co dzień trzeba dobijać się do wielu innych kontrahentów o swoje prawa, chociażby o węgiel czy cement i wapno. Podkreślają oni mimo wszystko jedno: otóż spotykają się częściej z życzliwością niż z niechęcią czy obojętnością odpowiedzialnych za obsługę rolników. Ta życzliwość każe im patrzeć z optymizmem w przyszłość.

(K)



W śródmieściu Zambrowa (woj. łomżyńskie).
Fot. Archiwum

W kilku WIERSZACH

✱ Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbędzie się w najbliższą sobotę, 14 bm. o godz. 11 w sali „Kubus" Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży, ul. Sadowa 12, sesja krajoznawcza.

W programie przewidziano m.in. referat „Walory krajoznawcze woj. łomżyńskiego oraz sposoby ich wykorzystania w turystyce kwalifikowanej", finał konkursu „Życie i twórczość Adama Chętnika i Zygmunta Glogera" oraz wyświetlanie przeźroczy. Organizatorzy zapraszają do udziału opiekunów szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, przewodników i działaczy PTTK oraz wszystkich zainteresowanych sprawami turystyki i krajoznawstwa. (mar)

✱ Na zebranie, które odbędzie się dziś (12 bm.) w klubie ZBoWiD-u w Łomży (ul. Świerczewskiego 32) o godz. 17, zaprasza Zarząd Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Będzie ono poświęcone głównie zatwierdzeniu planu pracy na przyszły rok. Wyświetlone zostaną również filmy folklorystyczne m.in. „Wesele łowickie", „Kurpie". (nom)

Nowe rezerwaty przyrody

W woj. suwalskim utworzono dziewiętnaście rezerwatów przyrody. Z wyjątkiem jednego o nazwie „Kuriańskie Bagno" wszystkie te obiekty leżą w granicach projektowanego Wigierskiego Parku Narodowego. Jedenaście rezerwatów znajduje się w gminie Suwałki, pięć — w gminie Giby i po jednym w gminach Nowinka, Krosnopol i Sztabin.

Do największych utworzonych rezerwatów należą m.in.: „Kuriańskie Bagno" o powierzchni 1713 ha, „Jezioro Białe" (442 ha), „Jezioro Długie" (294 ha), „Monkinie" (268 ha), „Powały" (180 ha), „Wierchstaw" (128 ha), i „Studziany Las" (75 ha). (jc)

Gołdap na zimę i... lato

To miasto ze względu na swoje położenie — bliskość jeziora, piękne lasy, wreszcie znakomite tereny do uprawiania sportów zimowych — jest równie atrakcyjne latem i zimą. Stąd też o Gołdapi było kiedyś bardzo głośno jako o miejscowości, która powinna stać się wzorcowym ośrodkiem turystycznym i wypoczynkowym.

Oczywiście wszystko wymaga pieniędzy i pieniądze — mówiło się nawet o bardzo dużych — miały być. Ale ich nie ma, czemu się i trudno teraz dziwić. Faktem pozostaje, że w latach siedemdziesiątych gospodarze miasta zachwyceni perspektywą wielkich pieniędzy dla swojego miasta poprzestali na oczekiwaniach, nie robiąc nic, lub prawie nic we własnym zakresie. O panujących wtedy nastrojach wiele mówi, dziś brzmiący jak anegdota (zaręczam, że prawdziwa jednak) rozmowa z ówczesnym przedstawicielem administracyjnych władz miasta:

— Kiedy urządzicie wyciąg zaczepowy na Piękną Górę od strony zajazdu?

— Nie będziemy tego robić, gdyż są zupełnie inne plany. Cały ten teren czeka na kompleksowe zagospodarowanie. A w ogóle, to planujemy budowę kolejki krzesełkowej znad jeziora aż na sam szczyt góry.

Kto zna Gołdap ten wie, że nawet w tamtych latach tak potężna inwestycja musiałaby kosztować dziesiątki milionów i byłaby przy tym zapewne zbędną dekoracją przez większość roku. Wyciąg zaczepowy, tak potrzebny miłośnikom nart, kosztował wtedy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ale w takie drobiazgi nikt się wtedy bawić nie chciał. No i nie ma go do dziś.

Kiedy pomysł z potężną kolejką krzesełkową z rozmachem, ale za to bez potrzebnej dokumentacji, czyli na dziko, rozpoczął budowę sporego budynku obok Pięknej Góry. Mimo, że po drugiej jej stronie stał już gotowy, nie w pełni wykorzystany, piękny zajazd.

Później przyszedł kryzys i wszystkie rozbuchane zamierzenia wzięły w łeb. Dziś pozostał niezbyt imponujący spadek po latach dość niefrasobliwej twórczości, z którym muszą sobie poradzić obecne władze. Organizatorem życia sportowego i wypoczynku jest głównie OSiR. O sytuacji na dziś rozmawiam z jego obecnym dyrektorem **Marianem Kulikowskim.**

— Jeśli mówimy o Pięknej Górze, to sytuacja jest taka jak w poprzednich latach. To znaczy dysponujemy tam dwoma wyciągami zaczepowymi, które — jak tylko będzie śnieg — zostaną uruchomione. Rozpoczęta budowa przy Pięknej Górze została wstrzymana. Budynek ma już dach, jest w stanie surowym, został zabezpieczony przed niszczeniem. Wygląda na to, że poczeka na dokończenie jeszcze dość długo. Po pierwsze — nie mamy pieniędzy, a po drugie — brak dokumentacji na zasilanie, doprowadzenie wody, ogrzewanie itp. Zajazd jest w tej chwili własnością katowickiego „Instalu" i od niego zależy, czy uruchomiony zostanie kolejny wyciąg na szczyt góry. My gwarantujemy możliwość wypożyczenia sprzętu i sprawne funkcjonowanie wyciągów już istniejących.

— A dojazd?

— Tego niestety zapewnić nie możemy. Nasz „minibus", który tak dobrze zdaje egzamin latem, nie może być dopuszczony do eksploatacji zimą. Uruchomienie linii autobusowej także nie wchodzi w grę. Zresztą tak się składa, że w większości przypadków narciarze pochodzą z zewnątrz i dysponują samochodami własnymi.

— Z tego co pan mówi wynika, że Piękna Góra nie jest waszym oczkiem w głowie.

— Istotnie tak to wygląda. Mamy bardzo dużo innych potrzeb. Zima nawet u nas trwa stosunkowo krótko. Większość ludzi wypoczywa tu latem. Dla nich właśnie modernizujemy i rozbudowujemy urządzenia na plaży miejskiej. Budujemy także pawilon na stadionie miejskim, bez którego bardzo trudno się obyć. Wreszcie planujemy zagospodarowanie terenów przy ul. Lipowej. Jest to w śródmieściu, a przy tym nieco na uboczu. Miejsce doskonałe. Chcemy tam urządzić cały kompleks sportowo-rekreacyjny: boiska, korty, urządzenia do zabaw, które służyłyby wszystkim mieszkańcom. To teraz wydaje się bardziej celowe, potrzebne i po prostu realniejsze.

— Wróćmy jeszcze jednak na Piękną Górę. Czy oznacza to, że pozostawicie ją i rozpoczęty tam budynek własnemu losowi?

— Nie, to nie tak. Po prostu teraz zajmiemy się przede wszystkim dokończeniem tego, na co jest już dokumentacja i fundusze. Budynek przy Pięknej Górze także będziemy — jeśli tylko powstaną po temu warunki — wykańczać. Urządzimy tam wypożyczalnię sprzętu, przebieralnie, jakiś punkt gastronomiczny. Ale to jeszcze nie w najbliższej przyszłości.

Tyle rozmowy. Od siebie chciałbym do niej dodać, że to co proponuje dyrektor OSiR wydaje się być po prostu sensowne, choć może nie tak efektowne i na pokaz. Co nie oznacza zgody na wszystko. Myślę, że Gołdap — niekoniecznie chodzi tu o OSiR — stać na to, aby zapewnić, przynajmniej w wolne soboty i niedziele, dojazd na Piękną Górę. Choćby dwóch tylko dziennie. Wydaje się też, że władze miasta, w porozumieniu z „Instalem", obecnym użytkownikiem pięknego zajazdu, mogą zainstalować dodatkowy wyciąg od tegoż zajazdu na szczyt góry. To doprawdy, nawet dziś, nie byłby koszt oszałamiający, a bardzo wydatnie ułatwiłoby to skromne urządzenie życie miłośnikom narciarstwa — i wypoczywającym w zajeździe pracownikom „Instalu", i mieszkańcom Gołdapi, i wszystkim przyjezdnym wreszcie. Myślę, że (dyrektorowi Kulikowskiemu zdaje się było trochę niezręcznie o tym mówić) większe zainteresowanie rozbudową bazy sportowej i rekreacyjnej powinny wykazać miejscowe zakłady pracy. W ostatecznym rozrachunku to przecież dla nich przede wszystkim ona by służyła. A dobrze pracujący pracownik to ten, który dobrze wypoczął, jak głosi sprawdzona prawda.

(stk)



Mistrz Piotr Krupiński spra wdza wymianę nadwozia Fiata 125 p.

„POLMOZBYT" — to handel i usługi

W ROKU UBIEGŁYM białostocki „Polmozbyt", który swą działalnością obejmuje województwa białostockie, łomżyńskie i suwalskie, sprzedał ponad 6,8 tys. samochodów. Najwięcej, bo aż 3,8 tys. było popularnych „maluchów". Na drugim miejscu znalazły się FSO-1500.

Tegoroczny plan jest nieco niższy od ubiegłorocznego ze względu na wycofanie ze sprzedaży Trabantów, Wartburgów i rumuńskich Daci. Obecnie białostocki „Polmozbyt" zajmuje się wyłącznie samochodami krajowymi i radzieckimi Ładami oraz sprzedażą „maluchów" w eksporcie wewnętrznym.

Do istniejących trzynastu stacji naprawczych przybędą w najbliższym czasie dwie. Jeszcze w br. przekazana zostanie do użytku baza serwisowa w **Suwałkach.** Będzie to największa tego typu placówka w regionie północno-wschodnim. Na czternastu stanowiskach obsługowo-naprawczych świadczone będą usługi motoryzacyjne, a na pozostałych szesnastu pracować będą blacharze i lakiernicy. Przewidziano też myjnię mechaniczną.

Największym jednak obiektem będzie stacja w Białymstoku przy Alei 1000-lecia Państwa Polskiego. Przewidziano tam 79 stanowisk naprawczych. Głównym wykonawcą robót jest **Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.** Przekazanie stacji do użytku nastąpi w przyszłym roku. Na dziesięciu stanowiskach prowadzone będą szybkie obsługi oraz przeglądy i naprawy gwarancyjne, a na 69 pozostałych — naprawy główne mechaniczne i blacharskie.

Dobre warunki sprzyjają jakości pracy i właściwemu traktowaniu klienta. Przykładem może być **Stacja Obsługi w Ełku.** Przestronna, funkcjonalna, z pełnym zapleczem socjalnym dla klientów i załogi. Zatrudnionych jest tam 34 mechaników. Na zdjęciach prezentujemy ełcką placówkę Polmozbytu.

Tekst i fot.
Roman Sieńko



Sławomir Wiszenko przy naprawie przedniego zawieszenia w „maluchu".

Suwalskie

Kursowanie autobusów PKS 14 i 28 grudnia

W związku z zaleceniem wojewody suwalskiego w sprawie ustalania rozkładów czasu pracy i terminów dni wolnych, Zarząd Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Olsztynie informuje, że **komunikacja autobusowa w sobotę, 14 grudnia br. będzie funkcjonowała w ograniczonym zakresie (jak w dni wolne od pracy). Natomiast w sobotę, 28 grudnia br. — jak w dni robocze.**

KOMUNIKAT MO

W nocy z 24 na 25 listopada br. na trasie Boguty-Pianki — Zebry Kolonia (gm. Boguty) wydarzył się wypadek drogowy, w wyniku którego został potrącony 27 letni Jerzy K., który zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Kierowca samochodu odjechał z miejsca wypadku, nie udzielając potrąconemu pomocy.

Wszystkie osoby dysponujące informacjami mogącymi mieć związek z tym wypadkiem proszone są o pisemny, osobisty lub telefoniczny kontakt z RUSW w Wysokiem Mazowieckiem, tel. 22-11, 22-12 wew. 221 lub najbliższą jednostką MO. RUSW gwarantuje pełną dyskrecję. (tek)

„Przegląd pożarniczy" prezentuje Łomżyńskie

Zarówno milicja, jak i straż pożarna często napotykają na przejawy tragicznej w skutkach beztroski ludzkiej, czy wręcz bezmyślności. Wypalania łąk, doprowadzające w rezultacie do pożarów lasów, stogów czy zabudowań, nie należą do rzadkości. Notowane są także niezwykle groźne akty zbrodniczego podpalania. Choć na Ziemi Łomżyńskiej nie ma ich wiele, powodują jednak ogromne straty społeczne. Dla ilustracji niech posłuży przykład sprawy, która niedawno trafiła na wokandę Sądu Najwyższego.

Od kwietnia 1982 roku do maja 1983 r. w miasteczku Szczuczyn wydarzyła się seria tajemniczych pożarów, w których pastwą płomieni padło ponad dwadzieścia stodół wraz ze zbożem, sprzętem i innymi dobrami. Wartość strat poniesionych przez właścicieli spalonych obiektów przekroczyła 3 mln zł. W wyniku długotrwałych i żmudnych czynności śledczych po dwóch latach funkcjonariusze WUSW wyjaśnili tajemnicę pożarów.

Otóż czterech młodych ludzi w wieku 17—21 lat, nigdzie nie pracujących, dokonało sześciu podpaleń obiektów gospodarczych wchodzących w skład unikalnego na skalę kraju kompleksu zabytkowego stodół z XIX wieku. Jeden z podpalaczy, jak na ironię członek OSP, miał pretensję do zarządu straży szczuczyńskiej o to, że nie „zmieścił się" w drużynie na zawody pożarnicze. Postanowił on zemścić się na zarządzie dostarczając mu... dodatkowej pracy.

Cytat ten został wzięty z tekstu płk **Edmunda Jaszewskiego,** zastępcy szefa WUSW w Łomży, omawiającego przykłady codziennej współpracy między funkcjonariuszami MO i strażakami, zamieszczonego w ostatnim numerze miesięcznika „Przegląd pożarniczy". Nie jest to jedyny artykuł prezentujący dokonania i problemy łomżyńskich jednostek straży pożarnej. Wypowiada się w nim również wojewoda **Jerzy Zientara** — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP w Łomży:

Na trzy pożary, jakie mają miejsce w województwie, dwa powstają w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Na wysoki stan zagrożenia pożarowego wsi łomżyńskiej wpływa także stosunkowo duża ilość budynków drewnianych, a także — wynikający z niedostatecznych dostaw materiałów pokrywczych — brak możliwości odpowiedniej szybkiej wymiany palnych pokryć dachowych. Częściowo rozwiązujemy ten problem poprzez uruchomienie produkcji dachówek z blach odpadowych. Poważnym problemem, nie w pełni jeszcze rozwiązanym jest brak w wielu wsiach wystarczającej ilości wody. Z 1480 wsi niemal połowa nie posiada dostatecznych zasobów, a 15 proc. nie ma wody dla celów gaśniczych.

Na kolejnych stronach pisma szczegółowo omówione zostały poszczególne etapy procesu technologicznego oraz metody przeciwdziałania zagrożeniu pożarowemu i wybuchom w **Zakładach Płyt Wiórowych** w **Grajewie.** Osobny materiał omawia działalność jednego z bardziej oryginalnych w kraju społecznych placówek — **Muzeum Pożarnictwa** w **Szczuczynie.** Warto zresztą sięgnąć po ostatni numer „Przeglądu" nie tylko dla zaakcentowanej w nim problematyki związanej z naszym regionem. W piśmie znaleźć można naprawdę sporo ciekawostek na temat działalności i inicjatyw podejmowanych przez strażaków i ich sojuszników w różnych regionach kraju.

(nom)

Sklep nie tylko dla harcerzy

Około półtora roku istnieje w **Suwałkach** jedyny w województwie sklep Centralnej Składnicy Harcerskiej. Jego utworzenie wypełniło jakby geograficzno-handlową lukę. Najbliższe placówki tej branży znajdują się bowiem w **Białymstoku i Kętrzynie.**

O co najczęściej pytają klienci?

— Dosłownie o wszystko — nawet o ręczniki — z reguły zaś to czego brakuje — mówi zastępca kierownika sklepu, **Maria Szymańska.** — Panowie poszukują wiertarek „Celmy" i przystawek do niej, drobnych narzędzi; dzieci — sklejanych modeli, młodzież zainteresowana jest m.in. grami „Fortuna" i „Eurobussines", artykułami sportowymi.

— Zaglądają tu nawet przedszkolaki, które całymi dniami „leżą" na ladzie oglądając to, co na półkach — dodaje sprzedawczyni **Zofia Hołubowicz.**

Nie wszystkie znajdujące się w sklepie towary może jednak nabyć każdy, kto ma na nie ochotę. Namioty, śpiwory, kuchenki do gazowych butli turystycznych, materace mogą kupować jedynie hufce lub Komendy Chorągwi ZHP. Jest ich zbyt mało, by starczyło dla wszystkich.

Składnica prowadzi sprzedaż także koców, pościeli, zabawek z importu. Na RFN-owski zestaw do majsterkowania „Black and Decker" nie ma zbyt wielu amatorów. Jego cena — ponad 200 tys. zł. Pomimo tego w ciągu jedenastu miesięcy br. sprzedano ok. 150 znajdujących się w nim wiertarek.

Zdaniem sprzedawczyń rok ubiegły był bogatszy w towary, a i zainteresowanie klientów — większe.

— Miejscowi często narzekają, że u nas nic nie ma, albo, że nabyć można tylko zabawki. Wielu jest jednak kupujących, którzy chwalą towar i zostawiają tutaj dużo pieniędzy. W sezonie turystycznym daje się słyszeć i takie zdania: „U nas w Warszawie tego nie ma, a w Suwałkach można otrzymać bez trudu". Oczywiście nie przeczę, że ludzie spoza tego miasta mają mniejsze szanse nabycia atrakcyjnych towarów, bo te przecież nie leżą — stwierdza M. Szymańska.

Zwraca uwagę, że klienci irytują się, gdy przyjęcie towaru trwa zbyt długo. Spowodowane jest to jednak rzadkimi, a jednocześnie dużymi dostawami, rodzajem artykułów (drobnica, którą trzeba przeliczyć) oraz szczupłym zapleczem magazynowym. W przyszłości powinno się to zmienić, bowiem składnica ma zostać przeniesiona do budowanego obecnie pasażu handlowego.

(in)

Kiedy po świąteczne zakupy?

Jak co roku w okresie wzmożonych zakupów przedświątecznych placówki handlowe pracować będą w zwiększonym wymiarze godzin. Zgodnie z informacją Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży handlowców obowiązywać mają następujące zasady:

★ **W dniach 18—20 grudnia** oraz 23 grudnia sklepy przemysłowe będą czynne o godzinę dłużej, z wyjątkiem placówek pracujących w dnie powszednie co najmniej do godz. 19;

★ **21 grudnia** placówki sprzedaży detalicznej i gastronomiczne będą otwarte jak w każdą wolną sobotę;

★ **22 grudnia** będzie w Łomżyńskiem **„niedzielą handlową"** — sklepy spożywcze i przemysłowe mają być otwarte jednak nie dłużej niż przez 6 godzin;

★ **24 grudnia** sklepy będą czynne krócej niż normalnie i nie dłużej niż do godz. 16;

★ **25, 26 grudnia** (święta) i 1 stycznia 1986 r. cała sieć sprzedaży detalicznej będzie nieczynna, z wyjątkiem dyżurnych kiosków „Ruch" i niektórych kwiaciarni; sprzedaż mleka 26 grudnia mają prowadzić dyżurne zakłady gastronomiczne.

★ **27 grudnia** otwarte będą tylko sklepy spożywcze.

★ **28 grudnia** będzie dla łomżyńskich handlowców dniem pracy.

★ **31 grudnia** sklepy sieci detalicznej będą czynne w skróconym wymiarze czasu pracy. (nom)

Powiedzieli nam:

Ach ta komunikacja...

Działacz samorządowy ze wsi Nowa Huta, gmina Suwałki — WITOLD WYSOCKI:

— Jestem w Radzie Sołeckiej i działaczem kółka rolniczego. Czy z nami, samorządowcami, wszyscy liczą się jak powinni? Oto „zabrano" nam przystanek autobusowy i 67 dzieci ze wsi musi teraz wędrować do następnego. Myśleliśmy w Radzie, że co jak co, ale o przystanku my też możemy współdecydować. Zwłaszcza, że ten nikomu ani niczemu nie przeszkadzał. PKS odpisała nam, że tylko wojewoda może przywrócić przystanek. Czyżby nie miał poważniejszych problemów?

— Przy tym wszystkim ograniczane są kursy autobusów. Tłumaczą nam, że z powodu braku ropy. Tylko jeśli tak, to czemu na innych trasach kursują pustawe autobusy? Chyba można policzyć, gdzie jest największe obciążenie, a gdzie najmniejsze?

Kiedy więc my, z samorządu, zwracamy na to uwagę, słyszymy, aby nie przeszkadzać w pracy, bo tam mają poważniejsze sprawy na głowie. Córka, widząc bezowocną szarpaninę samorządu, mówi mi, żebym się nie denerwował i się wypisał. Może ona ma rację, ale czy można bez zmrużenia oka przyglądać się czyjejś głupocie, a potem wszystko zwalać na „górę"?

Notował: (K)

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Kol. ZBIGNIEWOWI CHOROMAŃSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:
koleżanki i koledzy z ZW ZSMP w Łomży.

k 5628-1

Tow. HENRYKOWI KUDELI

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają:
pracownicy KW PZPR w Suwałkach.

SPORT

W cyclocrossie
Juniorzy PRIM-u Ełk w czołówce

Kolarskie przełaje to wspaniała, lecz ciągle jeszcze mało poznana forma kolarstwa jesienno-zimowego. Jest to impreza dla mężczyzn silnych i odważnych, którzy posługują się rowerem jak rycerz tarczą w boju o sukces. Nazwiska **Jaroszewski, Wiejak, Piech. Antkowiak** są kroplą w morzu naszych krajowych możliwości i potrzeb.

Tę wielką szansę próbują wykorzystać jak najlepiej działacze ełckiego PRIM-u. Otóż tor przełajowy jest praktycznie w każdej wsi, w każdych opłotkach. Jest też młodzież i posiada różne rowery. Nie potrzeba przecież tych, które kosztują po 100 tys. zł. Potrzeba tylko organizatora, który by zachęcił młodzież do próbowania swych sił. Nie trzeba ku temu też wielkich pieniędzy. Silni chłopcy z małych ośrodków mogą w przyszłości stać się nadzieją polskiego kolarstwa przełajowego. Przykładów jest już dużo.

Zakończyła się XIII edycja Wielkiej Nagrody „Dziennika Ludowego" w cyclocrossie. Pod nieobecność szóstki najlepszych polskich przełajowców, którzy startowali w Rzymie z konieczności mieliśmy w Zielonej Górze przegląd zaplecza. Nasza uwaga skierowała się na juniorów. W ubiegłą sobotę w Słubicach zwyciężył Dariusz Madaliński (POM Strzelce), ale dużą niespodziankę sprawił **Wiesław Małyszko** z ełckiego PRIM-u zajmując wysokie, trzecie miejsce. Niespodzianką in minus była dopiero szósta pozycja **Marka Zawistowskiego** (PRIM Ełk). Warto dodać, że Madaliński i drugi na mecie Aleksander Gawryluk czuli się w Słubicach jak we własnym domu. Pochodzą obaj z województwa gorzowskiego.

Natomiast w Zielonej Górze o zwycięstwo na całej trasie toczyli bój **Marek Zawistowski** i **Mieczysław Plizga** (Karolina Jaworzyna). Wygrał Zawistowski, a Wiesław Małyszko uplasował się na czwartej pozycji.

Łączna klasyfikacja drugiej części o Wielką Nagrodę „Dziennika Ludowego" juniorów: 1. Aleksander Gawryluk (Bizon Bieganów) — 44 pkt., 2. **Marek Zawistowski** (PRIM Ełk) — 40, 3. **Wiesław Małyszko** (PRIM Ełk) — 40, 4. Dariusz Madaliński (POM Strzelce) — 38, 5. Andrzej Bycka (Bizon Bieganów) — 33, 6. Robert Chądzyński (Mazowsze Teresin) — 32 pkt.

(let)

Piłka pod dachem

Młodzież suwalska walczy o puchar Wigier

Można ich zobaczyć wszędzie najczęściej na przeróżnych placykach, boiskach, grających w piłkę nożną. Szczególnie gdy toczą się różne, ważniejsze imprezy futbolowe. Wówczas często nazywają się Bońkiem, Dziekanowskim przyjmują nazwy Juventus, Legia, Inter. Trudno jest określić ilu chłopców kopie piłkę. Kluby nie są w stanie objąć nawet najlepszych systematycznym szkoleniem. Stąd mnożą się tzw. „dzikie drużyny", samorzutne turnieje piłkarskie, typu szkoła na szkołę czy ulica na ulicę.

Z cenną inicjatywą wystąpił Klub Sportowy Wigry w Suwałkach. Aby „wyłowić" najbardziej uzdolnionych młodych futbolistów, organizuje w sobotę, 14 bm. w hali sportowej OSiR w Suwałkach halowy turniej piłkarski szkół ponadpodstawowych. Przez cały dzień pojedynki 6-osobowych drużyn obserwować będą szkoleniowcy Wigier i po selekcji najlepsi zostaną otoczeni systematyczną opieką klubu.

W zespole mogą uczestniczyć chłopcy urodzeni w latach 1969—70 Dopuszczalna jest gra trzech zawodników z rocznika 1967—68 Szkoła może zgłosić kilka zespołów lecz na oddzielnych listach. W jednej drużynie może wystąpować szesnastu zawodników bowiem dopuszczalne są zmiany w momencie kiedy piłka jest „martwa".

Mecze eliminacyjne rozgrywane będą dwa razy po 15 minut (z przerwą 5-minutową), a finałowe dwa razy po 20 minut. Zawodnicy obowiązani są grać w miękkim obuwiu.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: KS Wigry w Suwałkach, ul. Engelsa 26.

Zwycięski zespół zostanie uhonorowany pucharem Wigier, a pozostałe dyplomami. Najlepszy zawodnik, bramkarz i najskuteczniejszy strzelec otrzymają nagrody.

(det)

W pralniach też czują że Święta blisko

Inżynier Marczuk, który odwiedził niedawno zakład pralniczy przy ul. Hetmańskiej w Białymstoku był zdziwiony, że posiadające agregaty z całej prawie Europy, specjaliści z „Feminy" stosują zapomniane już tam metody czyszczenia i renowacji garderoby. Inżynier Marczuk odbył praktykę za oceanem i przywiózł ze sobą przeświadczenie, że najnowocześniejszą technologią w branży pralniczej na świecie jest ta oparta na nafcie.

Czym się różni

kożuch wyczyszczony

przy użyciu tego specyfiku od baraniej skóry czyszczonej czterochloroetylenem? Okazuje się, że ten ostatni nie tylko usuwa plamy i zabrudzenia, ale też tłuszcz. A jak wiadomo dopóty wyroby kuśnierzy odznaczają się należytym wyglądem, dopóki zawierają odpowiednią dawkę tłuszczu właśnie. A nafta jej nie uszczupla.

Niestety, o nafcie w Zakładach Pralniczych „Femina" w Białymstoku wspomina się na razie półgębkiem. I w sferze planów jest dopiero „przerzucenie" się na benzynę. Ta, jako środek piorący, umożliwi skuteczne pranie delikatnych kożuszków włoskich, angielskich i erefenowskich, nie mówiąc już o „turkach". Aktualnie tłuszczowy bilans w skórach nadrabiany jest więc dodatkowym zabiegiem natłuszczania, które to wydłuża czas trwania usługi. Gdy zajdzie potrzeba, spółdzielcy spod szyldu „Feminy" mogą jeszcze służyć pomocą przy barwieniu i renowacji wyrobów ze skóry.

Klienci, oczywiście, najczęściej narzekają na długi czas wyczekiwania na swój ciuch. W normalnym terminie bowiem kożuch wraca do punktu przyjęć po upływie dwudziestu jeden dni. Jest również stosowany (odpowiednio droższy) system prania ekspresowego, trwającego pięć dni. Na nic to się jednak zdaje, kiedy statystyczny białostocki Kowalski ze swoim zimowym okryciem podąża do pralni późną jesienią.

— Wskutek okresowego spiętrzenia — mówi kierowniczka zakładu nr 6 — musimy wtedy pracować na trzy zmiany. A wiosną rzecz się ma na odwrót!

Na najszybszych obrotach

wirują pralnicze agregaty w październiku i listopadzie. Najwolniej w styczniu. We wspomnianym zakładzie proporcje układają się następująco: wartość jesiennych usług średnio w miesiącu osiąga 2,8 mln zł, zaś w środku zimy tylko dwieście — trzysta tysięcy. Jeśli dodamy do tego, że licząca dziesięć osób stała załoga nie ma taryfy ulgowej, obraz pralniczych usług jawi się nam wcale nie różowo.

— A i tak pierzemy najtaniej w kraju — informuje prezes Spółdzielni „Femina", JERZY SZYMAŃSKI. — Za kilogram białej bielizny pobieramy sześćdziesiąt dwa złote. Wyroby czyszczone chemicznie mają indywidualne ceny.

Stosujemy także zróżnicowane terminy. Pranie błyskawiczne trwa sześć godzin, superekspresowe jedną dobę, ekspresowe trzy dni, a zwykłe dwa tygodnie. Nie dotyczy to ma się rozumieć garderoby skórzanej, która czyszczona jest odrębnym systemem.

Uspołecznione pralnie w woj. białostockim zatrudniają 256 osób. W ubiegłym roku załoga ta w ciągu dziesięciu miesięcy uprała 487 ton bielizny, chemicznie wyczyściła 745 ton garderoby i odnowiła... osiem ton kożuchów. W tym roku te same wskaźniki są wyższe w rubrykach „kożuchy" (o trzy i pół tony) oraz „bielizna" (o 27 ton). Natomiast w usługach „chemicznych" odnotowano spadek o 28 ton. Być może dlatego w sumie do pralń w br. trafiło o niecałe dwie tony mniej odzieży i pościelówki.

Pośrednio wynika to między innymi ze zmian w cennikach. Ale nie tylko.

Automatyczne pralki „odbijają" klientów

— żali się kierowniczka punktu przyjęć „Feminy" przy ul. Ostrowskiego, STEFANIA SKIWSKA, dodając jeszcze, że w jej zakładzie październik, listopad i grudzień, to „najbrudniejsze" miesiące w roku.

U pani Skiwskiej piorą poza białostoczanami także mieszkańcy okolicznych wiosek, a nawet... ełczanie.

Punkt przyjęć przy ul. Nowowarszawskiej prowadzi KRYSTYNA SAMOCIK. Mimo zwiększonej dwukrotnie od końca listopada ilości przyjmowanej bielizny, termin wykonania usługi jak na razie nie uległ wydłużeniu. Obecnie na pranie zwykłe oczekuje się dwanaście dni. Większość zleceniodawców to stali klienci, dojeżdżający z pobliskiej Grabówki, Zaścianek i Ryboł a także z Łap.

„Pralux" to nazwa punktu przy Alei 1 Maja. Tak jak w pozostałych zakładach i tu załoga odczuwa

przedświąteczny szczyt

przyjmując dziennie od 250 do 300 kilogramów bielizny. Czas wykonania usługi nadal jednak nie przekracza dziesięciu dni. Dwukrotnie więcej natomiast odnotowano zleceń na pranie ekspresowe, którego cena — 87 złotych za kilogram — wielu nie odstrasza.

— Martwy sezon to luty i wrzesień — mówi kierowniczka WIESŁAWA GALICKA. W tych miesiącach klienci czekają najkrócej.

Usytuowany najbliżej dworca PKS punkt przyjęć przy ul. Sienkiewicza nie odczuwa martwego sezonu. „Brudy" napływają rytmicznie i głównie z terenu. Średnio dziennie przyjmuje się tu nawet do 250 sztuk garderoby i do 140 kilogramów bielizny. Można także uprać firany oraz zasłony, z czego w pierwszym rzędzie korzystają instytucje.

Punkt przy ul. Sienkiewicza oferuje tak zwane pranie w „oddzielnym wsadzie". Oznacza to, że zleceniodawca życzy sobie osobnego prania dostarczonej bielizny czy garderoby.

Punkt „Ewa" przy ul. Wesołej specjalizuje się w czyszczeniu szybkim. Trzy dni trwa droższe o 40 proc. od zwykłego

pranie ekspresowe.

Dwadzieścia cztery godziny czeka się na super ekspres płacąc zań już o 60 proc. więcej, zaś o 100 proc. Kosztowniejsze jest trwające 6 godzin czyszczenie błyskawiczne. W „Ewie" bywają klienci z najodleglejszych dzielnic Białegostoku — Dziesięcin, Dojlid i Starosielc.

— Szczyt jeszcze przed nami — stwierdziła kierowniczka LIDIA GIZEL — choć już teraz przyjmujemy około 150 kilogramów bielizny dziennie.

IRENA CHOMCZYK zawiadująca „Expresem" przy ul. Wesołowskiego z ulgą powitała grudzień, bowiem zwyczajowo najbardziej „oblężone" bywają październik i listopad. Sezon czyszczenia dywanów i kożuchów przypada właśnie na owe miesiące. Obecnie do zakładu trafia dziennie nie więcej niż trzy, cztery dywany oraz około dwudziestu kożuchów. Klienci odbiorą je jeszcze przed świętami.

Świątecznym prezentem spółdzielcy nazywają usługę, którą zaproponowali mieszkańcom Białegostoku pod koniec października br. Wspólnie z Fabryką Dywanów „Agnella" uruchomiono punkt obrębiania tkanin podłogowych (przede wszystkim wykładzin i chodników), mieszczący się przy ul. Wasilkowskiej 22 c (opodal baru „Pod Topolami"). Pomysł został kupiony — od tego czasu przez specjalne maszyny przewinęło się już ponad 3,5 tys. metrów wykładzin.

Jak podała kierowniczka punktu — **Stanisława Andrukiewicz**, terminy ustala się na cztery — pięć dni, a klientom zgłaszającym się osobiście proponuje się usługę „od ręki".

„Białą kartą" pozostaje nadal farbowanie ubiorów, zwłaszcza z tworzyw sztucznych. Gdzie indziej podobne zakłady nie narzekają na brak klientów — u nas do zaspokojenia tej potrzeby brakuje specjalnych maszyn, pomieszczeń i fachowej obsługi. A szkoda — słyszeliśmy co krok w naszej minisondzie przeprowadzonej wśród tych, którzy z usług „Feminy" korzystają najczęściej.

J. HAZBY

Nowa przychodnia na Wygodzie

Wczoraj w **Białymstoku** otwarta została piękna, nowoczesna przychodnia służby zdrowia. Mieści się ona przy ul. Siewnej i obejmuje rejon nr 12, czyli dzielnicę **Wygoda**.

Uroczystość rozpoczęła się przekazaniem obiektu wiceprezydentowi miasta — **Zygmuntowi Piekarzowi** przez kierownika budowy **Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal" — Wojciecha Hołownię**. Trzeba tu od razu zaznaczyć, iż wykonawca, jak sama nazwa wskazuje, specjalizuje się w innego typu inwestycjach: w Białymstoku wznosi Elektrociepłownię-II. Budowy przychodni podjął się dodatkowo, rozumiejąc potrzeby miasta. Zrobił to solidnie, **skracając termin realizacji i obniżając koszty z planowanych 87 mln zł na 80 mln zł.** Jest to tym cenniejsze, że przychodnia budowana była za pieniądze społeczne. Finansował ją Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Pod adresem „Beton-Stalu" padło więc wiele słów pochwały i podziękowań od użytkowników i władz miasta. Wyrazem uznania było także wręczenie honorowych odznak **„Zasłużony Białostoczyźnie"** Otrzymali je: **Jerzy Przykorski, Weronika Bogdanowicz-Kobza, Krystyna Łukaszewicz, Lota Samuk, Wiktor Ambroziewicz, Piotr Kostecki** i **Wiktor Piech.**



Nowa przychodnia prezentuje się bardzo ładnie.



W poradni stomatologicznej pracuje lek. stom. Lidia Obukowicz. Fot. K. Świderski

Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonali: przewodniczący MRN — **Jerzy Kuźmiński** dyrektor Miejskiego ZOZ — lek. med. **Lidia Szmurło**, kierownik przychodni, lek. med **Danuta Korsak-Tiszczenko**

Nowa przychodnia jest pełnoprofilowa, dysponuje dwunastoma gabinetami. Znajdują się tu poradnie: ogólna, dziecięca, stomatologiczna i dla kobiet, także laboratorium oraz apteka. Poprzednio placówka mieściła się w bardzo trudnych warunkach lokalowych, w dwóch budynkach, w tym jednym wypożyczonym od Gazowni. (a)

SPORT

VII MF Szachowy

Punkt przewagi Zb. Księskiego

Turniej główny VII Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. L. Zamenhofa w Białymstoku ma wreszcie lidera. Został nim po kolejnym zwycięstwie w siódmej rundzie mistrz międzynarodowy **Zbigniew Księski** (Awia Świdnik), który zgromadził dotychczas 5 pkt. Po 4 pkt. zdobyli mistrz FIDE **Rolando Redžepagić** (Jugosławia) i kandydat na mistrza **Andrzej Olszewski** (Jagiellonia). **Dariusz Klimaszewski** ma 3,5 pkt. z 6 możliwych a **Stanisław Sokołowski** (obaj Jagiellonia) — 3 pkt. z siedmiu gier.

Wyniki: VII runda — Petkovski (Jugosławia) — Duche (Francja) 0:1, K. Sznapik (Hutnik W-wa) — Księski 0:1, Sokołowski — Steczkowski (Stilon Gorzów Wlkp.), Sehner (RFN) — Klimaszewski, Andonovski (Jugosławia) — Pokojowczyk (Chemik Bydgoszcz), Olszewski — Redžepagić — remisy; partia odłożona — Sehner — Andonovski 0:1.

Na czele tabeli turnieju opanowanej znajduje się dwóch zawodników. **Ireneusz Łada** (LZS Jelenia Góra) i **Andrzej Ocytko** (Jagiellonia) wygrali dotychczas po pięć partii a po dwie zremisowali. Zdobyli po 6 pkt. i wyprzedzają o 1 pkt. **Andrzeja Raczkowskiego** (Jagiellonia) i **Josefa Ratolistka** (CSRS).

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 w ZSZ CZSP przy ul. Nowotki mistrz międzynarodowy Zbigniew Księski rozegra symultanę z amatorami królewskiej gry. (elt)

Podpatrzone pod koszami

MOŻNA INACZEJ
EKSCESY W WARSZAWIE

Niedawno prasę sportową obiegła informacja o decyzji Zarządu Klubu Sportowego Czarni Szczecin, na mocy której z pracy został zwolniony dyscyplinarnie trener I-ligowego zespołu koszykarek, Zbigniew Łata. Zawodniczki stanęły w obronie szkoleniowca i w rezultacie Zarząd uchylił karę, natomiast rezygnację złożył prezes Klubu Tomasz Biernacki. Do sprawy tej powrócił felietonista „Gazety Poznańskiej".

„Jak żywo przypomina to niedawną sytuację w krakowskiej Wiśle. Tam również koszykarki zbuntowały się, domagając się odejścia trenera wykazującego się dotychczas znakomitymi wynikami w pracy. Dziś Piotr Langa prowadzi poznańską Olimpię, Seweryn, Starowicz i spółka dopięli swego...

Podobnych przypadków mógłbym przytoczyć więcej. Nie od dziś bowiem zarządy klubów wyznają zasadę: łatwiej zmienić trenera niż całą drużynę...

Tylko co to ma wspólnego z wychowawczą rolą sportu?

Zadanemu z outsiderów I ligi koszykarek Mikolai nie przyniósł prezentu w postaci zwycięstwa. Faworytki wygrały umacniając się w czołówce tabeli, choć Ślęza Wrocław musiała się napracować z Polonią Warszawa a Wisła Kraków na własnym parkiecie z Włókniarzem Białystok. Dlatego sobotni mecz między Włókniarzem a Polonią Warszawa wywołał w Białymstoku duże zainteresowanie. Wracając do ósmej kolejki rozgrywek, to nie była zbyt interesująca od strony sportowej. Za to popisali się kibice. Na jednym biegunie dezaprobata widownia w Gorzowie, kolekcjonująca „dosiątki" w Lidze Koszykarskich Hal, na drugim prymitywne i wulgarne zachowanie się kibiców Polonii, którzy otrzymali najniższe oceny w tym sezonie. Chamskie okrzyki pod adresem sędziów i gołe bójki na trybunach. To wszystko uchodziło płazem, bowiem w sali przy ul. Kruczkowskiego nie można było uświadczyć ani jednego fanatycznego kibica MO. (let)

Otwarte wykłady w Zakładzie Nauk Społecznych Filii UW

W roku akademickim 1985/86 w Zakładzie Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku prowadzone są otwarte wykłady konwersatoryjne pod ogólnym tytułem „Wybrane problemy teorii rozwoju społeczeństwa socjalistycznego na przykładzie Polski Ludowej".

Wykłady są przygotowywane przez doświadczonych, najczęściej samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych Zakładu Nauk Społecznych z zakresu socjologii filozofii i nauki o polityce. Inicjatywa wynikła z przekonania, że w Polsce obserwuje się co najwyżej umiarkowane zainteresowanie problematyką bieżącą, działalnością o charakterze taktycznym, przy wyraźnym obniżeniu aktywności intelektualnej w zakresie dyskutowania i tworzenia bliższej i dalszej perspektywy socjalistycznego rozwoju kraju.

W końcu listopada br. odbyła się II Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna PZPR, która zainicjowała zbiorową dyskusję i ekspertyzę nad perspektywicznym programem rozwoju Polski. Wykłady konwersatoryjne traktowane są także jako próba dyskusji nad naszą perspektywą socjalistycznego rozwoju.

Zapraszamy zainteresowanych pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni, mieszkańców Białegostoku i regionu. Liczymy — jak zwykle — na młodzież akademicką, na jej twórczy krytycyzm zorientowany na wypracowanie optymalnych form życia społecznego w socjaliźmie.

Najbliższy wykład konwersatoryjny przedstawi filozof dr hab. **Jan Dębowski** na temat **„Czy praca jest wartością? Miejsce pracy w aksjologii marksistowskiej".** Wykład odbędzie się 13 grudnia (piątek) o godz. 17 w budynku przy ul. M. Skłodowskiej 14, V piętro, sala 508. Wszystkich chętnych zapraszamy. (sad)

Powstał Klub Mistrza

Około 120 mistrzów produkcji z zakładów województwa białostockiego i suwalskiego uczestniczyło w seminarium **„Rola i miejsce mistrza w przedsiębiorstwie"**, zorganizowanym ostatnio przez Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Białymstoku.

Zebrani wysłuchali referatów **Zenona Młyńczyka, Franciszka Zimnocha** i **Stefana Szpalerskiego** na temat sytuacji prawnej mistrzów, wynagrodzeń, funkcjonowania ich funduszu. W czasie tego forum wyjaśniono wiele problemów nurtujących środowisko robotnicze.

Mistrzowie powołali swój Regionalny Klub, którym będzie kierował zarząd na czele z przewodniczącym **Zygmuntem Bułkowskim** (FPiU), wiceprzewodniczącymi — **Tadeuszem Januszko** (Spółdzielnia Pracy „Metalowiec") i **Władysławem Żakowiczem** (ZNTK w Łapach) oraz sekretarzem — **Marią Łapuć** (Fabryka „Biruna").

Zadaniem klubu — powiedział nam Z. Bułkowski — jest integracja mistrzów w regionie, umocnienie ich pozycji i autorytetu w zakładzie pracy. Będziemy prowadzili szkolenie w zakresie organizacji pracy i wymieniali swoje doświadczenia. Nawiążemy współpracę z pokrewnymi klubami w Gdańsku i Katowicach.

(ges)

Spotkajmy się jeszcze raz

Dzisiaj, w czwartek, w Klubie Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego 14 odbędzie się spotkanie z emerytami i rencistami — dawnymi pracownikami Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych.

— Przedsiębiorstwo istnieje już siedemnaście lat — poinformowała nas kierowniczka działu socjalno-administracyjnego — Irena Szadurska. Wielu naszych pracowników zmieniło już miejsce zamieszkania. Nie docierają do nich zaproszenia na spotkania. Tym razem przygotowaliśmy kilka niespodzianek. Będzie również część artystyczna. Na spotkanie przyjdą nasi dyrektorzy, przedstawiciele związku zawodowego i samorządu. Będzie okazja do porozmawiania i bliższego poznania warunków bytowych i bolączek — albo i radości — naszych kolegów.

Nic dodać. Podpisujemy się pod takimi zaproszeniami. (m-i)

„Bielpo" jednym z fundatorów sztandaru dla RUSW

Informowaliśmy już Czytelników o przedstawionym na V sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku wniosku w sprawie ufundowania sztandaru dla Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych oraz utworzeniu Społecznego Komitetu Fundacji, któremu przewodniczy I sekretarz KM PZPR — Józef Kowalczyk. Komitet zwrócił się do zakładów pracy o poparcie inicjatywy radnych.

Jednym z pierwszych fundatorów jest Zarząd Wojewódzkiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy „BIELPO" w Białymstoku, który przeznaczył na ten cel 50 tys. zł. W piśmie przesłanym do Społecznego Komitetu Fundacji, Zarząd Spółdzielni przekazuje wyrazy uznania dla RUSW za dotychczasowe rezultaty w służbie na rzecz zapewnienia ładu, porządku i bezpieczeństwa a także ochrony życia, zdrowia i mienia mieszkańców.

(h)

Puchar ministra dla chóru SN

Na X Jubileuszowym Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej, który odbył się w listopadzie w Katowicach chór żeński Studium Nauczycielskiego w Białymstoku otrzymał puchar ministra Oświaty i Wychowania.

W Festiwalu uczestniczyły 22 chóry. Region północno-wschodni reprezentowały trzy zespoły w tym: chór kameralny **„Colegium Musicum" z Olsztyna** i żeński również ze Studium Nauczycielskiego lecz w **Ostrołęce.**

Chór białostocki wystąpił z trzema pieśniami do słów **J. Iwaszkiewicza** („Moja pieśń do ludzi"), **M. Wolskiej** („Swaty") i piosenką ludową „Som, som" nieznanego autora.

Gratulujemy chórowi i dyrygentom: **Marianowi Sucharskiemu** i **Janowi Gryczanowi** kolejnego wyróżnienia. Jak można sądzić po nagrodzie, nie tylko śląska piosenką ludowa „Som, som", ujęta została katowicka publiczność i jury. (m-i)

Od soboty

Ul. Lipowa otwarta dla ruchu

Jak informuje nas Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Białymstoku, w sobotę od godz. 10 **autobusy linii 2, 4, 5, 7 powrócą na ul. Lipową i będą kursowały według starych tras, przebiegających m. in. przez Rynek Kościuszki i ul. Lipową.**

Dlaczego dopiero teraz otwiera się ul. Lipową, skoro drogowców nie widać na niej już od ponad dwu tygodni? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Ulic i Mostów, Mariana Dobrzyńskiego.

— Wynika to z reżimu technologicznego. Po zakończeniu przebudowy skrzyżowania ul. Lipowej z Rynkiem Kościuszki weszliśmy na kolejny odcinek tej pierwszej ulicy. Planowaliśmy wybetonować fragment od Rynku Kościuszki do ul. Malmeda. Pierwsze przymrozki zmusiły nas do przerwania pracy na wysokości Ratusza. Skończymy w przyszłym roku.

Nie mogliśmy jednak od razu puścić ruchu kołowego, gdyż musieliśmy zostawić nieco czasu na skrzepnięcie betonu. Dopiero po kilku ostatnich dniach odwilży, która przyspieszyła ów proces, zdecydowaliśmy się na otwarcie tej ulicy. (ko)

Związkowa pomoc młodym rodzinom

W **Hajnówce** każdego roku ponad sto par rozpoczyna życie rodzinne. Dla większości małżeństw początki rodzinnej samodzielności nie są łatwe. W tym okresie zarobki przeważnie nie są wysokie, zależą bowiem od stażu pracy. Z kolei staż określa rodzaj i wysokość świadczeń, z których w zakładzie może korzystać młoda rodzina.

Formy związkowej pomocy są różnorodne: zapewnienie miejsca dla dzieci w żłobku czy przedszkolu, wczasy rodzinne, zasiłki statutowe. Najważniejsze w związkowej działalności jest stałe dostrzeganie istniejących potrzeb tych rodzin. Dotyczy to gospodarowania zakładowym funduszem **socjalnym**, mieszkaniowym i kasy zapomogowo-pożyczkowej.

W polityce pożyczkowej powinniśmy uwzględnić przede wszystkim potrzeby młodych — właśnie dlatego, że im jest najtrudniej. Dobrze to rozumieją organizacje związkowe. Na wyróżnienie zasługują rady przy **Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego, Spółdzielni Inwalidów „Postęp", Hajnowskich Zakładach Suchej Destylacji Drewna, PSS „Społem", Hajnowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa i Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.**

Bardzo ważne dla młodych rodzin jest mieszkanie. I tu również rady zakładowe mogą wiele pomóc. Dobre efekty przynosi współpraca z Urzędem Miejskim, spółdzielczością mieszkaniową i samorządem mieszkańców. Po wspólnym przeglądzie wykorzystania lokali w dużym osiedlu, niemal zawsze znajdzie się kilka nadających się na mieszkanie zastępcze lub rotacyjne.

Współpraca organizacji związkowych z administracją dotyczy także rozmieszczenia i funkcjonowania placówek handlowych i usługowych, tworzenia osiedlowych miniżłobków i przedszkoli. W tej dziedzinie, przy dobrych chęciach można również wiele zdziałać.

Jednakże nie we wszystkich zakładach pracy młodzi pracownicy wiedzą o preferencjach i udogodnieniach dla młodej rodziny. Często takie sytuacje wynikają z zadawnionych poglądów, że młodzi jeszcze „mają czas" i mogą poczekać. Zmiana tego stosunku w dużej mierze zależy także od działalności związków zawodowych, od upowszechnienia wśród aktywu związkowego społecznej odpowiedzialności za stabilizację i rozwój młodej rodziny, za zapewnienie wszystkich należnych jej udogodnień socjalnych i bytowych. (KL)

Propozycje KULTURALNE

Koncert oratoryjny

Doskonałym wprowadzeniem w świąteczny nastrój będzie piątkowy koncert oratoryjny w Białostockiej Filharmonii — 13 grudnia o godz. 19 (młodzież szkolna spotyka się jak zawsze w czwartek o godz. 18).

W programie wieczoru znajdą się dwa mało znane **Koncerty klawesynowe — E-dur BWV 1053 oraz g-moll BWV 1058 Jana Sebastiana Bacha.** Lipski kantor pisywał co prawda wyłącznie na klawikord i klawesyn (za jego życia prowadzono dopiero eksperymenty nad udoskonaleniem tzw. pianoforte, przodka późniejszego fortepianu), my jednak usłyszymy wymienione kompozycje w wersji na fortepian. Grają: pianista **Leszek Kot** i **białostoccy filharmonicy** pod dyrekcją **Zbigniewa Szablewskiego.**

Drugą część wieczoru wypełni **Coronation Anthems Georga Friedricha Haendla.** Anthems są rodzajem kantat na głosy solowe, chór i orkiestrę. **Chór Kameralny Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego** oraz soliści: **Ewa Ignatowicz** (sopran), **Elżbieta Skawińska** (alt), **Jerzy Wolniak** (tenor) i **Jerzy Mahler** (bas-baryton) wykonają cztery Anthems napisane przez kompozytora w Anglii, specjalnie na koronację króla dynastii hanowerskiej, Jerzego II.

(olp)

Czyżby z happeningiem?!

Dzisiaj, 12 grudnia w klubie „Relaks" (ul. Zwierzyniecka 12) otwarta zostanie wystawa malarstwa, grafiki i rysunków studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Organizatorzy wystawy Ireneusz Orzechowski i Mirosław Martyniuk wraz z pozostałymi współtwórcami (Jerzy Torajuk(Dorota Wejciechowska, Grzegorz Poszwa) chcą pokazać, że w odbiorze dzieła liczy się również sposób jego prezentacji.

Jak to uczynią, jeszcze tego nie wiemy. Wystawa czynna będzie do 20 grudnia. (m-i)

Wieczór kolęd i pastorałek

Muzeum Okręgowe w Białymstoku, Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków wraz z Białostockim Towarzystwem Muzycznym zapraszają naszych czytelników do Tykocina na „Wieczór kolęd i pastorałek polskich". W tykocińskiej Synagodze śpiewać będzie Chór Akademicki Filii Uniwersytetu Warszawskiego pod dyrekcją Edwarda Kulikowskiego.

Koncert odbędzie się w niedzielę, 15 grudnia o godz. 18. Wstęp wolny. (m-i)

Kolejne „Autoportrety literackie"

W ubiegłym roku Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku zainaugurowała cykl spotkań z miejscowymi twórcami. Na kolejne, tym razem z Krzysztofem Wójtowiczem WBP zaprasza do Sali Rycerskiej Muzeum Wojska (ul. Kilińskiego 7) **jutro** (13 grudnia), o godz. 17.30 Krzysztof Wójtowicz jest autorem książek o tematyce wojennej. Wiele z nich cieszy się popularnością, a niektóre trudno wypożyczyć w bibliotekach. Chętnie czytane są „Dziewczęta w rogatywkach", „Na straconej pozycji", „Dziewięciu na rozkaz" (nagroda MON). (kp)

Książka pod choinkę

Już po raz drugi WBP organizuje giełdę książki dla dzieci i młodzieży. Ubiegłoroczna przyciągnęła wielu sprzedających. 15 grudnia (w najbliższą niedzielę), w godz. 12—18 w Domu Kultury „Zachęta" (ul. Piastowska 11) będzie można sprzedać książki przeczytane, z których „wyrosły nasze pociechy" i jednocześnie nabyć inne niedostępne w dziecięcych bibliotekach. Na giełdę zapraszają Filia nr 6 WBP i Dom Kultury „Zachęta". (kp)

„POLMOZBYT" - to handel i usługi

W ROKU UBIEGŁYM białostocki „Polmozbyt", który swą działalnością obejmuje województwa białostockie, łomżyńskie i suwalskie, sprzedał ponad 6,8 tys. samochodów. Najwięcej, bo aż 3,8 tys. było popularnych „maluchów". Na drugim miejscu znalazły się FSO-1500.

Tegoroczny plan jest nieco niższy od ubiegłorocznego ze względu na wycofanie ze sprzedaży Trabantów, Wartburgów i rumuńskich Daci. Obecnie białostocki „Polmozbyt" zajmuje się wyłącznie samochodami krajowymi i radzieckimi Ładami oraz sprzedażą „maluchów" w eksporcie wewnętrznym.

Do istniejących trzynastu stacji naprawczych przybędą w najbliższym czasie dwie. Jeszcze w br. przekazana zostanie do użytku baza serwisowa w **Suwałkach.** Będzie to największa tego typu placówka w regionie północno-wschodnim. Na czternastu stanowiskach obsługowo-naprawczych świadczone będą usługi motoryzacyjne, a na pozostałych szesnastu pracować będą blacharze i lakiernicy. Przewidziano też myjnię mechaniczną.

Największym jednak obiektem będzie stacja w Białymstoku przy Alei 1000-lecia Państwa Polskiego. Przewidziano tam 79 stanowisk naprawczych. Głównym wykonawcą robót jest **Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.** Przekazanie stacji do użytku nastąpi w przyszłym roku. Na dziesięciu stanowiskach prowadzone będą szybkie obsługi oraz przeglądy i naprawy gwarancyjne, a na 69 pozostałych — naprawy główne mechaniczne i blacharskie.

Dobre warunki sprzyjają jakości pracy i właściwemu traktowaniu klienta. Przykładem może być **Stacja Obsługi w Elku.** Przestronna, funkcjonalna, z pełnym zapleczem socjalnym dla klientów i załogi. Zatrudnionych jest tam 34 mechaników.

R.S.

Młodzież rolnicza pod siatką

W Bielsku Podlaskim zakończyły się turnieje siatkówki chłopców o puchar dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim. Zwyciężył Zespół Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim przed Turem Bielsk Podlaski, ZSR Białystok 1 Technikum Leśnym w Białowieży.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Andrzej Kowalewski z ZSR w Bielsku Podlaskim.

Weryfikacja instruktorów piłki ręcznej

21 bm. w Okręgowym Związku Piłki Ręcznej WFS w Białymstoku, ul. Jurowiecka 13, odbędzie się weryfikacja instruktorów piłki ręcznej. Początek o godz. 10.